

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 28 czerwca 2017 roku

Sąd Okręgowy w Częstochowie II Wydział Karny w składzie :

Przewodniczący SSO Anna Chyrek

Protokolant Agnieszka Świłała

w obecności Prokuratora Prokuratury Okręgowej Mirosława Chłāda

po rozpoznaniu w dniach 24.02, 14.03, 11.04, 15.04, 20.04, 25.05, 30.05, 01.07, 21.07, 08.09, 03.10, 17.11, 19.12.2016r, 16.01, 16.02, 27.02, 17.03, 31.03, 15.05, 24.05, 20.06.2017 roku

sprawy R. S. (1) syna E. i J. z domu K. urodzonego (...) w B.

oskarżonego o to, że :

1. w okresie od lutego do marca 2014r. w C. i w miejscowości K., działając w wykonaniu z góry powziętego zamiaru w celu osiągnięcia korzyści majątkowej wspólnie i w porozumieniu z W. A. i innymi osobami poprzez umyślne wprowadzenie w błąd co do możliwości szybkiego pomnożenia środków finansowych polegającego na wytworzeniu fałszywych banknotów Euro nakłonił A. N. (1) i J. Z. (1) do przekazania na ten cel środków finansowych w kwocie 100.000 Euro stanowiących równowartość 400.000 złotych, które to środki stanowiły własność A. N. (1), będących mieniem znacznej wartości, a następnie wraz z innymi osobami dokonał ich zaboru w celu przywłaszczenia, a z popełnienia przestępstwa uczynił sobie stałe źródło dochodów

tj. o przestępstwo z art. 278§1kk w zw. z art.294§1kk przy zastosowaniu art.12kk i art.65§1kk

2. w okresie od października 2014r do lutego 2015r w C. i w innych miejscowościach, działając w wykonaniu z góry powziętego zamiaru w celu osiągnięcia korzyści majątkowej wspólnie i w porozumieniu z innymi osobami poprzez umyślne wprowadzenie w błąd co do możliwości sprowadzenia osób zajmujących się fałszowaniem banknotów Euro oraz uzyskania preparatów służących do fałszowania doprowadził do nie korzystnego rozporządzenia mieniem A. N. (1) i J. Z. (1) na kwotę 16.115 Euro stanowiących równowartość 64.460 złotych i 12.000 złotych tj. na łączną kwotę w wysokości 78.460 zł, a z popełnienia przestępstwa uczynił sobie stałe źródło dochodu

tj. o przestępstwo z art. 286§1kk przy zastosowaniu art.12kk i art.65§1kk

3. w okresie od lutego do lipca 2014 r w C., W. i innych miejscowościach, działając w wykonaniu z góry powziętego zamiaru w celu osiągnięcia korzyści majątkowej wspólnie i w porozumieniu z W. A. i innymi osobami poprzez umyślne wprowadzenie w błąd co do możliwości zdjęcia zabezpieczeń banknotów Euro nakłonił J. W. (1) do wyłożenia na ten cel środków finansowych w kwocie 400.000 Euro stanowiących równowartość 1.600.000 złotych, będących mieniem znacznej wartości, a następnie dokonał ich zaboru w celu przywłaszczenia, a z popełnienia przestępstwa osiągnął stałe źródło dochodu

tj. o przestępstwo z art. 278§1kk w zw. z art.294§1kk przy zastosowaniu art.12kk i

art.65§1kk

4. w okresie lipca i sierpnia 2014 r w C. i w innych miejscowościach, działając w wykonaniu z góry powziętego zamiaru w celu osiągnięcia korzyści majątkowej wspólnie i w porozumieniu z inną osobą poprzez umyślne wprowadzenie

w błąd co do możliwości ustalenia miejsca pobytu W. A. usiłował doprowadzić J. W. (1) do niekorzystnego rozporządzenia mieniem w kwocie 15.000 Euro stanowiącej równowartość 60.000 zł. lecz zamierzonego celu nie osiągnął z uwagi na odmowę przekazania środków przez J. W. (1)

tj. o przestępstwo z art. 13§1kk w zw. z art. 286§1kk przy zastosowaniu art.12kk

5. w okresie od 17 lutego 2014 r do 11 czerwca 2015 r w miejscowości K. woj. (...), C. ukrywał dokument w postaci dowodu osobistego nr seria (...) wystawionego przez Wójta Gminy Ż. w dniu 19.09.2006r na nazwisko G. S. (1) PESEL (...), którym to dokumentem nie miał prawa wyłączenie rozporządzać

tj. o przestępstwo z art.276kk

orzeka :

I. uniewinnia oskarżonego R. S. (1) od popełnienia zarzucanego mu czynu opisanego w punkcie 4 części wstępnej wyroku to jest przestępstwa z art. 13§1kk w zw. z art. 286§1kk przy zastosowaniu art.12kk i w tym zakresie kosztami procesu obciąża Skarb Państwa;

II. uznaje oskarżonego R. S. (1) za winnego tego, że w okresie od lutego do marca 2014 r. w C. i w miejscowości K., działając w wykonaniu z góry powziętego zamiaru w celu osiągnięcia korzyści majątkowej wspólnie i w porozumieniu z innymi osobami poprzez umyślne wprowadzenie w błąd co do możliwości szybkiego pomnożenia środków finansowych polegającego na wytworzeniu fałszywych banknotów Euro nakłonił A. N. (1) do przekazania na ten cel środków finansowych w kwocie 100.000 Euro stanowiących równowartość 400.000 złotych, które stanowiły własność A. N. (1), będących mieniem znacznej wartości, a następnie wraz z innymi osobami dokonał ich zaboru w celu przywłaszczenia to jest przestępstwa z art. 278§1kk w zw. z art. 294§1kk przy zastosowaniu art. 12kk i za to z mocy art. 294§1kk wymierza mu karę 3 (trzech) lat pozbawienia wolności;

III. uznaje oskarżonego R. S. (1) za winnego popełnienia zarzucanego mu czynu opisanego w punkcie 2 części wstępnej wyroku z tą zmianą, iż z opisu czynu eliminuje, że z popełnienia przestępstwa uczynił sobie stałe źródło dochodów, a z kwalifikacji prawnej art. 65§1kk to jest przestępstwa z art. 286§1kk w zw. z art.12kk i za to z mocy art. 286§1kk wymierza mu karę 2 (dwóch) lat pozbawienia wolności;

IV. uznaje oskarżonego R. S. (1) za winnego tego, że w okresie od lutego do lipca 2014r w C., W. i innych miejscowościach działając w wykonaniu z góry powziętego zamiaru w celu osiągnięcia korzyści majątkowej wspólnie i w porozumieniu z innymi osobami poprzez umyślne wprowadzenie w błąd co do możliwości realizacji zakupu 1000 ton miedzi i konieczności przekazania na ten cel kwoty 400.000 Euro jako kwoty niezbędnej do przeprowadzenia transakcji nakłonił J. W. (1) do wyłożenia na ten cel środków finansowych w kwocie 400.000 Euro stanowiących równowartość 1.600.000 złotych czym doprowadził go do niekorzystnego rozporządzenia mieniem znacznej wartości to jest o przestępstwa z art. 286§1kk w zw. z art. 294§1kk przy zastosowaniu art.12kk i za to z mocy art. 294§1kk wymierza mu karę 6 (sześciu) lat pozbawienia wolności;

V. uznaje oskarżonego R. S. (1) za winnego popełnienia zarzucanego mu czynu opisanego w punkcie 5 części wstępnej wyroku to jest przestępstwa z art.276kk i za to z mocy art.276kk wymierza mu karę 1 (jednego) roku i 6 (sześciu) miesięcy pozbawienia wolności;

VI. na podstawie art. 85§1 kk i art. 86§1 kk łączy orzeczone wobec oskarżonego kary pozbawienia wolności i orzeka wobec oskarżonego R. S. (1) karę łączną 6 (sześciu) lat pozbawienia wolności ;

VII. na podstawie art. 63 § 1 kk na poczet orzeczonej wobec oskarżonego R. S. (1) kary łącznej pozbawienia wolności zalicza okres rzeczywistego pozbawienia wolności od dnia 11 czerwca 2015 roku godzina 9:20 do dnia

14 września 2015 roku godzina 9:20;

VIII. na podstawie art. 44§2 kk orzeka przepadek na rzecz Skarbu Państwa dowodów rzeczowych wpisanych do Ewidencji Dowodów Rzeczowych pod pozycją Drz. 25/15 od numeru 1 do 19;

IX. na podstawie art. 627 kpk i art. 2 ust.1 pkt 6 Ustawy z dnia 23 czerwca 1973 roku o opłatach w sprawach karnych zasądza od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa opłatę w kwocie 600 (sześćset) złoty i obciąża go wydatkami w kwocie (...),36 (jeden tysiąc sześćset sześć 36/100) złotych.

Sygn. akt II K 185/15

UZASADNIENIE

Sąd ustalił następujący stan faktyczny:

Oskarżony R. S. (1) zamieszkuje w C. przy ulicy (...). Pod tym adresem prowadził również działalność gospodarczą związaną z windykacją wierzytelności. W związku z toczącym się przeciwko niemu postępowaniem karnym przebywał w Areszcie Śledczym w C.. W czasie pobytu w jednostce penitencjarnej poznał osadzonego tam tymczasowo aresztowanego W. A. posługującego się imieniem W., oskarżonego między innymi o popełnienie przestępstwa polegającego na wytwarzaniu fałszywych banknotów euro. Podczas krótkiego spotkania oskarżony i W. A. zdolali wymienić się informacjami, w tym numerami telefonów. Obiecali kontynuowanie znajomości po opuszczeniu aresztu . R. S. (1) wiedział popełnienie jakiego rodzaju przestępstwa zarzucano poznanemu w areszcie W. A.. Bliższą znajomość W. A. zawarł również z osadzonym w Areszcie Śledczym w C. P. G. (1). W jednej celi przebywali oni przez okres około 10 miesięcy. W związku z tym także P. G. wiedział popełnienie jakich przestępstw zarzucono jego koledze z celi. Zapoznał się bowiem z dokumentami pozostającymi w posiadaniu W. A., a dotyczącymi prowadzonego przeciwko niemu postępowania karnego. W. A. posługiwał się językiem polskim w mowie. Po opuszczeniu jednostki penitencjarnej w dniu 7 kwietnia 2011 roku P. G. w dalszym ciągu utrzymywał kontakty ze swoim znajomym z celi. Odwiedzał go w areszcie i przysyłał mu paczki. W niedługim czasie po wyjściu na wolność do P. G. (1) zadzwonił nieznanemu mu dotychczas R. S. (1) z prośbą o spotkanie. Numer jego telefonu oskarżony otrzymał od W. A.. Oskarżony zamierzał wykorzystać posiadaną przez poznanego w areszcie W. A. wiedzę związaną z produkcją fałszywych banknotów euro do popełnienia w przyszłości przestępstw. Do spotkania doszło przed budynkiem Sądu Okręgowego w K. Podczas rozmowy R. S. (1) starał się dowiedzieć czym zajmuje się jego rozmówca i czy byłby skłonny prowadzić z nim interesy. P. G. (1) po tej rozmowie doszedł do wniosku, że za jego pośrednictwem oskarżony zamierzał nawiązać bliższe kontakty z przebywającym w dalszym ciągu w Areszcie Śledczym w C. W. A.. Taki sam cel przyświecał ich kolejnym spotkaniom inicjowanym przez oskarżonego, kiedy to dwukrotnie P. G. (1) odwiedził R. S. w jego domu w C. .

(dowód : zeznania świadka P. G. k. 1215-1216, 560-561, wyrok Sądu Apelacyjnego w Katowicach z dnia 9 sierpnia 2012r sygn. Akt II Ka 285/12 k.637-638)

Natomiast w styczniu 2013 roku oskarżony za pośrednictwem swojego znajomego poznał C.- L. T.. Od kwietnia 2013r tworzyli nieformalny związek i zamieszkali razem w domu należącym do R. S.. L. T. zajmowała się prowadzeniem domu i wykonywała polecenia oskarżonego. Zawoziła go we wskazane przez niego miejsca samochodem marki A. koloru białego o numerze rejestracyjnym (...). Dzwoniła do wskazanych przez oskarżonego osób. L. T. posługiwała się również językiem angielskim. Towarzyszyła R. S. także w jednej z jego podróży doM.. Od lipca 2013 r. zatrudnienie u oskarżonego w charakterze pomocy domowej znalazła M. W. (1). Do jej obowiązków należało przygotowanie posiłków i sprzątanie. W październiku 2013 r. po opuszczeniu jednostki penitencjarnej W. A. zadzwonił do R. S. informując go o tym fakcie. Rozmowie tej przysłuchiwała się L. T. (1). Padło pytanie ze strony dzwoniącego, czy oskarżony w dalszym ciągu jest zainteresowany tematem, o którym rozmawiali w więzieniu. Umówili się na spotkanie w domu w C. przy ulicy (...). Ponieważ K. nie dysponował samochodem, na prośbę oskarżonego przywiózł W. A. z K., gdzie wówczas mieszkał do domu przy ulicy (...) w C. P. G. (1). Przybyły mężczyzna przedstawił się jako W.. Posługiwał się językiem polskim. W obecności L. T., a także R. W. N. A. zademonstrował pokaz z wykorzystaniem białym kartek papieru nazywanych przez niego „banknotami” ze znakami wodnymi banknotów euro oraz oryginalnym banknotem o nominale 20 euro. Zapewniał o dostępie do tego typu banknotów różnych nominałów – 50, 100, 200,

500. Wykorzystał do pokazu oryginalny banknot przekazany przez L. T.. K. wziął kilka białych kartek formatu ww. banknotu, które natarł nieustaloną substancją przypominającą zapachem jodynę. Kartki papieru zabarwiły się na brązowo. Następnie natarł nieustaloną substancją również oryginalny banknot 20 euro. Pomalowany w ten sposób oryginalny banknot włożył pomiędzy białe kartki papieru nazywane przez niego banknotami. Wszystko zawinał w folię aluminiową, bo jak stwierdził „banknoty” muszą uzyskać kolor z oryginalnego banknotu. Proces ten nazwał fotosyntezą. Następnie polecił L. T., aby stała na tych banknotach zawiniętych w folię przez około pięć minut. Kiedy L. T. wykonywała polecenie W. A. przygotował wiaderko z wodą, do którego wlał nieustaloną substancję. Następnie wziął folię aluminiową od L. T. i wyciągnął jej zawartość. Wszystko to zanurzył w przygotowanej spienionej cieczy przygotowanej w wiaderku. Następnie je przecierał. Ponieważ ciecz, w której przecierał banknot i kartki papieru spieniła się, obserwujący jego działania nie widzieli co dokładnie robi. W czasie przecierania w wiadrze K. zamienił dwie białe kartki papieru na dwa oryginalne banknoty euro, każdy o nominale 20 euro. W efekcie z wiadra wyciągnął trzy oryginalne banknoty i położył je na stole. Wyjęte z wiadra banknoty miały czarny kolor. W dalszej kolejności pokropił je nieustalonym płynem z buteleczki. Wtedy banknoty zmieniły barwę na odpowiadającą barwie oryginalnych banknotów euro. Po użyciu nieustalonego płynu z kolejnej buteleczki na banknotach pojawił się eurokod – srebrny pasek. K. polecił wówczas L. T. i R. S. (1), aby przyjrzeni się banknotom. Banknoty wyglądały autentycznie. L. T. rozpoznała przekazany wcześniej banknot o nominale 20 euro po jego ostatnich cyfrach. Zapamiętała je na polecenie W. A.. Pozostałe dwa banknoty miały inne numery. Następnie wspólnie udali się do kantoru wymiany walut sprawdzić ich autentyczność. Po sprawdzeniu okazało się, że banknoty są oryginalne. W czasie spotkania R. S. (1) uzgodnił z W. A. zasady dalszej współpracy. Zadanie R. S. (1) polegać miało na wyszukiwaniu osób skłonnych wyłożyć pieniądze w kwocie nie mniejszej niż 10.000 euro. Ustalono również zasady podziału środków uzyskanych z pokazów, czyli kwot zainwestowanych. Po tej wizycie doszło do kolejnego spotkania. Tym razem W. A. pojawił się w towarzystwie dwóch innych nieustalonych K.. Jeden z nich przedstawił się jako G., drugi jako M.. Posiadał przy sobie dokumenty na nazwisko E. M.. R. S. (1) wiedział, że w trakcie pokazu celem wprowadzenia obserwatorów w błąd, dochodzi do faktycznej podmiany białych kartek papieru na oryginalne banknoty euro.

(dowód : zeznania świadka L. T. k.25-28, k. 1501-1503, 1547-1560, 425-430, zeznania świadka P. G. (1) k. 1215-17, 560- 563 częściowo)

Po wizycie W. A. oskarżony rozpoczął poszukiwania osób dysponujących znacznymi kwotami pieniędzy skłonnymi je „zainwestować” . O zamiarach podejmowania inwestycji rozmawiał ze swoimi znajomymi między innymi K. Z. (1), M. M. (2) i M. S. (1).

(dowód : zeznania świadka K. Z. (1) k. 1025-1026 ,33-37 , 755-760)

Z propozycją udziału w pokazie zwrócił się do swojego znajomego M. S. (1). Poznał go za pośrednictwem jego kolegi S. L. mieszkańca okolic O.. S. L. przedstawił M. S. R. S. jak osobę prowadzącą firmy na C. i generalnie na całym świecie. Jeszcze przed złożeniem tej propozycji R. S. (1) i L. T. telefonicznie i drogą mailową zaofiarowali M. S. sprzedaż dużej ilości złomu, stali, miedzi, oleju z terenu H. i N.. Jako potencjalnych kontrahentów wytypował on wówczas zajmujących się handlem złomem swoich kolegów A. N. (1) i J. Z. (1). Ponieważ propozycja wydała im się interesująca, wspólnie z M. S. udali się do miejsca zamieszkania R. S. w C.. W związku z uzgodnieniami dotyczącymi zakupu złomu doszło do kilku spotkań. W negocjacjach uczestniczyła również L. T.. W efekcie nie doszło jednak do zawarcia żadnej transakcji.

M. S. (1) w nieustalonej dacie, w drugiej połowie 2013 r. został przez R. S. zaproszony do C. do jego domu. Udał się tam wspólnie z żoną D. S. (1) w nieustalonej dacie w styczniu 2014 roku. Oprócz gospodarza domu, jego partnerki L. T., nieustalonego mężczyzny, zastał tam również trzech c. m.. Jednym z nich był W. A., który przedstawił się jako W.. Pozostali mężczyźni przedstawili się jako M. i T.. Twierdzili że są dyplomatami. W obecności zebranych osób mężczyźni włożyli oryginalny banknot o nominale 50 euro pomiędzy białe kartki papieru odpowiadające formatem banknotowi euro, a następnie polali ten pakiet nieustaloną substancją. Kolejną czynnością było zawinięcie w folię aluminiową. W efekcie uzyskano dwie kartki papieru odpowiadające wyglądem banknotowi euro. Mężczyźni zapewnili, że uzyskali oryginalne banknoty euro. R. S. (1) wiedział, że w wyniku zaprezentowanej metody nie wytworzono oryginalnych banknotów euro. Widział, że doszło do zamiany dwóch kartek papieru na dwa oryginalne banknoty. Wówczas R. S.

zapytał M. S., czy zna osoby zainteresowane zainwestowaniem pieniędzy w pomnażanie euro. Na kolejny pokaz do C. M. S. (1) przyjechał w towarzystwie (...), J. Z. (1) oraz żony D. S. (1). Zamierzał bowiem nakłonić ich do wyłożenia jak największej kwoty pieniędzy, którą w efekcie uzyskaliby razem z W. A. i innymi nieustalonymi mężczyznami. W tym pokazie uczestniczyły te same osoby co poprzednio, z wyjątkiem znajomego R. S.. I tym razem c. m. twierdzili, że są dyplomatami, pokazywali paszporty i nieustalone dokumenty mające potwierdzać ich status. Celem pokazu miało być jak twierdził R. S. wytworzenie z jednego banknotu euro dodatkowych dwóch banknotów. Podobnie jak poprzednio do pokazu wykorzystano oryginalny banknot euro, dwie białe kartki papieru opowiadające formatem banknotowi euro i nieustalone substancje. Kolejnym etapem było zawinięcie w folię aluminiową oraz czyszczenie w misce i suszenie suszarką. W trakcie tych czynności dokonano zamiany kartek papieru odpowiadających formatem banknotowi euro na oryginalne dwa banknoty euro. Przebieg tego pokazu na język polski tłumaczyła L. T.. Uczestniczący w nim A. N. (1) i J. Z. (1) byli przekonani co oryginalności uzyskanych banknotów euro. Uwierzyli w możliwość wytworzenia zaprezentowaną im metodą oryginalnych banknotów euro. Wtedy też R. S. (1) zaproponował A. N. i J. Z. pomnożenie euro. Warunkiem opłacalności przedsięwzięcia było jak twierdził zainwestowanie minimum kwoty 100 000 euro. Powiedział tak celowo, aby uzyskać jak najwyższą kwotę, która zostałaby przywłaszczona. Z zainwestowanej kwoty wytworzono by, jak podał dodatkowe 200.000 euro, z czego A. N. i J. Z. dostaliby 100.000 euro i zwrot kwoty zainwestowanej. Pozostałe 100.000 euro przypadłoby oskarżonemu i c. m.. Konieczność zainwestowania takiej kwoty tłumaczył wysoką ceną środków chemicznych wykorzystywanych do pomnażania banknotów. Aby uczestnicy pokazu wyłożyli jak największą kwotę pieniędzy oskarżony stwierdził, że nie opłaca się otwierać butelki z odczynnikami dla mniejszej kwoty, gdyż płyn się psuje, traci swoje właściwości i trzeba go wyrzucić. Propozycja oskarżonego została zaakceptowana przez A. N. i J. Z. ze względu na możliwość łatwego zarobku. Umówili się na kontakt po zgromadzeniu ustalonej kwoty pieniężnej w nominałach 50 i 100 euro. Pieniądze w kwocie 100.000 euro zgromadził A. N. (1) między innymi ze sprzedaży baru U (...) znajdującego się w miejscowości K..

(dowody: zeznania świadka M. S. k. 951-953, 954-955, 956-957, 389-395, zeznania świadka A. N. k. 956-960, 965-966, 1517-1518, 409-416, zeznania świadka J. Z. k. 946-950, 978-980, 992-996, 1511-1514, 1560-1569, 536-540, zeznania świadka L. T. k. 25-28, k. 1501-1503, 1547-1560, 425-430, zeznania świadka D. S. k. 387-389, zeznania K. Z. k. 1025-1026, 33-37, 755-760)

Kolejną z osób za pośrednictwem, której zamierzał pozyskać potencjalnych inwestorów był K. Z. (1). Na początku 2014 roku w tym celu zaprosił go do swojego domu. Po upływie około godziny oczekiwania do domu R. S. przyjechało trzech c. m.. Jednym z nich był W. A.. R. S. (1) nazywał ich „profesorami”. Przedstawili się jako W., M. i T. Wszyscy ci mężczyźni ubrani byli w drogie markowe garnitury i nosili drogie zegarki. I tym razem zaprezentowali pokaz polegający na wytwarzaniu fałszywych banknotów euro. C. m. dysponowali białymi kartkami papieru odpowiadających formatowi banknotowi euro i ze znakami wodnymi euro. Przed rozpoczęciem pokazu mężczyzna o imieniu T. zapytał K. Z., czy posiada przy sobie banknot o nominale 50 euro. Ponieważ nie dysponował takim banknotem użyczył mu banknotu R. S.. Wtedy kazano mu spisać numery tego banknotu. Po spisaniu numerów przekazał banknot mężczyźnie o imieniu T.. Na stole miał przygotowane buteleczki z nieustalonymi substancjami, wate i folię aluminiową. Oryginalny banknot i dwie białe kartki papieru T. posmarował nieustaloną substancją o barwie jodiny i zapachu zbliżonym do alkoholu, następnie oryginalny banknot włożył pomiędzy dwie białe kartki papieru, po czym zawinął w folię aluminiową. Następnie nakazał K. Z., aby stał na zawiniętej folii przez dziesięć minut. W tym samym czasie drugi z mężczyzn o imieniu M. w języku francuskim przedstawiał wszystkie czynności wykonywane przez T.. Jego wypowiedzi tłumaczył na język polski W. A.. Po upływie około 10 minut mężczyzna o imieniu T. poprosił o miskę z wodą, do której wlał nieustaloną substancję, a następnie włożył do niej oryginalny banknot euro i dwie białe kartki papieru. W misce zaczął je myć, szorować, po czym wyłożył wszystkie trzy banknoty na folię aluminiową i polał nieustalonym bezbarwnym płynem. Banknot i kartki papieru zaczęły się odbarwiać. Wtedy też dokonał niewidocznej dla obserwatorów zamiany dwóch kartek papieru na oryginalne banknoty euro. Następnie mężczyzna o imieniu T. przystąpił do suszenia banknotów. Po pokazie sprawdził K. Z. (1) sprawdził spisane numery seryjne banknotu. Nie dostrzegł żadnej różnicy pomiędzy autentycznym banknotem i rzekomo wytworzonymi w jego obecności banknotami. Każdy z banknotów posiadał inne numery. Sprawdzenia autentyczności banknotów dokonał również w kantorze. Po zakończeniu pokazu K. Z. (1) był przekonany, że w taki sposób można powielić

banknoty euro. W. A. zapewniał z kolei, że używane do pomnażania białe kartki papieru ze znakami wodnymi uzyskali od rządu Kamerunu z przekazanych na wspieranie biednej społeczności tego kraju. Wtedy też R. S. (1) zaproponował K. Z. pomnożenie euro. Warunkiem opłacalności przedsięwzięcia było jak twierdził zainwestowanie minimum kwoty 100.000 euro. Powiedział tak celowo, aby uzyskać jak najwyższą kwotę, która zostałaby następnie przywłaszczona. Wytworzono by, jak podał dodatkowe 200.000 euro, z czego K. Z. dostałby 100.000 euro i zwrot kwoty zainwestowanej. Pozostałe 100.000 euro przypadłoby oskarżonemu i c. m.. Konieczność zainwestowania takiej kwoty tłumaczył podobnie jak poprzednio, wysoką ceną środków chemicznych wykorzystywanych do pomnażania banknotów. Aby uczestnik pokazu wyłożył jak największą kwotę pieniędzy, oskarżony powiedział, że nie opłaca się otwierać butelki z odczynnikiem, dla mniejszej kwoty, gdyż płyn się psuje, traci właściwości i trzeba go wyrzucić. Podczas kolejnego spotkania w domu R. S. (1), W. A. w rozmowie z K. Z. (1) przedstawił mu inną możliwość oszukiwania klientów. Powiedział wówczas, że pomnażanie pieniędzy poprzez reakcje chemiczne jest możliwe i cały pokaz był prawdziwy, jednak jest drugi sposób oszukiwania potencjalnych klientów na tzw. „wałek, podmiankę”, gdzie faktycznie klienci są okradani ze swoich pieniędzy przekazywanych do chemicznego zwielokrotnienia. Zaoferował wtedy K. Z. 20 % ze skradzionych w ten sposób pieniędzy od każdego doprowadzonego przez niego klienta.

(dowód : zeznania świadka K. Z. (1) k. 1025-1026 ,33-37 , 755-760)

Po zgromadzeniu kwoty 100.000 euro w nominałach 50 i 100 euro M. S. (1) na prośbę A. N. i J. Z. poinformował o tym R. S. (1). Ten z kolei W. A. A. N. (1) obawiając się oszustwa, jako miejsce przeprowadzenia pomnażania banknotów zaproponował swój bar w miejscowości K.. W. A. w towarzystwie dwóch nieustalonych mężczyzn przyjechał z K. do C. do domu przy ulicy (...). J. Z. (1) i M. S. (1) przyjechali do R. S., gdzie oczekiwali na nich W. A. oraz dwaj towarzyszący mu mężczyźni. Razem z M. S. i J. Z. pojechali do miejscowości K. koło K., do baru (...). Jechali dwoma samochodami. Na miejscu oczekiwał na nich A. N. (1) z przygotowaną kwotą 100.000 euro. Przekazane przez A. N. banknoty euro położono na stoliku. Następnie mężczyzna o imieniu T. wyjął z walizki białe kartki papieru w formacie odpowiadającym banknotom euro o nominałach 50 i 100 Euro, a z reklamówki butelkę z nieustaloną cieczą. Z kolei M. i T. w rękawiczkach gumowych okładali każdy banknot białymi kartkami. Trwało to 2-3 godziny. Kiedy banknoty zostały poprzekładane kartkami zawinięto wszystko w folię aluminiową. Powstała w ten sposób paczkę okleili szczelnie taśmą klejącą. W dalszej kolejności w zawiniętą szczelnie paczkę M. przy pomocy strzykawki wstrzyknął nieustalony płyn koloru brązowego. Na ich polecenie paczkę obciążono. Wykorzystując nieuwagę obecnych w barze zamienili paczkę z zawartością oryginalnych banknotów euro na przygotowaną przez nich wcześniej paczkę zawierającą same karki papieru. Zamieniona paczka pozostała w barze. Mężczyźni stwierdzili, że są zmęczeni i dokończą pracę następnego dnia. Polecili, aby schowano do lodówki butelkę z płynem, który miał zostać wykorzystany w dalszej kolejności. Nie skorzystali z propozycji noclegu u A. N.. Opuszczając bar spakowali swoje walizki, w których znajdowała się podmieniona paczka z kwotą 100.000 euro. Jeszcze tego samego dnia skontaktowali się z R. S. informując go o przebiegu wydarzeń. Umówili się na spotkanie następnego dnia w K.. Pomimo zapewnień nie pojawili się nazajutrz w barze w miejscowości K.. A. N., J. Z. i M. S. oczekiwali na nich do wieczora następnego dnia. Zgodnie z umową R. S. (1) udał się do K. do hotelu (...). Tam doszło do spotkania z mężczyznami posługujących się imionami M. i T. i W. A. w trakcie którego przekazano mu jego należność, tj. czwartą część pieniędzy zabranych z baru w miejscowości K., tj. 25.000 euro. Do przekazania pieniędzy doszło na parkingu przed hotelem. W tym czasie L. T. przebywała w restauracji. W samochodzie oskarżony pokazał jej znajdujące się w schowku pieniądze. Po powrocie do C. kazał L. T. przeliczyć te pieniądze. Swoją część R. S. wymienił na złotówki. Kiedy mężczyźni nie pojawili się w barze A. N., M. S. (1) zadzwonił do R. S.. Oskarżony okłamał go twierdząc, że zostali zatrzymani w czasie rutynowej kontroli policyjnej, a taka sytuacja nie miała miejsca. Wielokrotnie M. S. (1) na prośbę A. N. i J. Z. w celu nawiązania kontaktu dzwonił do R. S. (1). Każdorazowo uzyskiwał zapewnienie, że wrócą aby dokończyć pracę. Dzwonił również do W. i M. na numery telefonów otrzymane od oskarżonego. Początkowo odbierali telefony, później unikali kontaktu.

Na poszukiwania przez R. S. inwestorów zareagował jego znajomy M. M. (2). Poinformował telefonicznie oskarżonego o dwóch znajomych z T. dysponujących znaczną kwotą pieniędzy i liczących na ich pomnożenie. W tym celu R. S. wyznaczył spotkanie, na które M. M. przyjechał wraz z mężczyzną o imieniu D. i jego kolegą. W domu R. S. w obecności również L. T. (1), mężczyzny o imieniu D. i jego kolegi oraz K. Z. (1), dwóch mężczyzn przeprowadziło pokaz polegający

wytworzeniu z jednego banknotu euro dwóch dodatkowych banknotów. Jeden z mężczyzn został przedstawiony przez R. S. uczestnikom pokazu jako M.. K. Z. tłumaczył przebieg pokazu z języka angielskiego na język polski. I tym razem oryginalny banknot euro c. m. włożyli między dwie białe kartki, a następnie polewali nieustalonymi substancjami i zawinęli w folię aluminiową. Na ich polecenie kolega D. trzymał tą folię przez 10 minut pod butem. Po tym czasie c. m. w misce z wodą płukali oryginalny banknot i kartki papieru. W czasie tej czynności dokonali zamiany rzekomo wytworzonych banknotów na dwa oryginalne banknoty. W efekcie przekazali mężczyźnie o imieniu D. trzy oryginalne banknoty euro nie informując obecnych o dokonanej zamianie kartek papieru na oryginalne banknoty. Mężczyzna o imieniu D. i jego kolega oraz K. Z. (1) udali się do kantoru sprawdzić autentyczność banknotów. W domu pozostali M. M., R. S. (1) i L. T.. Po powrocie poinformowali, że banknoty są autentyczne i wymienili je na złotówki. Wtedy też oskarżony zaproponował D. i jego koledze, że jeżeli dostarczą minimum 100.000 euro, to on wraz z c. m. opisaną metodą pomnoży je do kwoty 300.000 euro. Z uzyskanych pieniędzy D. wraz kolegą mieli otrzymać 100.000 euro oraz zwrot zainwestowanych pieniędzy. Pozostałe 100.000 wytworzonych euro przypadłoby R. S. (1) i c. m.. Żaden z c. m. nie mówił w języku polskim.

(dowód : zeznania świadka M. M. k. 1018- 1022, k. 558, zeznania świadka K. Z. k. 33-37, 1025-1026, 755-760, zeznania świadka L. T. k.25-28, k. 1501-1503, 1547-1560, 425-430)

Po nieustalonym czasie M. S. (1) otrzymał od R. S. (1) informację o konieczności wyjazdu do N.. Jak twierdził, c. m. byli skłonni dokończyć proces pomnażania euro. Wymagało to jednak wyjazdu do N. po nich i odczynniki. Wszelkie informacje związane z wyjazdem przekazywał M. S. (1) R. S. (1). Od niego dowiedział się gdzie dojdzie do spotkania i kiedy. Do N. udali się we trójkę tj. J. Z. (1), A. N. (1) i R. S. (1). Na miejscu okazało się, że nie pojawił się jeden z c. m., a pozostali odmówili wyjazdu do P.. Od samego początku R. S. (1) wprowadzał w błąd pokrzywdzonych. Przekazane informacje o spotkaniu zmierzały do wyrobienia u nich przeświadczenia o gotowości dokończenia pomnażania banknotów euro. W dalszym ciągu pokrzywdzeni usiłowali nawiązać kontakt z mężczyznami, również za pośrednictwem R. S. (1). Od niego też dowiedzieli się o potrzebie przekazania kolejnej kwoty pieniędzy na niezbędne do dokończenia pomnażania odczynniki. Oskarżony powiedział, że nie dysponują już odczynnikami, a bez nich nie jest możliwe pomnożenie euro. Początkowo R. S. podał kwotę 20.000 euro, w efekcie przystał na kwotę 15.000 euro kiedy pokrzywdzeni oświadczyli, że pełną kwotą nie dysponują. Pieniądze miały zostać dostarczone do R.. A. N. (1) i J. Z. (1) na ten cel pożyczyci żadaną kwotę. O miejscu spotkania poinformował ich oskarżony. Po dotarciu do R. M. S. dalsze szczegółowe informacje otrzymał od W. A.. W R. spotkali się z W. A. i mężczyzną o imieniu T.. Po przekazaniu pieniędzy na odczynniki w kwocie 15.000 euro, szklaną butelkę o pojemności około jednego litra z nieustalonym płynem wręczył A. N. (1) mężczyzna o imieniu T.. W. i T. odmówili jednak wyjazdu do P., bo jak twierdzili nie było z nimi mężczyzny o imieniu M.. Zaproponowali przyjazd w późniejszym terminie. Aby obietnice zostały zrealizowane M. S. (1) na prośbę kolegów zgodził się pozostać w R. i wrócić samolotem razem z W. A., mężczyzną o imieniu T. i M.. A. N. (1) i J. Z. (1) wyruszyli w drogę powrotną. Po ruszeniu samochodem z otrzymanej butelki wypłynęła znajdująca się tam ciecz. O tym fakcie telefonicznie poinformował M. S. A. N., ten z kolei W. A.. Uzyskał zapewnienie dostarczenia kolejnej butelki z odczynnikiem w późniejszym terminie. M. S. (1) pozostał w R.. Należność za jego pobyt w hotelu zapłacił W. A.. Umówili na wyjazd do P. następnego dnia rano. Zgodnie z umową przyjechał W. A.. Opłacił taksówkę, która zawiozła M. S. na lotnisko. Tym razem oświadczył, że spotkają się na lotnisku. Jednak mężczyźni nie pojawili się na lotnisku albowiem od samego początku nie zamierzali lecieć do P.. M. S. (1) doleciał do B., a ponieważ nie miał pieniędzy na dalszą podróż przyjechał tam po niego syn. Od tej pory ustały wszelkie kontakty z W. A. oraz mężczyznami o imionach M. i T.. Pokrzywdzeni ponowili kontakty z R. S. (1). Liczyli na zakończenie odbarwiania euro. O takiej możliwości R. S. (1) zapewniał ich w dalszym ciągu. Pomnażanie euro miała dokończyć inna osoba. Oskarżony zażądał od pokrzywdzonych pieniędzy na odczynniki chemiczne niezbędne do dokończenia procesu odbarwiania euro. Pieniądze te zostały przesłane oskarżonemu dwoma wpłatami. Pokrzywdzeni przesłali po 4.000 złotych. Odbiór odczynników miał nastąpić w P.. W tym celu pokrzywdzeni udali się tam razem z R. S. (1). Odczynnikami jak twierdził oskarżony dysponował nieustalony c. m.. Po drodze, dojeżdżając do granicy z N. R. S. poinformował ich, że należy zawrócić bo nie ma możliwości spotkania z c. m., gdyż wyjechał do T.. To R. S. nalegał na powrót. Na żądanie pokrzywdzonych oskarżony zwrócił im kwotę 7.800 złotych. Podobnej, tzn. kwoty 8.000 zł zażądał na sfinansowanie kosztów podróży mężczyzny, który miał dokończyć

odbarwianie euro. W dniu 14.11.2014 r. J. Z. przesłał oskarżonemu żadaną kwotę. Pokrzywdzeni na ten cel przeznaczyci po 4000 złotych. Przesłali pieniądze, albowiem R. S. zapewniał ich o możliwości dokończenia pomnażania euro. Liczyli również na odzyskanie zainwestowanych pieniędzy. R. S. (1) razem z A. N. (1) i J. Z. (1) pojechali na lotnisko do K. skąd do C. przywieźli kolejnego c. m. w wieku około 30-40 lat, wysokiego, szczupłego, dobrze ubranego. Miał on nam dokończyć proces pomnażania euro. Mężczyzna podał, że nazywa się L. M.. Władał językiem francuskim i angielskim. Oskarżony porozumiewał się z nim przy pomocy tłumaczki. Następnego dnia R. S. przyjechał z nim do K.. Do spotkania doszło w barze, gdzie A. N. przechowywał pozostawiony przez W. A. i mężczyzn o imionach M. i T. szczelnie zapakowaną paczkę zawierającą białe kartki papieru formatem przypominające banknoty euro o nominałach 50 i 100. Przez cały okres przechowywania, zgodnie z poleceniami W. A. paczka nie była przez nikogo otwierana. Zadaniem przybyłego do baru mężczyzny, jak stwierdził R. S. było dokończenie procesu. W tym celu wyciągnął z paczki dwie białe kartki papieru, a następnie połał je nieustalonym płynem. Potwierdził prawidłowy przebieg procesu, ale jego dokończenie wymagało dodatkowych odczynników. Mężczyzna w związku z tym zażądał na ich zakup dodatkowych pieniędzy. W czasie tego spotkania J. Z. (1) wymienił się z mężczyzną numerami telefonów. Uczynił tak na prośbę R. S. (1), aby L. M. mógł osobiście kontaktować się w sprawie dokończenia procesu odbarwiania. J. Z. (1) kontaktował się z nim za pośrednictwem wiadomości sms-owych. Pisał wiadomości w języku polskim, odpowiedzi otrzymywał łamaną polszczyzną. Dokończenie odbarwiania adresat korespondencji wysyłanej przez J. Z. uzależnił od przekazania kolejnych euro na zakup odczynników chemicznych. J. Z. (1) razem z A. N. (1) w styczniu 2015 r. udali się do P. z zamiarem przekazania pieniędzy na zakup odczynników i przywiezienia do P. mężczyzny podającego się za L. M.. W czasie spotkanie z tym mężczyzną w P. stwierdził on, że potrzebuje jeszcze 2000 euro. Pieniądzy nie dostał, a pokrzywdzeni wrócili do P.. Po powrocie do kraju przesłali mężczyźnie podającemu się za L. M. T. G. jeszcze dwukrotnie euro za pośrednictwem Western U.. Raz w kwocie 900 euro w dniu 2.02.2015 r. na adres we F. i drugi raz 250 euro w dniu 5.02.2015 r. na adres we W.. Dane adresowe otrzymali w wiadomości sms-owej. Po przekazaniu pieniędzy kontakt z nim urywał się. Kiedy otworzyli na początku 2015 r. przechowywaną w barze w miejscowości K. paczkę okazało się, że w paczce znajdują się białe kartki papieru odpowiadające wielkością banknotom euro. J. Z. (1) z A. N. (1) doszli do wniosku, że zostali oszukani.

(dowód : zeznania świadka A. N. k. 956-960, 965-966, 1517-1518, 409-416, zeznania świadka J. Z. k. 946-950, 978-980, 992-996, 1511-1514, 156-1569, 536-541, zeznania świadka K. Z. k. 33-37, 1025-1026, 755-760, zeznania świadka L. T. k.25-28, k. 1501-1503, 1547-1560, 425-430, zeznania świadka M. S. k. 951- 953, 954-955, 956-957, 389-395, protokoły zatrzymania rzeczy i potwierdzenia przekazania pieniędzy k. 967-970, 988- 1000)

J. W. (1) od dziesięciu lat prowadzi firmę (...) z siedzibą we W. przy ulicy (...). Firma zajmuje się handlem nieruchomościami i metalami kolorowymi. Na początku 2014 roku na jego telefon firmowy, na polecenie R. S. (1) zatelefonowała nieznana mu wcześniej L. T.. Wybór firmy pokrzywdzonego nie był przypadkowy. Oskarżony interesował się nią od jakiegoś czasu. Aby zorientować się w możliwościach finansowych polecił L. T. złożenie właścicielowi propozycji współpracy. Zaoferowała ona pomoc w nawiązaniu kontaktu z ludźmi zajmującymi się w Czechach handlem metalami kolorowymi. W trakcie kilku rozmów telefonicznych J. W. wywnioskował, że L. jest zorientowana na rynku metali kolorowych, bowiem orientowała się w cenach oraz producentach. Po kilku rozmowach telefonicznych L. T. na polecenie oskarżonego zaprosiła J. W. (1) na wiążące rozmowy do C.. Umówili się w dogodnym dla obu stron terminie na stacji paliw (...) usytuowanej przed C. jadąc od strony O.. L. przyjechała w wyznaczone miejsce samochodem m-ki A. koloru białego. Jadąc za nią dojechał do okazałego budynku mieszkalnego na obrzeżach C. przy ulicy (...). Tam J. W. (1) poznał R. S. (1), partnera L. T.. W rozmowie ze świadkiem oboje powoływali się na posiadane możliwości dostarczania metali kolorowych. J. W. chciał jednak przekonać się jakim fizycznie dysponują towarem i gdzie go składują. Okazało się jednak, że oferta obejmuje jedynie nawiązanie kontaktów z kontrahentami zagranicznymi, głównie z C., posiadającymi możliwości sprowadzenia miedzi z całego świata, bowiem R. S. i L. T. nie dysponowali fizycznie towarem. Za odpowiednią prowizję byli skłonni nie tylko skontaktować J. W. z potencjalnymi kontrahentami i w tym celu dowieźć go na zorganizowane przez nich spotkanie. Zażądali prowizji od ręki, na co nie przystał. J. W. (1) zgodził się na prowizję w wysokości pół procenta od zrealizowanych obrotów. Przystali na jego propozycję. Po upływie tygodnia od pierwszego spotkania L. T. zatelefonowała ponownie informując o zaplanowanym terminie spotkania z potencjalnymi kontrahentami. Doszło do niego w L. w C., gdzie udali się z W.

dwoma samochodami. Spotkali się w restauracji w centrum handlowym z trzema nieustalonymi mężczyznami. Dwóch było w wieku powyżej 40 lat i jeden w wieku około 60 lat. R. S. (1) i L. T. znali tych mężczyzn. W rozmowie J. W. (1) poinformował mężczyzn, że jest zainteresowany zakupem miedzi, ale najpierw chciałby ją zobaczyć, załadować i wówczas zapłacić. W grę wchodziła również dostawa miedzi na bazę jego firmy i uregulowanie należności po dostawie. Uczestniczący w rozmowie kontrahenci zaoferowali sprzedaż ponad 1000 ton miedzi sprowadzanej z Chile, C. oraz z A.. Jak twierdzili, nie zajmowali się handlem pojedynczymi autami miedzi. Ta oferta zaskoczyła pokrzywdzonego, bowiem w branży metali kolorowych nikt z tego kierunku nie importuje miedzi. Zapytał ich gdzie tą sprowadzaną miedź może zobaczyć. Zaoferowali 3000 ton miedzi z A. do odbioru w ciągu dwóch tygodni w porcie w R.. J. W. (1) zainteresowany był zakupem 1000 ton miedzi. Wskazana ilość miedzi to wielkość czterdziestu tirów, wartości około 5,5 miliona euro w skali miesiąca. Mężczyźni jak podawali byli w stanie sprowadzać po 1000 ton miedzi miesięcznie. Oświadczyli, że są w posiadaniu takich ilości miedzi gdyż już ją nabyli, interesowały ich tylko gwarancje ze strony właściciela firmy (...) dotyczące finansowania transakcji. Początkowo żądali zapłaty jednorazowej przy odbiorze, kiedy im wyjaśnił, że jest to niemożliwe to zażądali gwarancji bankowych. Wówczas J. W. oświadczył, że żadnych gwarancji im nie da. Zadeklarował możliwość odbioru co dwa, trzy dni po cztery, pięć tirów płacąc każdorazowo przelewem do 600.000 euro. Propozycja ta została zaakceptowana. J. W. zamierzał kupić miedź za cenę giełdową obowiązującą na giełdzie w L.. Przy tych kalkulacjach na jednej tonie zarobiłby 350 euro. Umówili się, że po otrzymaniu konkretnej oferty powinien kontaktować w tej sprawie z R. S. (1) i L. T.. W drodze powrotnej na postoju we W. okazało się, że R. S. (1) miał od C. zagwarantowaną prowizję w wysokości 0,5 % od obrotu. Po upływie trzech dni, to jest w środę R. S. (1) zatelefonował informując, że wszystko idzie zgodnie z planem.

Oferowane transakcje związane z zakupem metali kolorowych były fikcyjne, a prowadzone w związku z nimi rozmowy miały służyć zorientowaniu się przez oskarżonego w możliwościach finansowych pokrzywdzonego. Po zorientowaniu się w sytuacji materialnej J. W. postanowił wykorzystać metodę odbarwiania euro i zaangażować W. A. i mężczyznę o imieniu M., a więc osoby, które nie miały nic wspólnego z handlem metalami kolorowymi i podjąć starania dokonania oszustwa. Zgodnie z wcześniejszymi ustaleniami poczynionymi z W. A., w przypadku pozyskania osoby skłonnej zainwestować pieniądze, należało przeprowadzić pokaz z jednym banknotem, a w przypadku zgody na zainwestowanie większej kwoty, kolejny z tymi pieniędzmi. W efekcie doszłoby do zamiany oryginalnych pieniędzy na czyste kartki papieru. Podział zysku nastąpiłby w wysokości uzależnionej od ilości osób przeprowadzających pokaz i udziału R. S. .

Po raz kolejny R. S. zatelefonował do J. W. w sobotę. W tym czasie pokrzywdzony jechał na mecz piłki nożnej do T.. R. S. zaproponował spotkanie u niego w domu z osobami od miedzi. J. W. zrezygnował z meczu i z K. zawrócił do C.. R. S. podał mu swój adres. W domu R. S. (1) przedstawił mu trzech c. m.. M. w wieku około 50 lat, W. i G. około 40 lat. Jednym z nich był W. A., pozostali dwaj mężczyźni nie zostali ustaleni. W spotkaniu uczestniczyła L. T.. Przedstawieni pokrzywdzonemu mężczyźni byli bardzo elegancko ubrani, posiadali na sobie dużo złotej biżuterii. Jeden z nich W. A. posługiwał się językiem polskim. Pozostali mówili w języku angielskim. Oskarżony przedstawił ich jako ludzi z K. mogących załatwić miedź po okazyjnej cenie, to jest po 5000 dolarów za tonę. W tym czasie cena miedzi na giełdzie wynosiła 6 500 dolarów. J. W. (1) zaakceptował tą propozycję. Odbiór miedzi miał nastąpić za gotówkę, z portu w R.. Wtedy R. S. (1) zaczął wyjaśniać, że ci c. m. chwilowo nie mają płynności finansowej i nie mogą uregulować w porcie należności za sprowadzoną miedź. J. W. (1) zgodził się zapłacić za miedź w R., po jej dostarczeniu. Obecni w domu oskarżonego mężczyźni nie mieli żadnych możliwości handlu metalami kolorowymi. Pomimo to W. A. zaproponował gwarancję ambasadora K. w R., że miedź zostanie dostarczona do R.. Wtedy też R. S. zwrócił się do W. A. oświadczając, że mają własne możliwości dokonania zapłaty za miedź. J. W. (3) zapytał, czy posiadają kwotę 5.000.000 dolarów na takie przedsięwzięcie. Mężczyzna przedstawiany jako M. po angielsku odpowiedział, a L. to przetłumaczyła, że mogą przeprowadzić transakcję do 2.000.000 euro, co odpowiadało możliwości sprowadzenia 4.000 ton miedzi. Pokrzywdzony był zainteresowany sprowadzeniem 1000 ton miedzi. Wtedy R. S. (1) stwierdził, że K. posiadają pieniądze w gotówce, które są w pewien sposób znaczone, gdyż są przeznaczone przez Unię Europejską na pomoc dla krajów trzeciego świata, to jest na budowę studni i szpitali. J. W. zasugerował K., aby sobie odznaczyli pieniądze, zapłacili za miedź, a on ją wówczas kupi. Mężczyzna o imieniu M. stwierdził, że na odznaczenie banknotów potrzebują pieniędzy w kwocie najlepiej miliona euro. Jego wypowiedź z angielskiego na polski przetłumaczył W. A.. R. S. (1) zaproponował, aby K. pokazali na czym polega odznaczenie pieniędzy. Mężczyzna o imieniu M. zapytał W.

A., a ten R. S. (1), czy jest pewny, że można ten proces pokazać. R. S. (1) potwierdził taką możliwość. Zagwarantował wskazując na J. W., że mają do czynienia z solidną osobą. Padło pytanie adresowane do pokrzywdzonego, czy posiada przy sobie jakieś euro, to jest banknoty po 100, 200 lub 500 euro. Ponieważ dysponował jedynie złotówkami i kartami płatniczymi, na polecenie R. S. L. T. przyniosła banknot o nominale 100 euro. Następnie R. S. zasłonił rolety okienne, a pozostali mężczyźni na ławie rozłożyli miseczki, folie aluminiowe i buteleczki z płynami. Mężczyzna o imieniu G. założył rękawiczki lateksowe i wyjął dwie białe kartki papieru formatem odpowiadające banknotowi 100 euro. Z kolei W. A. wyjaśnił, że są to zabezpieczone banknoty, pokryte białym proszkiem i w celu zdjęcia zabezpieczenia z tego proszku, pomiędzy te zabezpieczone banknoty należy włożyć jeden banknot autentyczny. Jak twierdził biały proszek jest wybarwiany barwą z oryginalnego banknotu. Banknot przyniesiony przez L. T. mężczyzna o imieniu G. włożył pomiędzy swoje „zabezpieczone” banknoty, całość zawinął w folię aluminiową, a następnie poprosił J. W., aby chwilę na tym pakunku powstał. Pokrzywdzony wykonał to polecenie. Po kilkunastu minutach G. włożył zawinięte w folię banknoty do miski z nieustalonym roztworem. Mężczyzna dokonał wówczas zamiany dwóch kartek papieru na oryginalne banknoty euro o nominale po 100 euro. Następnie z tego roztworu wyjął już trzy oryginalne banknoty euro. Wytworzona na powierzchni roztworu piany uniemożliwiła obserwację jego działań. Banknoty zostały następnie przy użyciu przyniesionych przez L. T. żelazka i suszarki wysuszone i wyprasowane. Następnie przekazano je świadkowi do sprawdzenia ich oryginalności. Nie sprawdził jednak ich pod kątem numerów seryjnych. Z rozmowy prowadzonej przez mężczyzn wynikało, że w celu odbarwienia 2 000 000 euro potrzebują 1.000.000 euro. Rozmowę przetłumaczył na język polski W. A.. R. S. (1) starał się przekonać J. W., że odbarwienie banknotów w takiej kwocie możliwe jest w ciągu jednego lub dwóch dni. Zapewniał o kontroli jaką będzie miał nad całą sytuacją, gdyż wszystko będzie odbywało się w jego obecności. Namawiał go, aby zainwestował kwotę miliona euro. W tym czasie J. W. dysponował kwotą 700.000-800.000 euro, przy czym pieniądze zostały zainwestowane w działalność firmy. R. S. (1) zaproponował zainwestowanie mniejszej kwoty np. 100.000 lub 200.000 euro. Właściciel firmy (...) podtrzymał swoją ofertę zakupu miedzi w sytuacji kiedy prowadzący z nim negocjacje będą nią dysponować. Z W. A. wymieniał się numerami telefonów, przekazał mu swoją wizytówkę i miał czekać na informacje z ich strony. W czasie spotkań z udziałem C. jak i K. L. T. była tłumaczem, a R. S. (1) podejmował decyzje, składał propozycje, negocjował ceny, oraz prowizje dla siebie. W nieustalonej dacie na przełomie kwietnia i maja 2014 roku zatelefonował do J. W. W. A., a po jakimś czasie mailem przysłał zaproszenie do R. na umówione spotkanie z ambasadorem K.. Zadaniem ambasadora było doprowadzenie do spotkania J. W. z ministrem gospodarki K.. W. A. powoływał się w rozmowie telefonicznej i mailu na znajomość z ambasadorem K., aby w pokrzywdzonym wzbudzić przekonanie, że gwarantem oferowanej transakcji są dyplomaci, a także członkowie rządu K.. Faktycznie zarówno ambasador K. w R. jak i minister gospodarki K. nie mieli nic wspólnego z tą ofertą. J. W. na jeden dzień, z B. samolotem poleciał do R.. Na lotnisku w R. czekał na niego W. A.. Stamtąd taksówką pojechali do ambasady K.. Pokrzywdzony sfotografował ten obiekt. W. A. oprowadził J. W. po ambasadzie. Jak twierdził w tym czasie ambasadora nie było w budynku. Aby spotkanie doszło do skutku W. A. zaprosił pokrzywdzonego na kolację. Zapewniał, że weźmie w niej udział ambasador K. w R. oraz minister gospodarki. Tego samego dnia o godz. 20:00 W. A. przyjechał po niego do hotelu i taksówką pojechali do centrum R.. W restauracji przedstawił mu nieustalonego mężczyznę twierdząc, że jest on ambasadorem K.. Faktycznie przedstawiony mężczyzna nie był ambasadorem K.. Minister gospodarki nie wziął udziału w kolacji, gdyż jak tłumaczył W. A. musiał pilnie lecieć do F.. Podczas kolacji obecny był również mężczyzna o imieniu G.. Kolacja trwała około trzech godzin. Podczas jej trwania J. W. zrobił sobie zdjęcia z jej uczestnikami. W czasie kolacji mężczyzna podający się za ambasadora zapewniał pokrzywdzonego o dostarczeniu miedzi do portu w R.. Osobą kompetentną jak stwierdził w sprawie miedzi był W. A. i tylko on posiadał jego pełnomocnictwa. J. W. (1) jeszcze dwukrotnie spotkał się w R. z W. A., G. i mężczyzną podającym się za ambasadora K.. Między innymi do R. poleciał z W. w dniu 28.02.2014 r. Zaproponowano firmie pokrzywdzonego remont budynku ambasady w R., przesłano mailem kontrakt. Kontrakt opiewał na kwotę 6.000.000 euro. Po trzecim pobycie w R. zatelefonował do J. W. W. A. z prośbą o spotkanie, gdyż jak twierdził przebywał we W.. Do spotkania doszło w hotelu (...) we W. przy ul. (...), gdzie W. A. z G. i M. wynajmowali dwa pokoje. Na miejscu poinformowali J. W. o przywiezieniu do (...) 000.000 zabezpieczonych banknotów euro o nominalach po 500 Euro. Zapewniając jednocześnie o dostawie miedzi do R. i możliwości obejrzenia jej w następnym tygodniu. Stwierdzili, że gdyby wpłacił im kwotę 100.000 euro na poczet należności za dostawę miedzi to w jego obecności zdejmą zabezpieczenia z 200.000 euro, czyli będą w posiadaniu 300.000 euro potrzebnych na opłacenie dostarczenia miedzi do portu. W czasie dwóch, trzech dni pokrzywdzony zebrał kwotę 100.000 euro w banknotach

po 500 euro. Z pełną kwotą pojechał do hotelu (...). Tam w jego obecności, a także W. A. i M., G. przekładał białe banknoty dostarczonymi pieniędzmi. Trwało to około dwóch godzin. Po tym czasie całość została zapakowana w jedną paczkę i przekazana pod opiekę J. W.. Wprawdzie pakowanie pieniędzy odbywało się w jego obecności, ale nie widział dokładnie tego co robił G.. Spakowaną paczkę zabrał następnie do swojego domu. Zgodnie z zaleceniem W. A. przycisnął ją ciężkimi książkami. Zabroniono mu również otwierania tej paczki, gdyż banknoty mogły się naświetlić. Następnego dnia zgodnie z umową pojechał z paczką ponownie do hotelu, gdzie W. A. z G. i M. pokazali mu nieustalone substancje w 1litrowych szklanych butelkach z lakowanymi korkami. Jak powiedzieli substancje ze względu na bardzo wysoką cenę można było tylko raz wykorzystać, a ilość substancji jakimi dysponowali przewidziano do odbarwienia 1.000.000 euro. Stwierdzili, że szkoda było by ich marnować tylko na 100.000 euro. Padło wówczas pytanie, czy J. W. jest w stanie załatwić dodatkowo jeszcze 250.000 euro. Zebrana łączna kwota 350.000 euro w sumie po odbarwieniu dałaby kwotę 1.050.000 euro. Akceptacja tej propozycji przekładała się, jak sugerowali na cenę miedzi. Zaoferowali bowiem sprzedaż miedzi po 4.800 dolarów za tonę. Pokrzywdzony przystał na ich propozycję i w ciągu dwóch dni zgromadził dodatkowe 250.000 euro. W analogiczny sposób jak poprzednio, w takim samym składzie osobowym spakowano dodatkowo dostarczone banknoty. Podobnie jak poprzednio kolejną paczkę zabrał do domu J. W.. Następnego dnia W. poprosił go w rozmowie telefonicznej o przyjazd do hotelu. Zastał tam tylko W. A. i G.. M., jak twierdzili pojechał do R. dopilnować odpraw celnych związanych z miedzią. G. rozpoczął otwieranie paczki i proces odbarwiania. Bardzo ostrożnie po nacięciu opakowania wyjął z niej cztery banknoty. W pokoju były zaciągnięte rolety i cały proces odbywał się tylko przy niewielkiej lampce. Zaczął te banknoty odbarwiać, dwa skutecznie, a trzeci zrobił się żółty, zaczął dolewać nieustalonego płynu o strukturze galarety. Wtedy banknot zmienił barwę na brąz. G. stwierdził, że preparat się przeterminował i z tego powodu nie mogą kontynuować odbarwiania, gdyż zniszczeniu mogą ulec banknoty. W związku z tym stwierdzili, że konieczny jest zakup nowego płynu w P.. Ponownie zakleili paczkę z całością pieniędzy brązową taśmą samoprzylepną, a następnie przekazali ją pokrzywdzonemu. W tym czasie mieli polecieć do P. i wrócić za cztery dni ze świeżymi płynami. Paczkę wielkości pudełka po butach pokrzywdzony zabrał do domu, gdzie czekał na dalszy rozwój sytuacji. Był przekonany, że w dalszym ciągu dysponuje swoimi pieniędzmi. Po dwóch dniach wieczorem zatelefonował do niego W. A. informując, że przylot przedłuży się ze względu na możliwości odebrania preparatu dopiero w sobotę i chorobę G. uniemożliwiającą podróż. Jednocześnie zaproponował rozmówcy przyjazd do P. z banknotami, aby na miejscu G. je odbarwił. Po kilku godzinach zadzwonił ponownie W. A., aby w sobotę pojechał do R., gdzie M. pokaże mu miedź. J. W. zdecydował się na wyjazd w sobotę do R.. O tym telefonicznie poinformował W. A.. On natomiast kazał mu zabrać ze sobą jeszcze dodatkowe 50.000 euro, gdyż barwniki kosztowały 75.000 euro, a dysponowali tylko 25.000 euro, czyli mogli kupić tylko 1/3 płynu wystarczającego na odbarwienie jednej trzeciej wszystkich pieniędzy. Pokrzywdzony wziął kolejne 50.000 euro oraz karton z wcześniej spakowanymi banknotami w kwocie 350.000 euro. Do R. J. W. udał się samochodem. Będąc w A., w B. zgodnie z wcześniejszymi uzgodnieniami poinformował o tym W., który polecił mu przyjechać do P., gdyż magazyny w sobotę są nieczynne, a M. w piątek wyleciał do P.. Do R. mieli wrócić w poniedziałek. Początkowo odmówił z powodu zaplanowanej na niedzielę dializy. W. A. zapewnił go o możliwości przeprowadzenia dializy w P.. Zaufał mu i bezpośrednio z B. pojechał do P.. Tam W. A. i G. zapytali go, czy ma 50.000 euro. Pokazał im pieniądze po czym oni kazali mu się rozgościć i wziąć kąpiel. Przez cały czas nie rozstawał się z reklamówką, w której miał wszystkie pieniądze. W międzyczasie G. rozmawiał z kimś przez telefon po francusku. Po zakończeniu rozmowy poinformował o dostarczeniu komponentów w ciągu pół godziny. Zaproponował spożycie w tym czasie śniadania. Po powrocie ze śniadania do pokoju przyszedł jakiś nieznanymi białymi mężczyzna, który z neseserka wyjął trzy, cztery butelki z nieustalonym płynem, z lakowanymi korkami. Zażądał zapłaty w kwocie 50.000 euro. Przekazanie pieniędzy uzależnił J. W. od odbarwienia pieniędzy. Wtedy to, po zaciemnieniu oknem G. przystąpił do odbarwiania banknotów, w analogiczny sposób jak we W.. W łazience delikatnie naciął paczkę, wyjął trzy mokre banknoty i w umywalce przy użyciu dostarczonych płynów odbarwił je. Po wstępnym sprawdzeniu autentyczności banknotów wypłacił białemu mężczyźnie 50.000 euro. W. A. z G. zaproponowali wówczas zmianę miejsca przeprowadzenia odbarwienia banknotów. Nie przystał na ich propozycję, zażądał aby odbarwienie odbyło się w hotelowym pokoju, albo wszyscy wracają do W.. G. opuścił pokój, aby przywieść rękawiczki, żelazko oraz inne przedmioty potrzebne do odbarwiania. W. A. został w pokoju, gdzieś telefonował, rzekomo w sprawie dializy. W oczekiwaniu na G. N. A. zaproponował kawę w restauracji na parterze hotelu. Pokrzywdzony poszedł wraz z nim zabierając ze sobą pudełko z pieniędzmi. W trakcie pobytu w kawiarni W. A. po odebranych telefonie poinformował go, że G. nie może podjechać pod sam hotel i musi po niego wyjść, aby zabrać z jego samochodu przedmioty potrzebne

do odbarwiania. Wyszedł z kawiarni i już nie wrócił. Po upływie dziesięciu minut J. W. zaczął się niepokoić, próbował dzwonić do W., jednak ten miał już wyłączony telefon. Po uregulowaniu należności za śniadanie i hotel pokrzywdzony udał się w drogę powrotną do kraju. Jeszcze we F., po przejechaniu około 100 kilometrów postanowił na parkingu sprawdzić zawartość paczki. Okazało się, że w paczce zapakowanej przez c. m. na wierzchu znajdowało się dziewięć banknotów po 500 euro, resztę paczki stanowiły pocięte kawałki czarnej tektury. Doszło do zamiany paczek, przy czym paczka z zawartością oryginalnych banknotów euro w kwocie 400.000 została zabrana przez W. A. oraz dwóch nieustalonych mężczyzn. Dziewięć banknotów pokrzywdzony zabrał, resztę paczki wyrzucił do kosza, po czym udał się w drogę powrotną do P.. W czasie podróży J. W. odczuwał dolegliwości wynikające ze schorzeń nerek. Zdarzenie miało miejsce na przełomie czerwca i lipca 2014 r.

Kilkanaście dni od powrotu z P. do J. W. (1) zadzwonił R. S. (1). Jak twierdził, od swojego kolegi z K. dowiedział się o dokonanej na jego szkodę oszustwie na kwotę 100.000 euro. K., jak powiedział, wiozł W. A. z K. do B., gdzie zostali zatrzymani przez policję (...). Przyczyną zatrzymania W. A. było posługiwanie się fałszywym paszportem. R. S. zaproponował wskazanie miejsca pobytu W. A. za kwotę 15.000 euro. J. W. odmówił przyjazdu do R. S. i przekazania mu pieniędzy. Kolejny telefon dotyczył podania adresu żony W. A. w P. za kwotę 15.000 euro. Zadzwonił nieustalony mężczyzna. Po kilku dniach ponownie zatelefonował R. S.. Tym razem za podanie adresu ośrodka deportacyjnego pod P., w którym miał przebywać W. A. zażądał pieniędzy w kwocie 15.000 euro. J. W. (1) poprzez swojego prawnika ustalił, iż w ośrodku deportacyjnym pod P. przebywało dwóch zatrzymanych K. z których jeden odpowiadał wyglądem W. A.. Osoby te nie posiadały przy sobie większej ilości pieniędzy. Zostali zatrzymani pod zarzutem nielegalnego pobytu w N. R. S. (1) z kwoty 400.000 euro otrzymał z tytułu podziału kwotę 50.000 euro gdyż został wprowadzony w błąd, co do wysokości kwoty na jaką oszukano J. W.. Kilkakrotnie kontaktował się telefonicznie z c. m. z żądaniem przekazania pozostałej kwoty 50.000 euro. W jego imieniu rozmowy przeprowadzał znający język angielski K. Z. (1). Bezpośrednio przed połączeniem R. S. wyjaśnił K. Z., że został oszukany i w jaki sposób.

(dowód : zeznania świadka J. W. (1) k. 1061-1067, 1224-1226, 563-568, zeznania świadka L. T. (1) k.25-28, 1501-1503, 1547-1560, 425-430, zeznania świadka K. Z. (1) k. 33-37 , 1025-1026, 755-760, potwierdzenie biletu lotniczego, rezerwacji hotelu i pobytu k.1198- 1207, dokumentacja fotograficzna k. 1195-1196)

W dniu 17 lutego 2014 r. w domu oskarżonego doszło do zawarcia umowy pożyczki pomiędzy jego znajomym G. S. (1) a A. D. (1). Dane osobowe pożyczkobiorcy A. D. ustalił w oparciu o dowód osobisty nr seria (...) wystawiony przez Wójta Gminy Ż. w dniu 19.09.2006 r. na nazwisko G. S. (1), PESEL (...). Po sporządzeniu umowy, dowód osobisty G. S. pozostał w dyspozycji R. S. (1). Zmieniając miejsce pobytu na K. ul. (...) oskarżony zabrał ze sobą dowód osobisty G. S. (1). W międzyczasie R. S. nie informował G. S. o konieczności odbioru dowodu. Nie zwrócił posiadanego dowodu osobistego do organu, który go wydał. O posiadaniu dowodu osobistego nie zawiadomił również Policji.

(dowód : zeznania świadka L. T. k. 1503, zeznania świadka A. D., protokół przeszukania k. 1134-1137, protokół oględzin rzeczy k. 1146-1148)

W dniu 11.06.2015 r. dokonano zatrzymania oskarżonego w miejscowości K.. Tego samego dnia przeszukano aktualne miejsce pobytu R. S., tj. dom jednorodzinny w K. przy ulicy (...) i dom w C. przy ulicy (...). W trakcie przeszukania ujawniono w domu w K. między innymi dowód osobisty ser. (...) wydany w dn. 19.09.2006 r. przez Wójta Gminy Ż. na nazwisko G. S. (1) (PESEL: (...)), paszport ser. (...), wydany w dn. 9.12.2006 r. przez Wojewodę (...) na nazwisko M. D. (PESEL: (...)), trzy wizytówki kantorów oraz pieniądze w kwocie 140.000 złotych. W domu przy ulicy (...) w C. ujawniono: foliową torbę koloru czarnego z napisem (...) z zawartością czternastu pakietów zawierających białe kartki o wymiarach 16,2x8,1cm, przy czym sześć z nich owiniętych w folię aluminiową, a osiem pakietów owiniętych w przezroczystą folię, metalowy pojemnik z lakierem w sprayu (...) o pojemności 150ml, metalowy pojemnik z lakierem w sprayu (...) o pojemności 400ml, sześć szklanych butelek o pojemności 40 ml każda, dwie z etykietami (...), jedna wypełniona cieczą bez naruszonej plomby przy nakrętce, druga pusta oraz cztery bez etykiet, z których jedna wypełniona nieustaloną cieczą w 1/6 objętości, pozostałe trzy puste, jedną pustą butelkę koloru brązowego z plastikowym białym korkiem, dwie częściowo wypełnione cieczą butelki o pojemności 20 ml opatrzone etykietami „wodny roztwór fioleto genecjanowego”, trzy butelki o pojemności 10g opatrzone etykietami „ spirytusowy roztwór

jodu”, dwie częściowo wypełnione cieczą butelki o pojemności 10g opatrzone etykietami „jodyna”, jedną częściowo wypełnioną cieczą butelkę o pojemności 10g opatrzoną etykietą „Syn.jodyna”, flakonik z tworzywa sztucznego z czerwonym korkiem zawartością cieczy koloru żółtego, pojemnik z tworzywa sztucznego koloru białego opatrzone etykietą (...) z zawartością w 1/3 pojemności białej sproszkowanej substancji, pojemnik z tworzywa sztucznego koloru białego z wytłoczonym na dennicy napisem” D. (...)” z zawartością w 1/3 pojemności białej sproszkowanej substancji, strzykawkę z tworzywa sztucznego koloru niebieskiego o pojemności 200ml w hermetycznym opakowaniu, dwie igły w hermetycznych opakowaniach, tekturowe pudełko z opisem (...) z nr serii (...) oraz dwie lateksowe rękawiczki noszące ślady używania.

(dowód : protokół zatrzymania k. 1145, protokoły przeszukania k. 1131-1133, 1134-1136, 1137-1139, 1140-1142, protokoły oględzin k. 1146-1147, 1153-1155, dokumentacja fotograficzna k.1157-1166)

Oskarżony R. S. (1) z zawodu jest prawnikiem, rozwiedziony, ojciec trojga dzieci w wieku 27, 15 i 15 lat. Przed aresztowaniem utrzymywał się prowadzonej działalności gospodarczej, osiągał dochody w kwocie 1500 do 2000 złotych miesięcznie netto. Posiada majątek w postaci udziału w nieruchomości położonej w C. przy ulicy (...) oraz mieszkanie własnościowe położone w C. przy Al. (...). Był karany sądownie, w tym za korupcję .

(dowód: wyjaśnienia oskarżonego k.213, dane o karalności k.)

Oskarżony R. S. (1) nie przyznał się do popełnienia zarzucanych mu czynów.

Składając wyjaśnienia w toku postępowania przygotowawczego (k.1171-1174) przedstawił okoliczności w jakich poznał zarówno trzech c. m., jak i mężczyzn o imionach A. i J. oraz J. W. (1). Szczegółowo odniósł się do roli jaką odegrali w zdarzeniach będących przedmiotem niniejszego postępowania: M. S. (1) ps. (...), L. T. i K. Z. (1). Jak wyjaśnił A. i J. przedstawił mu znajomy o imieniu M. ps. (...), mieszkaniec O.. Przedstawił okoliczności w jakim poznał c. m.. Jednym z nich był J. P. podający się za obywatela K. - W. A.. Poznał go w styczniu 2012 roku w Areszcie Śledczym w C.. Pozostałych, czyli jego kolegów o imionach M. i T. poznał za jego pośrednictwem. Przyznał, że w obecności M., jego żony D. i L. T. M. pokazali „magiczną sztuczkę” efektem, której miało być pomnożenie zysku osoby inwestującej pieniądze. Sztuczka magiczna miała polegać na pomnożeniu zysku przez inwestora, który zdecyduje się zainwestować swoje pieniądze w postaci oryginalnych banknotów Euro. Honorarium w wysokości 10 % kwoty wkładu finansowego inwestora miał otrzymać M. ps. (...). Przebieg pokazu, jak podał z uwagi na nieznaną języka angielskiego przez jego uczestników tłumaczyła władająca nim biegła L. T.. Możliwość osiągnięcia zysku spodobały się jak podał zarówno L. T., M. i jego żonie. Ps. (...) powiedział wówczas, że będzie miał dwie osoby chętne do zainwestowania pieniędzy. Po tygodniu zadzwonił do niego M. wyrażając chęć udziału w pokazie dwóch osób. Przebieg tej rozmowy przedstawił L. T., która z kolei wykonała telefon do J. P. czyli W.. Rozmowa dotyczyła możliwości zorganizowania pokazu w C.. Umówili się na pokaz w listopadzie 2013 r. Do jego domu przyjechał M. w towarzystwie dwóch nieznanym mu mężczyznom o imionach A. i J.. Przybyli także M. Potwierdził, że odbył się pokaz, a uzyskane w efekcie banknoty zostały sprawdzone w kantorze wymiany walut, a nawet wymienione na złotówki. Sprawdzenia dokonali towarzyszący M. mężczyźni i L. T.. A. i J. zadeklarowali wolę udziału w takim biznesie. Warunki jakie powinni spełnić inwestorzy przedstawili wówczas M. Zażądali, aby przygotowano dom lub mieszkanie, w którym dojdzie do wymiany pieniędzy. Mieli mieć ponadto zapewniony nocleg i wyżywienie, aby nie opuszczali pomieszczeń. Domem spełniającym podane warunki dysponował mężczyzna o imieniu A.. Był to lokal położony w okolicach K., w miejscowości K.. Uzgodniono ponadto kwotę jaką przeznaczyć mogą znajomi M. ps. (...) do zainwestowania. Zadeklarowali możliwość zainwestowania kwoty 100.000 euro. Termin przeprowadzenia pomnażania pieniędzy był uzależniony od zakończenia przygotowania miejsca i zgromadzenia banknotów euro w określonej ilości poszczególnych nominałów. O zakończeniu przygotowań pokrzywdzeni mieli poinformować telefonicznie L. T., która z kolei zgodnie z wcześniejszymi ustaleniami miała przekazać informację mężczyźnie posługującemu się imieniem W.. Tak też się stało. Ponieważ wskazany mężczyzna nie odbierał telefonu, L. T. o miejscu spotkania, kwocie euro i nominałach oraz terminie poinformowała telefonicznie M.. Przedstawił ponadto przebieg wydarzeń w trakcie „zrobienia biznesu” oraz podał przyczyny wyjazdu A., J. i M. do W.. Wiedzę o jego przebiegu jak twierdził uzyskał od wymienionych wyżej mężczyzn, po ich powrocie do kraju, w czasie wizyty w C.. Stanowczo zaprzeczył, aby namawiał ich do udziału w transakcji oraz do wyjazdu do R.. Odradzał

przesyłanie pieniędzy na konto ambasady w R.. Zaprzeczył również jakimkolwiek interesom złomowym z J. i A. i wizycie w miejscowości K.. Wyjaśnił, że oni weszli w interes z L. T., która miała kupców na szyny kolejowe w P.. Za jej pośrednictwem, jak twierdził poznał J. W. (1). Obszernie opisał okoliczności nawiązania kontaktów pomiędzy J. W. i Murzynami oraz rolę jaką odegrała w tym L. T.. Potwierdził wprowadzić fakt odbycia rozmowy telefonicznej z J. W. i spotkania w C., ale jak podał zadzwonił do J. W. na prośbę L. T.. Składając wyjaśnienia odniósł się do spotkania w jego domu przy ul. (...). Wskazał uczestniczące w nim osoby oraz czego ono dotyczyło. Od tego momentu zaczęły się, jak podał bezpośrednie kontakty pomiędzy M. i J. W. dotyczące miedzi i pokazu. Co jakiś czas M. informowali T. o postępach w negocjacjach z W., w tym także o ich wspólnym wyjeździe do R. na spotkanie z ambasadorem. O dokonanych na szkodę J. W. przez M. oszustwie na kwotę 400.000 euro dowiedział się od niego samego, a także P. G. (1), przyjaciela W. z pobytu w Areszcie Śledczym w C.. Informacje przekazane J. W. dotyczące miejsca pobytu i zatrzymania W. były prawdziwe. Przyznał, że wspólnie z L. T. otrzymał od T. 10.000 euro od wartości zainwestowanych pieniędzy przez A. N. (1). Były to pieniądze za przygotowanie spotkania i udostępnienie domu. Nie otrzymał żadnych pieniędzy za zorganizowanie spotkania dla J. W. (1). Odradzał A. N. przesłanie pieniędzy w kwocie 2.500 euro do P. mężczyźnie o imieniu M..

Przesłuchiwany w toku postępowania sądowego również nie przyznał się do popełnienia zarzucanych mu czynów. Wyjaśnił, że nigdy nie był w miejscowości K. i nigdy nie miał zamiaru wraz z innymi osobami doprowadzić J. Z. i A. N. do niekorzystnego rozporządzenia kwotą 100.000 euro. Zwrócił uwagę na fakt, że pieniądze w kwocie 100.000 euro stanowiły wyłącznie własność A. N. (1), a J. Z. (1) nie inwestował żadnych pieniędzy, w związku z tym nie jest poszkodowanym. Potwierdził okoliczności w jakich poznał w/w osoby. Do inwestycji z jego znajomymi z F. namówił A. i J. M. ps. (...). Przystąpili do tej inwestycji, bo skusiła ich chęć otrzymania olbrzymich zysków. Stanowczo podkreślał, że z jego strony nie było namowy, nacisku ani żadnej przemocy. Wskazał uchybienia jakich według niego dopuścili się organy prowadzące postępowanie w niniejszej sprawie związane z pokrzywdzonymi. Zwrócił uwagę na podejmowane przez przeprowadzającego czynności w sprawie policjanta próby nakłaniania świadków do składania fałszywych obciążających go zeznań. Obszernie odniósł się do roli jaką odegrał K. Z. (1) w związku z planowanym porwaniem. Stanowczo zaprzeczył, aby namawiał pokrzywdzonych do zakupu chemikaliów i wypłacenia kwoty 16.115 euro i wyjazdu do F.. Przyznał, że otrzymał kwotę 12.000 złotych z tytułu pożyczki na jego potrzeby. Jak podał z tej kwoty zwrócił 8000 złotych, a pozostałych 4000 złotych nie zwrócił gdyż został aresztowany. Po raz kolejny wskazał na czynny i aktywny udział w poszczególnych zdarzeniach L. T.. Konsekwentnie twierdził, że J. W. był znajomym L. T. i to ona rozpoczęła prowadzenie z nim biznesu. Poznała pokrzywdzonego z F. bo poczuła się oszukana przez J. W.. Liczyła bowiem na pieniądze z kontraktu na wydobywanie miedzi w K.. To ona „zwabiła” J. W. do C.. Po raz kolejny wyjaśnił, że o dokonanych na szkodę J. W. oszustwie dowiedział się od P. G. (1) i pokrzywdzonego. Wskazał motywy jakimi kierowała się L. T. składając w postępowaniu przygotowawczym obciążające go zeznania. Uczyniła tak w odwecie za złożone na nią w C. zawiadomienie w związku z kradzieżą pieniędzy, laptopa, kota i psa. Część skradzionych pieniędzy jak wyjaśnił należała do jego kolegi M.. Przedstawił źródło pochodzenia tych pieniędzy. Wyjaśnił, że kiedy poznał L. T. przedstawiała się ona jako przedstawiciel handlowy firmy farmaceutycznej z P.. Jak ustalił, faktycznie przez krótki okres czasu była przedstawicielem handlowym w firmie sprzedającej akcesoria samochodowe, po czym zaczęła karierę w agencji towarzyskiej. Była tam czynną pracownicą i ze spotkań z klientami agencji miała ogólną wiedzę odnośnie handlu miedzią, olejem rzepakowym, złomem i narkotykami. Opisał sztuczkę magiczną jaką wykonywali F., polegającą na podmianie zwykłej kartki papieru na oryginalny banknot euro. F. szukali naiwniaków, „pazernych głupoli”, którzy wierzyli w cuda. Nie był im do niczego potrzebny, jedynie potrzebny był im jego dom. Oni nie dokonali żadnego przestępstwa. Zaprzeczył, aby otrzymał jakies pieniądze z pieniędzy skradzionych J. W..

Odnośnie zarzutu dotyczącego dowodu osobistego G. S. (1) wyjaśnił, że nie zwrócił dowodu osobistego, gdyż G. S. miał do niego dwukrotnie przyjechać i go odebrać. Nie zwrócił dowodu, bo uważał, że to on powinien się stawić. Tego dowodu nawet nie było gdzie zwrócić, bo adres zamieszczony w dowodzie nie pokrywał się z faktycznym miejscem zamieszkania. Nie zwrócił dowodu do Urzędu Gminy, albowiem G. S. miał po niego przyjechać, a potem o tym dowodzie zapomniał, tym bardziej, że nie prosił o przesłanie go na jakiś inny adres.

Wyjaśnienia oskarżonego R. S. (1) nie zasługują na wiarę w całości. Składając pierwsze wyjaśnienia oskarżony twierdził, że doszło jedynie do „magicznej sztuczki” polegającej na pomnożeniu zysku przez inwestora, chodziło o oryginalne banknoty euro. Od samego początku starał się zminimalizować swój udział w zdarzeniach z udziałem A. N. (1), J. Z. (1) i J. W. (1), sprowadzając go w zasadzie do udostępnienia domu na pokazy i znalezienia inwestorów, a przede wszystkim zapewnić o braku świadomości ze swojej strony, co do przestępczego charakteru podejmowanych przez c. m. działań. Możliwość uzyskania profitów, jak wyjaśnił tak bardzo spodobała się zarówno L. T. jak i M. S. (1) i jego żonie, że to M. S. (1) wystąpił z inicjatywą kolejnego pokazu i wskazał potencjalnych inwestorów w osobach A. N. i J. Z.. Z kolei L. T. umówiła telefonicznie spotkanie z W.. Rozmawiała z nim w języku angielskim. Z zeznań L. T. wynika natomiast, że to R. S. zawsze kontaktował się telefonicznie z W. i rozmawiał z nim w języku polskim, bo takim też językiem posługiwał się ten mężczyzna. Do kontaktów z W. nie była konieczna znajomość języka angielskiego. Potwierdzają ten fakt również zeznania P. G. (1), który stwierdził, że W. znał dobrze język polski zarówno w mowie jak i w piśmie. Oskarżony w ten sposób wskazuje również na L. T. i M. S. (1) jako inicjatorów kolejnych pokazów. Takie twierdzenia pozostają w sprzeczności z zeznaniami nie tylko L. T. (1), ale i K. Z. (1), M. M. (2), M. S. (1) oraz J. W. (4). L. T. konsekwentnie twierdziła, że to R. S. w pierwszej kolejności nawiązał kontakt z W., a później z pozostałymi c. m. a ponadto miał świadomość bezprawności i nielegalności podejmowanych działań. O tym może świadczyć rozmowa telefoniczna pomiędzy oskarżonym i W. poprzedzająca ich pierwsze spotkanie. Była jej świadkiem z racji pozostawania z oskarżonym w nieformalnym związku. W czasie tej rozmowy padła propozycja realizacji wcześniejszych ustaleń. Z zeznań praktycznie wszystkich świadków, którzy uczestniczyli w pokazach wynika, że jeden z c. m. posługiwał się językiem polskim i bez wątpliwości rozpoznawali go na tablicach poglądowych. Wszystkie organizowane pokazy odbywały się za wiedzą i z inicjatywy oskarżonego. Do takiego wniosku prowadzi także analiza zeznań K. Z. (1), M. M. (2) i M. W. (1). Na pokazy, w których uczestniczyli jak zeznali zaprosił ich oskarżony, a jeszcze wcześniej informował, że poszukuje osób skłonnych zainwestować swoje pieniądze w celu szybkiego pomnożenia. To oskarżony nakłaniał do zainwestowania pieniędzy w określonej kwocie, nie mniejszej niż 100.000 euro, mówił o kwestiach związanych z substancjami wykorzystywanymi do pokazów. Twierdzenia oskarżonego sprowadzające się do wskazania na M. S. (1), L. T. i K. Z. (1) jako inicjatorów pokazów i w związku z tym aktywnych ich uczestników nie znajdują potwierdzenia w zebranych materiale dowodowy. Świadek M. S. (1) stanowczo zaprzeczył, aby do pokazu z udziałem A. N. i J. Z. (1) doszło z jego inicjatywy. Inicjatorem spotkania był, jak zeznał R. S.. Tego faktu, tzn. inicjatywy M. S. nie potwierdziła również L. T.. Z kolei K. Z. (1) zeznał, że z inicjatywy oskarżonego doszło do około 10 pokazów, w tym dla innych znajomych oskarżonego. Sprzeczne z zeznaniami świadków: L. T. (1), M. S. (1), A. N. i J. Z. pozostaje twierdzenie, że to M. S. i L. T. nakłaniali A. N. i J. Z. do zainwestowania większej kwoty niż deklarowana przez nich 100.0000 euro. Świadek A. N. zeznał, że „wszyscy zostaliśmy namówieni przez R. S. (1), mówił, żeby było jak najwięcej pieniędzy”. Według relacji R. S. to jego ówczesna partnerka we wszystkich istotnych kwestiach kontaktowała się telefonicznie z pokrzywdzonymi i z c. m. To ją właśnie miał zawiadomić A. N. o gotowości do pomnażania tzn. o zgromadzeniu euro i ich nominalach. Informacja została przekazana M. gdyż W. nie odbierał telefonu. Takie twierdzenia pozostają w opozycji nie tylko do zeznań L. T., ale innych świadków, między innymi A. N. (1), J. Z. (1), K. Z. (1), M. M. (2) i M. W. (1) oraz J. W. (1). Jak zeznała L. T., jeżeli dzwoniła to jedynie na polecenie oskarżonego. Z T. i M. rozmawiała na polecenie R. S.. Zaprzeczyła, aby nakłaniała pokrzywdzonych do zainwestowania jak największej kwoty pieniędzy. Świadek J. W. precyzyjnie określił rolę jaką w czasie kontaktów i spotkań z nim odegrała L. T. zeznając, że pełniła rolę gospodyni domowej, tłumacza a nie partnera biznesowego.

Na wiarę nie zasługują wyjaśnienia oskarżonego w tej części, w której zaprzeczył świadomości przestępczego charakteru działań i współdziałaniu z czarnoskórymi mężczyznami w popełnieniu przestępstw. W tej kwestii w pierwszej kolejności należy zwrócić uwagę na zeznania świadka P. G. (1). Zeznał on, że c. m. o imieniu W. poznał w czasie pobytu w Areszcie Śledczym w C.. Tam też, czemu nie zaprzecza sam oskarżony, poznał W. S.. Jak zeznał świadek, oskarżony znał go z pewnością z krążących po Areszcie Śledczym legend o fałszowaniu pieniędzy przez W.. P. G. (1) zeznał, że jeszcze w trakcie pobytu W. w jednostce penitencjarnej to oskarżony zadzwonił do niego z prośbą o spotkanie i na jego polecenie przywiózł swojego znajomego do C.. Jak wynika z zeznań świadka to R. S. (1) zależało na znajomości z W., a kontakty z nim miały ją zacieśnić. To do oskarżonego zadzwonił W. po opuszczeniu jednostki penitencjarnej i umówił się na spotkanie. Oskarżony odwiedzał go w miejscu zamieszkania w K.. Dla oceny wyjaśnień

oskarżonego w tej kwestii fundamentalne znaczenie mają zeznania świadka L. T. (1). Konsekwentnie i stanowczo twierdziła, że R. S. (1) cały czas pozostawał w kontakcie z c. m., również przed jak i po pokazie w miejscowości K., a następnego dnia po pokazie spotkał się z nimi w K., gdzie doszło do podziału zysków. Otrzymał należną mu część 25.000 euro, które wymienił na złotówki. Do powiadomienia doszło wieczorem po pokazie, informację przekazano za pośrednictwem sms-a. Do spotkania doszło w K. na parkingu przed hotelem (...). L. T. towarzyszyła mu jako kierowca. Mając wiedzę o miejscu ich pobytu, w rozmowie z M. S., zaniepokojonemu nie pojawieniem się c. m. celem dokończenia „pomnażania banknotów” oskarżony oświadczył, że nie wie gdzie są. Oskarżony wyjaśnił, że odradzał pokrzywdzonym wyjazd do R. i przesyłanie pieniędzy na konta bankowe ambasady. Wersji oskarżonego o braku współdziałania z czarnoskórymi mężczyznami przeczą zeznania A. N., J. Z. i M. S.. Z zeznań w/w świadków wynika, że oskarżony w pierwszej kolejności poinformował ich o konieczności przekazania pieniędzy początkowo w kwocie 20.000 euro, a w efekcie w kwocie 15.000 euro na odczynniki do produkcji euro oraz o miejscu spotkania w R.. Od oskarżonego otrzymali też numer telefonu do W..

Za nie wiarygodne, bo sprzeczne z zebrany w sprawie materiałem dowodowym należy uznać wyjaśnienia oskarżonego w zakresie dotyczącym J. W. (1). Przede wszystkim są one sprzeczne z zeznaniami świadka J. W. (1) i L. T.. Oskarżony w sposób odmienny od wskazanych świadków przedstawia okoliczności nawiązania znajomości z pokrzywdzonym J. W.. Przede wszystkim twierdzi, że pokrzywdzonego poznał za pośrednictwem swojej ówczesnej partnerki. L. T. poznała J. W. za pośrednictwem swojego znajomego z K.. Chciała się na nim zemścić gdyż nie doszedł do skutku z jego winy planowany przez nią interes i w związku z tym poniosła straty. Zamierzała w tym celu wykorzystać W. i jego kolegów. Potwierdził, że na jej prośbę zadzwonił do J. W. proponując mu spotkanie w C.. Zgodnie z ustaleniami mieli zaproponować J. W. bezpośredni kontrakt w kopalni miedzi w K. w A.. On wyraził chęć przystąpienia do kontraktu, ale za plecami R. S. i L. T.. Jak wyjaśnił oskarżony, L. T. była na bieżąco informowana przez c. m. o postępach w negocjacjach z J. W., w tym także o spotkaniu z ambasadorem Kamerunu w R.. Wiedziała również o szczegółach kontraktu na zakup miedzi. Od P. G. (1) znajomego W. i od J. W. dowiedział się o dokonanym na nim oszustwie. W odmienny sposób okoliczności nawiązania znajomości z oskarżonym jak i przebieg negocjacji przedstawia świadek J. W. (1). Jak wynika z jego zeznań to oskarżony w trakcie spotkania z udziałem c. m. w domu przy ul (...) aktywnie uczestniczył w negocjacjach, wypowiadał się w kwestii odznaczania posiadanych przez K. pieniędzy i uczestniczył w przeprowadzonym wówczas pokazie. Nakłaniał świadka do zainwestowania kwoty 1.000.000euro, a po dokonany oszustwie zadzwonił proponując wskazanie miejsca pobytu W.. Zeznania świadka J. W. korespondują z zeznaniami świadka L. T. (1). Jak zeznała zadzwoniła do firmy (...). W. na polecenie R. S.. Oskarżony miał na niego zamiar, a kiedy nie doszedł do skutku interes z przedsiębiorcami z C. wpadł na pomysł, żeby w oszustwo związane z pomnażaniem pieniędzy wciągnąć J. W. .

Za niewiarygodne należy uznać wyjaśnienia oskarżonego w kwestii posiadania dowodu osobistego G. S. (1), a w szczególności zamiaru zwrotu dokumentu. W tym zakresie wyjaśnienia R. S. nie znajdują potwierdzenia w zeznaniach świadka G. S. (1). Wbrew twierdzeniom oskarżonego nie informował on świadka o posiadaniu jego dowodu osobistego i możliwości odebrania dokumentu.

Zeznania

Świadek A. N. (1) kilkakrotnie przesłuchiwany w toku postępowania przygotowawczego zeznał, że R. S. (1) poznał w 2014 roku poprzez swojego kolegę M. S. (1), który zaproponował mu oraz jego znajomemu J. Z. (1) rozkręcenie interesu związanego z międzynarodowym handlem złomem przy pomocy bardzo bogatego biznesmena z C.. Przedstawił przebieg pierwszego spotkania z oskarżonym w jego domu w C., gdzie zawiózł ich M. S. (1). W czasie tego spotkania R. S. (1) zaproponował nawiązanie kontaktu z kontrahentem zajmującym się handlem złomem w H. Na potwierdzenie pokazywał im wydruki wystawionego do sprzedaży potężnego przedsiębiorstwa – złomowiska i szrotu w H.. Padła z jego strony propozycja zakupu tego przedsiębiorstwa. Podał, że w tej sprawie byli kilkakrotnie u R. S. (1) i w rozmowach związanych z ewentualną transakcją uczestniczyła również partnerka R. S. (1) o imieniu L., pochodzenia (...). Podczas któregoś z kolejnych spotkań ze strony oskarżonego padła propozycja udziału w pokazie, przy czym nie precyzował na czym miał on polegać. Przedstawił przebieg pokazu oraz uczestniczące w nim osoby. Jak zeznał pokaz odbył się w domu R. S.. Uczestniczyli w nim oprócz świadka i właściciela domu, L., J. Z. (1), M. S. (1) oraz trzej c. m..

Prezentacji jednego z nich o imieniu W. dokonał R. S.. Przedstawiony mężczyzna nieskładnie posługiwał się językiem polskim. C. m. zademonstrowali jak z jednego banknotu euro można wytworzyć dodatkowe dwa banknoty. Pokaz prowadzili c. m. natomiast przebieg procesu tłumaczyli R. S. (3) i L.. Jak zeznał pokaz ten był na tyle przekonujący, że wraz z J. i M. uwierzyli w możliwość wytworzenia tą metodą banknotów euro. R. S. (1) zaproponował, że jeżeli zainwestują 100.000 euro to otrzymają z tego 200.000 euro. Pozostałe 100.000 wytworzonych euro miało przypaść dla niego i c. m.. Zgodził się i wraz z J. Z. (1) zgromadzili kwotę 100.000 euro. Obawiając się jednak o bezpieczeństwo zebranych pieniędzy jako miejsce ich powielenie w uzgodnieniu z R. S. (1) wskazali zaplecze należącego do niego baru Bar u D.” w m-ci K. koło K.. Następnie zrelacjonował przebieg wydarzeń związanych z pomnażaniem euro. C. m. do miejscowości K. przywiezieni zostali przez J. Z. (1) i M. S. (1). Mieli ze sobą walizkę z bibułami przeznaczonymi do wytwarzania fałszywek euro. Zeznał, że w ich obecności c. m. przy wykorzystaniu 100.000 euro przystąpili do wytwarzania fałszywek. Jak podał banknoty euro zawinęli w aluminiową folię i dodatkowo szarą grubą taśmą. Pieniądze te miały według ich polecenia poleżeć przez jakiś czas, aby przy użyciu środków chemicznych wytworzyły się fałszywki. Mężczyźni jak zeznał odjechali zostawiając ich z owiniętym pakunkiem. Jak podał nie mogli później nawiązać z nimi kontaktu. Pakunek otworzyli po telefonie funkcjonariusza policji. Okazało się, że w pakunku są tylko bibuły.

Potwierdził ponadto fakt przekazania pieniędzy w kwocie 9.000 euro na komponenty do odbarwienia banknotów na rzecz L. M. T. G. za pośrednictwem W. U. oraz kwoty 4.000 zł dla R. S. (1). Kwota przekazana oskarżonemu przeznaczona była również na komponenty do odbarwienia banknotów oraz na bilety dla c. m., którzy mieli przylecieć i przeprowadzić odbarwienie. Dane odbiorcy posiadał od J. Z. (1), który otrzymał je w formie wiadomości SMS od jakiegoś mężczyzny. Jak zeznał również J. Z. (1) wysłał pieniądze dla L. M. T. G. w kwocie 250 Euro oraz dla R. S. (1) kolejne 4.000 zł. Po raz kolejny opisał okoliczności w jakich otworzyli przechowywaną na terenie baru paczkę z rzekomymi banknotami. Okazało się, że w paczce znajdują białe kartki papieru wielkości banknotów. Liczyli jak podał na odzyskanie przynajmniej 100.000 euro. Nie potrafił wskazać, w którym momencie c. m. podmienili pieniądze na pliki białych kartek. Podczas okazania wizerunków mężczyzna oznaczony nr 2 przypominał mu jednego z c. m. poznanych u R. S. (1), ta osoba mówiła w języku polskim. Rozpoznał go po charakterystycznym uciekającym oku i nabrzmiałych ustach. Widział go trzy, może cztery razy. On brał udział w pierwszym pokazie, brał udział w pokazie w barze oraz we W.. Nadmienił, że poza wskazanym W., drugi ciemnoskóry mężczyzna, największy, najlepiej ubrany, podawał się za dyplomatę był M., nie wiedział jak nazywał się ten trzeci, najmniejszy, być może T.. Nie znał imienia młodego c. m. przywiezionego przez R. S..

Podczas kolejnego przesłuchania (k. 1517) odniósł się do udziału w zdarzeniach M. S. (1) i roli jaką odegrał R. S. (1), także po odbarwianiu pieniędzy w miejscowości K. .

Słuchany w postępowaniu sądowym po raz kolejny przedstawił okoliczności w jakich poznał oskarżonego R. S. (1). Konsekwentnie twierdził, że początkowo oskarżony proponował handel złomem z H. a dopiero później padła propozycja udziału w pokazie. Zaproszenie na pokaz przekazał mu M. S. (1). Dotyczyło ono również J. Z. (1). Odniósł się do roli jaką odegrał w dokonanych na ich szkodę przestępstwach R. S. (1). Składając zeznania stwierdził, że R. S. (1) to wszystko zorganizował. Propozycja zainwestowania jak największej kwoty pieniędzy padła ze strony oskarżonego w czasie rozmowy w jego domu. Adresowana była również do uczestniczącego w spotkaniu J. Z. (1). Jak zeznał przez cały czas utrzymywali kontakty telefoniczne z oskarżonym. Zrelacjonował przebieg pokazu w barze w miejscowości K.. Użyto wówczas jak podał banknotów o nominale 50 euro. Uczestniczyli w nim c. m. przywiezieni przez J. Z. i M. S. (1). Według świadka oskarżony był na bieżąco informowany o przebiegu wydarzeń, w tym o zniknięciu c. m. po pomnażaniu banknotów w barze. Jak podał to od R. S. (1) uzyskali informację o ich zatrzymaniu przez Policję oraz w późniejszym czasie zapewnienia o przyjeździe c. m. w celu dokończenia pomnażania. Szczegółowo przedstawił cel wyjazdu do R. oraz F.. W swoich zeznaniach zawarł relację dotyczącą wyjazdu do R. z uwzględnieniem biorących w nim udział osób i skutku z jakim się zakończył. Otrzymana wówczas butelka z zawartością odczynników pękła. Jak zeznał R. S. miał wiedzę na ten temat tej podróży, bo to on kazał im jechać do R. i kazał dać 15.000 euro. Mieli nie tylko przekazać pieniądze, ale przywieźć stamtąd dwie osoby. Pojechał tam, gdyż chciał odzyskać swoje pieniądze. Kontaktowali się z oskarżonym także w związku z wyjazdem do F.. Opisał w jakim celu i na czyje polecenie przekazywał pieniądze do F.,

a także R. S.. Podawał konkretne kwoty i okoliczności ich przesłania i przekazania. Pieniądze do F. zostały wysłane na polecenie oskarżonego. Potwierdził zwrot przez R. S. kwoty 8.000 złotych. Zeznał, że wyłożył 560.000 złotych łącznie z pieniędzmi zawieszonymi do R.. Po powrocie z W. byli w domu u oskarżonego z żądaniem zwrotu pieniędzy. Jak zeznał początkowo było trzech c. m., a później z F. R. S. (1) przywiózł jeszcze jednego, takiego niskiego, szczupłego. On również był czarnoskóry. Chyba tego z F. przywiózł z lotniska w B.. Pozostali nie chcieli przylecieć i z tego powodu R. S. (1) ściągnął czwartego. Potwierdził, że pojechał do K., R. S. (1) był z nami. Ten mężczyzna wyjął z paczki w barze w K. banknot euro, trudno powiedzieć, czy wyjął go z tej paczki, bo jak przyszli, to on go miał. R. S. (1) powiedział, że mają przynieść jakieś mydło w płynie i z J. szukali tego mydła, bo R. powiedział, że koniecznie musi być mydło w płynie. Jak wrócili to on miał banknot 50 euro. Nie pamiętał dokładnie czy ten banknot był z paczki wyciągnięty na naszych oczach. R. S. (1) nawiązywał w dalszym ciągu z tym mężczyzną kontakt, a oni mieli wysyłać pieniądze. R. S. (1) tłumaczył temu mężczyźnie. Ten mężczyzna miał telefon taki, który tłumaczył, tak jakoś było, bo sms- y J. wysyłał po polsku i po polsku otrzymywał odpowiedź.

Zeznania pokrzywdzonego A. N. (1) są rzetelne, logiczne, spójne, przekonujące i zasługują na wiarę. Świadek szczegółowo opisał przebieg wydarzeń. Jego wersja koreluje z zeznaniami świadków : J. Z. (1), M. S. (1), D. S. (1), L.T., a także w dokumentami w postaci protokołu okazania wizerunku k. 976, protokołu zatrzymania rzeczy k. 967-969, 988-990. Świadek konsekwentnie podawał kiedy i za czym pośrednictwem oraz w jakich okolicznościach poznał oskarżonego R. S. i c. m.. Zamierzali, jak zeznał z J. Z. wziąć udział w międzynarodowym handlu złomem. Z oskarżonym poznał ich M. S.. Z nim również udali się do domu oskarżonego. Potwierdził udział w pokazie pomnażania euro przeprowadzonym przez trzech c. m., w czasie którego padła ze strony gospodarza domu propozycja dorobienia sobie pieniędzy. W efekcie mogło dojść według twierdzeń R. S. do potrojenia zainwestowanej kwoty. Przystali na tą propozycję i wyłożył 100.000 euro. Zawarta w zeznaniach świadka szczegółowa relacja z przebiegu wydarzeń w barze w miejscowości K. oraz działań podejmowanych w późniejszym czasie, w tym okoliczności i celu wyjazdu do R. pokrywa się z zeznaniami J. Z. i M. S.. Zarówno J. Z. jak i M. S. potwierdzili, że wspólnie z A. N. brali udział w pomnażaniu euro. Potwierdzili także okoliczności i cel wyjazdu do R. oraz przekazywania kwot pieniędzy. Zeznania A. N. korespondują z zeznaniami w/w świadków także w kwestii roli jaką odegrał R. S.. Konsekwentnie świadek twierdził, że to oskarżony namawiał ich do zainwestowania pieniędzy, a później informował o zamiarach c. m., a w szczególności konieczności dokończenia pomnażania euro i co się z tym wiązało zakupu odczynników. Jak zeznał to oskarżony wskazał im miejsce spotkania w R.. Tak samo twierdzili J. Z. i M. S.. Przedstawiony przez świadka opis podejmowanych działań w celu odzyskania pieniędzy pokrywa się z opisem przedstawionym przez J. Z.. Dokonując oceny wiarygodności zeznań świadka Sąd nie dopatrywał się żadnych okoliczności skutkujących negatywną oceną. Zeznania świadka w związku z tym należało uznać za wiarygodne.

Świadek J. Z. (1) (k. 979-980) składając zeznania przedstawił okoliczności w jakich doszło do pokazu. Jak podał w czasie jednego ze spotkań z R. S. (1) z jego strony padła propozycja udziału w pokazie. Pierwszy pokaz odbył się w domu oskarżonego. J. Z. wskazał osoby biorące w nim udział. Uczestniczyli w nim jak podał R. S., trzech c. m., A. N. (1) oraz M. S. (1). Opisał przebieg pokazu. Wykorzystano w nim jak zeznał banknot, chyba o nominale 50 euro. Przeprowadzający pokaz c. m. na oryginalny banknot położyli na wierzch i pod spód kartki o wielkości banknotu, posmarowali różnymi płynami i zawinęli w folię, aby nie dostawało to powietrza. Nie pamiętał jak długo trzeba było czekać na efekt końcowy. Generalnie wychodziły trzy banknoty euro i wszystko wyglądało wiarygodnie. Nie domyślali się, że coś zostało zamienione. Wtedy R. S. (1) zaproponował, aby w ten sposób dorobić sobie pieniędzy. Przystali na propozycję. Nie pamiętał po jakim czasie od tego pokazu zorganizowali pieniądze. Wyłożyli pieniądze w kwocie 100.000 euro. To były pieniądze A. N. (1) uzyskane ze sprzedaży baru. Nie miał żadnych pieniędzy. Ta kwota miała zostać potrojona. Przedstawił jaki przebieg miał pokaz. Zeznał, że razem z M. S. (1) przyjechał do C. i z domu R. S. (1) zabrali c. m.. Zawieźli ich do baru, gdzie oczekiwał A. N. (1). Tam też doszło do przekazania pieniędzy. Następnie c. m. w taki sam sposób jak w czasie pokazu w domu oskarżonego każdy banknot okładali papierkami. To trwało 2-3 godziny. Całą paczkę następnie zawinęli w folię, okleili taśmą i zakazali jej otwierania. Zapowiedzieli, że przyjadą następnego dnia aby połać zawartość paczki jakimś płynem. Kiedy nie pojawili się zgodnie z zapowiedzią M. S. zadzwonił do R. S. . Od niego dowiedzieli się o zatrzymaniu mężczyzn przez policję. Były jeszcze jakieś próby kontaktu z R. S., ale nic z tego nie wyszło. Dostali później informację od R., aby jechać po tych mężczyzn do N.. Nie pamiętał miejscowości

gdzie spotkali się z nimi w jakimś hotelu. Jak zeznał odmówili przyjazdu do P. bo jak twierdzili nie dysponowali odpowiednim środkiem, aby mogli dokończyć pokaz. Potwierdził wyjazd do R., którego celem było spotkanie z tymi mężczyznami. Spotkali się jak podał na ulicy. Spotkanie zorganizował M. S. (1). Doszło do przekazania 15.000 euro za jakiś płyn do smarowania banknotów. Pieniądze, jak podał pożyczili razem z A. N. od kolegi T. J.. Otrzymali szklaną litrową butelkę z płynem. Ta butelka pękła w samochodzie i płyn wylał się. Z R. wrócili tylko z A. N. (1). M. S. (1) pozostał w R., aby zapewnić przyjazd c. m.. W efekcie przyleciał sam, bo zostawili go na lotnisku i zniknęli. Później R. S. (1) powiedział, że im pomoże. Przedstawił relację z wizyty jaką złożył przed Świętami Bożego Narodzenia 2014 roku R. S. (1). Przyjechał wówczas z jeszcze jednym nieznanym wcześniej czarnoskórym mężczyzną oraz z kobietą z dzieckiem. On wtedy rzekomo z tej zaklejonej paczki z pieniędzmi wyjął dwa banknoty, polał je jakimś płynem i pokazał, że je potraja. Zeznał, że panowało straszne zamieszanie. Mężczyzna wysłał go po mydło, w tym czasie A. N. (1) z R. S. (1) poszli do innego pomieszczenia. Przypuszczał, że wtedy mogli podmienić tą paczkę. Ten mężczyzna powiedział, że dokończy to co tamci zaczęli, ale musi mieć pieniądze na płyny. Potwierdził przesłanie pieniędzy w kwocie 900 euro do F., a 250 euro do W.. Pieniądze częściowo należały do niego, a częściowo do A. N. (1), po połowie. Na potwierdzenie dysponował pokwitowaniem. Wcześniej wysłali R. S. (1) 8000 zł imiennym przekazem z przeznaczeniem dla tych pierwszych mężczyzn, aby przyjechali i dokończyli robotę z pieniędzmi. Do chwili obecnej nie ma ani mężczyzn ani pieniędzy. Przyznał, że po wezwaniu z policji A. N. (1) otworzyli ten pakunek, bo chcieli zobaczyć, czy są tam chociaż pieniądze i się okazało, że tam są tylko białe, pocięte kartki papieru, a nie ma żadnych pieniędzy. Zeznał, że stracili w sumie 100.000 euro z pokazu należące do A. N. (1), 16 150 euro na płyny wspólne, pożyczone od kolegi i 8000 zł przekazane R. S. (1). M. S. (1) nie miał żadnych pieniędzy, ale miał partycypować w zyskach, bo poznał na ich z R. S. (1).

Słuchany po raz kolejny świadek J. Z. (1) w dniu 24.02.2015 r. przedstawił okoliczności w jakich poznał R. S. (1). Doszło do tego w 2013 r., kiedy to do niego i A. N. (1) przyjechał M. S. (1) z propozycją załatwienia złomu. Pojechali we trójkę do C. do R. S.. Ze złomu jednak nic nie wyszło. Podczas jednego ze spotkań oskarżony zaproponował podrobienie banknotów euro. Stanowczo podkreślił, że był to pomysł R. S.. W czasie jednej z wizyt w domu oskarżonego zastali trzech M.. R. S. znał tych mężczyzn. Jak zeznał był świadkiem prezentacji kiedy to z jednego banknotu powstały dwa dodatkowe. Wskazał uczestników prezentacji w tym L., towarzyszącą R. S. od ich pierwszego spotkania w C.. Prezentacji jak zeznał dokonał jeden z M., a pozostali się przyglądali. Prezentację tłumaczyła L.. Prezentacja wyglądała w ten sposób, że przełożono jeden banknot euro o nominale 50 euro dwoma kartami białego papieru, jeden na górę drugi na dół. Polano jakimś płynem, zawinięto w folię aluminiową oraz zawinięto taśmą izolacyjną, aby uniknąć dostępu powietrza. Odłożono pakunek na bok, bo jak twierdzili przez jakiś czas powinien poleżeć. Następnie przeprowadzający prezentację mężczyzna rozpakował ten pakunek i polał go jakimś płynem, wyciągnął z folii, położył na talerzyku i polał jakimś innym płynem. Twierdzili, że pieniądze są niby dobre. Zeznał, że w trakcie pokazu M. wychodzili do łazienki po wodę. Po pokazie okazało się, że pojawiły się dwa dodatkowe banknoty euro o takim samym nominale tj. 50 euro. Przed pokazem nikt nie sprawdzał numerów seryjnych banknotów euro. Po pokazie ze strony R. S. i M. padła propozycja zarobienia w ten sposób pieniędzy. W grę wchodziło przygotowanie kwoty 100.000 euro ze względu na cenę używanych płynów. W przypadku mniejszej ilości nie będzie się to opłacało. Przyznał, że z kolegą z N. i S. zaczęli organizować pieniądze euro. Udało się zebrać 100.000 euro bowiem A. N. (1) sprzedawał bar. Euro było w nominalach 50 i 100. Banknoty o takich nominalach polecieli przygotować R. S. i M.. Po zebraniu pieniędzy M. S. skontaktował się z S.. Przyjechali do S. po M.. Przyjechał on i M. S. (1). Z M. pojechali do miejscowości K. koło K., do baru (...). M. wyciągnęli z walizki białe papierki, pocięte w format odpowiadający banknotom euro o nominalach 50 i 100 Euro. A. przekazał tym M. oryginalne banknoty euro. M. zaczęli przekładać oryginalne banknoty dwoma białymi kartkami. Trwało to 2-3 godzin. Kiedy banknoty zostały poprzekładane z kartkami to zawinięto to wszystko w folię aluminiową i szczelnie taśmą. Następnie w zawiniętą szczelnie paczkę wstrzyknięto do środka jakiś płyn i na polecenie M. paczkę obciążono. Paczkę M. zostawili w barze bowiem jak twierdzili do zakończenia procesu zrobienia euro potrzebują jeszcze jakiegoś płynu. Spakowali swoje walizki i pojechali do K.. Do K. jechali nieustalonym granatowym osobowym. Pomimo zapewnień następnego dnia nie pojawili się. Jeden z tych M. mówił słabo w języku polskim. Oczekiwali na nich w barze do wieczora następnego dnia. Wtedy to M. S. (1) zadzwonił do R. S.. Dowiedział się od niego o zatrzymaniu M. przez Policję. Wtedy jak podał nic nie zrobili. W dalszej części zeznał na temat spotkań do jakich doszło w N. oraz w R.. Jak twierdził inicjatorem wyjazdów był R. S.. To on kontaktował się M. S. (1). Jak zeznał mieli jechać po M., aby ich zabrać do P. i dokończyć proces fałszowania euro. W N. okazało się, że rzekomo nie doleciał na spotkanie jeden z

mężczyzn, a to on miał dowieźć resztę płynów. W związku z tym sami wrócili do P.. Również wyjazd do W. doszedł do skutku po informacji przekazanej R. S. i M. S. (1), bowiem konieczne było 15.000 euro na odczynniki, aby dokończyć pracę – czyli proces powstania nowego euro. Pożyczyli z A. N. (1) 15.000 euro. Szczegółowo opisał wyjazd do W., w tym jego uczestników. Do spotkania doszło w R.. Na spotkaniu było dwóch M., w tym jeden władający językiem polskim. Pieniądze na odczynniki przekazano na ulicy w R.. Wtedy otrzymali szklaną butelkę z płynem o pojemności około jednego litra. Po ruszeniu samochodem butelka wybuchła. M. został z tymi M. na R., gdyż M. mieli do P. przylecieć samolotem i dokończyć proces z euro. M. zostawili M. w hotelu, ale na lotnisku się już nie pojawili. Do domu wrócił z A., a M. wrócił samolotem z W. do N., a następnie do P.. Po M. ślad zginął. Jakiś czas temat się urwał. Po jakimś czasie skontaktowali z R. S. (1). R. S. (1) powiedział, że ma kogoś innego kto dokończy to fałszowanie tego euro. S. zorganizował jakiegoś innego M.. Miała to być zupełnie inna osoba niż ci trzej pierwsi. Z R. S. pojechali na lotnisko do K. po tego mężczyznę. Z tym mężczyzną przyjechali do C., ten mężczyzna został w hotelu w C., a odwieźli S. do jego domu i pojechali do K.. Następnego dnia S. przyjechał z nim do nich. Poszli do baru, gdzie był pakunek. M. miał dokończyć proces, ale jak wyciągnął z tej paczki dwa banknoty i polał je jakimś płynem i powiedział, że wszystko jest dobre tylko potrzebuje więcej tego płynu, a na płyn potrzebuje pieniędzy. Prawdopodobnie tego dnia według świadka podmieniono paczkę. Jak zeznał przed świętami Bożego Narodzenia w 2014 r. na polecenie R. S. wspólnie z A. N. przesłali mu po 4000 zł. Potwierdzeniem były przekaży pocztowe nadane na poczcie imienne na R. S. (1). Przyznał, że wziął od tego M. jego numer telefonu. Potwierdził późniejsze z nim kontakty za pośrednictwem sms-ów. W jednym z nich zapytał kiedy dokończy tą produkcję. W odpowiedzi odpisał, że potrzebuje jeszcze euro na te środki. Wtedy wyraził zamiar dostarczenia mu euro pod warunkiem przyjazdu do P. i dokończenia pracy. Przedstawił co działo się kiedy okazało się, że nie mogli zebrać dodatkowych euro, w tym wyjazd samochodem osobowym do F. oraz spotkanie z tym mężczyzną w P.. Na spotkaniu stwierdził, że potrzebuje jeszcze 2000 euro, bo twierdził, że gdzieś zastawił paszport. Pieniądzy nie dostał, a oni wrócili do kraju. Działo się to w 2015 r. w styczniu. Potwierdził przesłanie temu mężczyźnie jeszcze dwukrotnie euro. Raz w kwocie 900 euro na adres we F. i drugi raz 250 euro na adres we W.. Dane adresowe były podawane w sms- ie. Po wysłaniu pieniędzy kontakt się zaczął urywać. Doszli wówczas z A. N. (1) do wniosku, że zostali oszukani. Kiedy otworzyli pakunek okazało się, że są w nim tylko białe kartki papieru. Jak podał oszukani zostali przez R. S. i współdziałających z nim M.. Czwarci M. zamieszkały we F. władał językiem francuskim i angielskim. Komunikowali się z nim poprzez sms- y, które otrzymywał w języku polskim. Nie posiada zapisanych w telefonie sms-ów oraz numeru telefonu do tego mężczyzny. Ma numer telefonu do R. S. (1). Numer ten to 530 01 10 10. Dzwonił na ten numer przez 2014 r. W styczniu 2015 r. też dzwonił na ten numer. Pamiętał, że ten M. który mówił po polsku miał na imię chyba W.. Nie wiedział jak się nazywali pozostali.

Świadek przesłuchiwany w postępowaniu sądowym w dniu 25 maja 2016 r. potwierdził, że R. S. (1) poznał za pośrednictwem M. S. (1) w związku z propozycją handlu złomem. Kiedy ze złomu nic nie wyszło padła propozycja jakiś pokazów, że z jednego euro można zrobić trzy euro. Potwierdził udział w jednym z nich. Wtedy też c. m. pokazali jak z jednego banknotu można zrobić trzy. Powiedzieli, żeby załatwić 100.000 euro. Propozycja spotkania z czarnoskórymi mężczyznami padła ze strony R. S. u niego w domu. Opisał na czym polegało wytworzenie z jednego banknotu trzech. Przedstawił przebieg pokazów, uczestniczące w nich osoby oraz rolę jaką odgrywali poszczególni uczestnicy. Szczegółowo odniósł się do udziału w zdarzeniach R. S. (1). Jak podkreślał to oskarżony był inicjatorem zainwestowania przez niego i A. N. pieniędzy w kwocie minimum 100.000 euro. To on również czynił ustalenia w związku z pokazem w barze A. N.. Nie doszedłby on do skutku, gdyby kwota pieniędzy była niższa niż wskazana przez oskarżonego. Po pierwszym pokazie, w którym uczestniczył w domu oskarżonego jak zeznał nie dokonywali sprawdzenia banknotów, bo jak zapewnił ich jego organizator były sprawdzane w banku i są dobre. Przed pokazem w miejscowości K. w pierwszej kolejności c. m. udali się do domu R. S. skąd następnie razem z M. S. i świadkiem pojechali do miejscowości K.. Kiedy nie pojawili się następnego dnia w barze, aby dokończyć pomnażanie, po telefonie M. S. R. S. poinformował go o rzekomym zatrzymaniu przez Policję i zapewniał o woli dokończenia z ich strony pracy. Zeznał również na temat zaangażowania oskarżonego w przekazanie żądanej najpierw kwoty 20.000 euro, a w konsekwencji 15.000 euro na zakup odczynników do dalszej produkcji banknotów do W.. Początkowo R. S. (1) zadeklarował zamiar uregulowania różnicy w kwocie 5000 euro, a w końcu powiedział, że wystarczająca będzie kwota 15.000 euro. R. S. cały czas zapewniał, że c. m. przyjadą do P., aby dokończyć to co zaczęli. To on również zażądał przekazania kolejnych pieniędzy tym razem na sfinansowanie podróży innych osób gotowych dokończyć pomnażanie. Poinformował ich o

przylocie mężczyzny do dokończenia pracy. Towarzyszył w jego podróży z B. do C.. Opisał szczegółowo zachowanie mężczyzny i wykonywane przez niego czynności. Zaprzeczył, aby oskarżony odradzał im którykolwiek z wyjazdów, a w szczególności do W.. Potwierdził natomiast, że zawrócił ich z połowy drogi z wyjazdu do N.. O wszystkich wyjazdach i kontaktach informowali oskarżonego. Podał jakie kwoty, w jakich okolicznościach i jakim celu oraz jakim osobom przekazali. Przyznał, że paczka pozostała w barze . Zawierała ona białe papierki spalili w piecu. Na pewno nie było w niej banknotów euro.

Zeznania pokrzywdzonego J. Z. (1) Sąd uznał za rzetelne, logiczne, spójne i przekonujące. Jego relacja znalazła potwierdzenie w innych dowodach zebranych w toku postępowania. Przede wszystkim zeznania świadka korespondują z zeznaniami świadków: A. N. (1), M. S. (1), D. S. (1), L. T., a także w dokumentach w postaci protokołów zatrzymania rzeczy k. 988-990, 967-969. Świadek konsekwentnie podawał kiedy i za czym pośrednictwem oraz w jakich okolicznościach poznał oskarżonego R. S. i c. m.. Zamierzali jak zeznał z A. N. wziąć udział w międzynarodowym handlu złomem. Z oskarżonym poznał ich M. S.. Z nim również udali się do domu oskarżonego. Potwierdził udział w pokazie pomnażania euro przeprowadzonym przez trzech c. m.. W czasie którego padła ze strony gospodarza domu propozycja dorobienia sobie pieniędzy. W efekcie mogło dojść według twierdzeń R. S. do potrojenia zainwestowanej kwoty. Przystali na tą propozycję i A. N. wyłożył 100.000 euro. Zawarta w zeznaniach świadka szczegółowa relacja przebiegu wydarzeń w barze w miejscowości K. oraz działań podejmowanych w późniejszym czasie, w tym okoliczności i cel wyjazdu do R. pokrywa się z zeznaniami A. N. i M. S.. Zarówno A. N. jak i M. S. potwierdzili, że wspólnie z J. Z. brali udział w pomnażaniu euro. Potwierdzili także okoliczności i cel wyjazdu do R. oraz przekazywania kwot pieniędzy. Zeznania J. Z. korespondują z zeznaniami w/w świadków także w kwestii roli jaką odegrał R. S.. Konsekwentnie świadek twierdził, że to oskarżony namawiał ich do zainwestowania pieniędzy, a później informował o zamiarach c. m. a w szczególności konieczności dokończenia pomnażania euro i co się z tym wiązało zakupu odczynników . Jak zeznał to oskarżony wskazał im miejsce spotkania w R.. Tak samo twierdzili A. N. i M. S.. Przedstawiony przez świadka opis podejmowanych działań w celu odzyskania pieniędzy pokrywa się z opisem przedstawionym przez A. N.. Dokonując oceny wiarygodności zeznań świadka Sąd nie dopatrzył się żadnych okoliczności skutkujących negatywną oceną. Zeznania świadka w związku z tym należało uznać za wiarygodne.

Świadek J. W. (1) (k.1061-1067) zeznał, że od dziesięciu lat prowadzi firmę (...) z siedzibą we W. przy W. 41. Firma zajmuje się handlem metalami kolorowymi. Na początku 2014 roku na jego telefon firmowy zatelefonowała nieznana mu L. T.. Zaoferowała pomoc w nawiązaniu kontaktu z ludźmi w C. zajmującymi się handlem metalami. W trakcie kilku rozmów telefonicznych wywnioskował, że L. jest zorientowana na rynku metali kolorowych bowiem orientowała się w cenach oraz producentach. Po kilku rozmowach telefonicznych L. zaprosiła go na wiążące rozmowy do C.. Umówili się w dogodnym dla obu stron terminie na stacji paliw (...) usytuowanej przed C. jadąc od strony O.. L. przyjechała w wyznaczone miejsce samochodem m-ki A. koloru białego. Jadąc za nią dojechał do okazałego budynku mieszkalnego na obrzeżach C.. Tam poznał R. S. (1) partnera L.. Zaczęli mu tłumaczyć, że posiadają duże możliwości związane z dostarczaniem metali kolorowych. Jak zeznał chciał się przekonać fizycznie czym dysponują i gdzie to składują. Oferowali jak zapewniali jedynie bardzo duże kontrakty z kontrahentami zagranicznymi, głównie w C. posiadającymi możliwości ściągania miedzi z całego świata. Nie dysponowali fizycznie towarem. Za odpowiednią prowizję byli skłonni nie tylko skontaktować go z potencjalnymi kontrahentami z C., ale i w tym celu dowieźć na to spotkanie. Nie przystał na żądanie prowizji od ręki. Zgodził się na prowizję w wysokości pół procenta od zrealizowanych obrotów. Przystali na jego propozycję. Po upływie tygodnia od pierwszego spotkania L. zatelefonowała ponownie informując o zaplanowanym terminie spotkania. Doszło do niego w L. na terenie C.. Spotkali się tam z dwoma mężczyznami w wieku jeden powyżej 40 lat a drugi około 60 lat. W rozmowie J. W. poinformował ich, że jest zainteresowany zakupem miedzi, ale najpierw chciałby ją zobaczyć, załadować i dopiero zapłacić. W grę wchodziła również dostawa miedzi na bazę firmy świadka. Potencjalni kontrahenci zaoferowali sprzedaż ponad 1000 ton miedzi sprowadzanej z C. i C.. Ponieważ w branży metali kolorowych nikt z tego kierunku nie importuje miedzi, zapytał ich gdzie tą sprowadzaną miedź może zobaczyć. Zaoferowali 3000 ton miedzi z A. do odbioru w ciągu dwóch tygodni w porcie w R.. Świadek zainteresowany był jak zeznał zakupem 1000 ton miedzi. Wskazana ilość miedzi to wielkość czterdziestu tirów i wartość około 5,5 miliona euro w skali miesiąca. Mężczyźni jak podawali byli w stanie sprowadzać po 1000 ton miedzi miesięcznie. Oświadczyli, że są w posiadaniu takich ilości miedzi gdyż już ją nabyli, interesowały

ich tylko gwarancje z jego strony dotyczące finansowania transakcji. Początkowo żądali zapłaty jednorazowej przy odbiorze, a kiedy im wyjaśnił, że jest to niemożliwe, to zażądali gwarancji bankowych. Wówczas oświadczył, że żadnych gwarancji im nie udzieli. Zadeklarował możliwość odbioru co dwa, trzy dni po cztery, pięć tirów płacąc każdorazowo przelewem do 600.000 euro. Propozycja świadka została zaakceptowana. Umówili się, że po otrzymaniu konkretnej oferty powinien kontaktować w tej sprawie z R. S. (1) i L. T.. Po upływie trzech dni, to jest w środę, R. S. (1) zatelefonował informując, że wszystko idzie zgodnie z planem. Po raz kolejny zadzwonił w sobotę. Jak zeznał R. S. zatelefonował do niego gdy jechał na mecz piłki nożnej do T. z propozycją spotkania u niego w domu z osobami od miedzi. Zrezygnował z meczu i z K. zawrócił do C.. W domu R. S. (1) przedstawił mu trzech c. m.. M. w wieku około 50 lat, W. i G. po około 40 lat. Przedstawieni mężczyźni jak zeznał byli bardzo elegancko ubrani, posiadali na sobie dużo złotej biżuterii. Jeden z nich tj. W. posługiwał się językiem polskim. Świadek zeznał, że oskarżony przedstawił ich jako ludzi z K. mogących załatwić miedź po okazyjnej cenie, to jest po 5000 dolarów za tonę. W tym czasie cena miedzi na giełdzie wynosiła 6 500 dolarów. Zaakceptował tą propozycję. Odbiór miedzi miał nastąpić za gotówkę, z portu w R.. Wtedy R. S. (1) zaczął wyjaśniać, że ci c. m. chwilowo nie mają płynności finansowej i nie mogą uregulować w porcie należności za sprowadzoną miedź. Świadek zgodził się zapłacić za miedź w R., po jej dostarczeniu. Wtedy też R. S. zwrócił się do W. oświadczając, że mają własne możliwości zapłacenia za miedź. Świadek zapytał, czy posiadają kwotę 5.000.000 dolarów na takie przedsięwzięcie. M. po angielsku odpowiedział, a L. to przetłumaczyła, że mają możliwości przeprowadzania transakcji do 2.000.000 euro co odpowiadało możliwości sprowadzenia 4 000 ton miedzi. Wtedy R. S. (1) stwierdził, że K. posiadają pieniądze w gotówce, które są w pewien sposób znaczone, gdyż są przeznaczone przez Unię Europejską na pomoc dla krajów trzeciego świata, jak to określił, na budowę studni, szpitali itp. Stwierdził wówczas, aby sobie odznaczyli te banknoty, zapłacili za miedź, a on ją kupi. Wtedy M. po angielsku stwierdził, a W. tłumaczył, że oni te pieniądze są w stanie odznaczyć, ale potrzebują na to pieniędzy w kwocie najlepiej miliona euro. R. S. (1) zaproponował, że K. pokażą na czym to odznaczanie pieniędzy polega. M. zapytał W., a ten R., czy jest pewny, że można to pokazać. R. potwierdził, gwarantując, że mają do czynienia z solidną osobą. Padło pytanie, czy posiada przy sobie jakieś euro, banknoty po 100, 200 lub 500 euro. Ponieważ dysponował jedynie złotówkami i kartami płatniczymi, na polecenie R. S. L. przyniosła banknot o nominale 100 euro. Następnie R. S. zasłonił rolety okienne, a c. m. na ławie rozłożyli miseczki, folie aluminiowe i buteleczki z płynami. G. założył rękawiczki lateksowe i wyjął dwie białe kartki papieru wielkości banknotu. Z kolei W. wyjaśnił, że są to zabezpieczone banknoty pokryte białym proszkiem. W celu zdjęcia zabezpieczenia z tego proszku, pomiędzy te zabezpieczone banknoty należy włożyć jeden autentyczny. Jak twierdził biały proszek jest wybarwiany barwą z oryginalnego banknotu. Banknot przyniesiony przez L. G. włożył pomiędzy swoje zabezpieczone „banknoty”, całość zawinął w folię aluminiową, a następnie poproszono świadka, aby chwilę na tym postać. Po kilkunastu minutach G. włożył zawinięte w folię banknoty do miski z jakimś roztworem i później z tego roztworu wyjął trzy banknoty euro. Świadek nie widział co mężczyzna robił rękami w roztworze, gdyż na jego powierzchni wytworzyła się piana i nie było nic widać. Jeden z c. m. przy użyciu przyniesionych przez L. żelazka i suszarki wysuszył i wyprasował banknoty. Następnie przekazano je świadkowi do sprawdzenia ich autentyczności. Nie sprawdzał jak podał numerów seryjnych banknotów. C. m. rozmawiali pomiędzy sobą, a W. tłumaczył, że w celu odbarwienia 2.000.000 euro potrzebują 1.000.000 euro. R. S. (1) przekonywał świadka, że dla odbarwienia banknotów w takiej kwocie możliwe jest jeden, góra dwa dni. Zapewniał o kontroli jaką świadek będzie miał nad całą sytuacją, gdyż wszystko będzie odbywało się w jego obecności. Potrzeba tylko inwestora. Namawiał świadka, aby zainwestował milion euro, ale ten posiadał jedynie 700-800 000 euro w obrotach. R. S. (1) wtedy zaproponował mniejsze kwoty np. 100 lub 200 tysięcy euro. Oświadczył świadek, że głównie interesuje go kupno miedzi i jeżeli będą nią dysponować to może z nimi prowadzić interesy. Z W. wymieniał się numerami telefonów, przekazał mu swoją wizytówkę i miał czekać na informacje z ich strony. Po jakimś czasie, na przełomie kwietnia i maja 2014 roku zatelefonował W., a po jakimś czasie mailem przysłał zaproszenie do R. na umówione spotkanie z ambasadorem K.. zadaniem, którego było z kolei doprowadzenie do spotkania świadka z ministrem gospodarki K. J. W. potwierdził, że na jeden dzień z B. samolotem poleciał do R.. Na lotnisku w R. czekał na niego W.. Stamtąd taksówką pojechali do ambasady K.. Sfotografował ten obiekt. W. oprowadził go po ambasadzie. Ponieważ ambasadora nie było w ambasadzie został przez W. zaproszony na kolację z udziałem ambasadora. Tego samego dnia o godz. 20:00 W. przyjechał po niego do hotelu i taksówką pojechali do centrum R.. W restauracji przedstawił mu ambasadora. Nie pamiętał nazwiska i imienia tego ambasadora. Ministra gospodarki nie było, gdyż jak tłumaczył W., w południe dostał telefon i musiał pilnie lecieć do F.. Podczas kolacji obecny był również mężczyzna o imieniu G.. Kolacja trwała około

trzech godzin, podczas jej trwania pokrzywdzony zrobił sobie zdjęcia z jej uczestnikami. Podczas kolacji ambasador zapewniał go, że miedź zostanie dostarczona z całą pewnością do portu w R.. Osobą kompetentną w sprawie miedzi był W. i tylko on posiadał jego pełnomocnictwa. Zeznał również odnośnie dwóch kolejnych spotkań do jakich doszło w R. z W., G. i ambasadorem. W międzyczasie ambasador, jak wyjaśnił zaproponował mu remont budynku ambasady w R., przesłał mailem kontrakt. Kontrakt opiewał na 6.000 000 euro. Po trzecim pobycie w R. zatelefonował do niego W. z prośbą o spotkanie, bo jak twierdził przebywał we W.. Do spotkania doszło w hotelu (...) we W. przy ul. (...), gdzie W. z G. i M. wynajmowali dwa pokoje. Na miejscu poinformowali go o przywiezieniu do W. kwoty 1.000.000 zabezpieczonych banknotów euro o nominałach po 500 Euro. Zapewniali jednocześnie o dostawie miedzi do R. i możliwości obejrzenia towaru w następnym tygodniu. Stwierdzili, że gdyby już wpłacił im 100.000 euro na poczet zakupu miedzi, to oni w jego obecności zdejmą zabezpieczenia z 200.000 euro, czyli będą w posiadaniu 300 000 euro potrzebnych na opłacenie dostarczenia miedzi do portu. Na zebranie 100.000 euro w banknotach po 500 Euro pokrzywdzony potrzebował około dwóch, trzech dni. Po tym okresie z pełną kwotą pojechał do hotelu. Tam w obecności W. i M., G. przekładał białe banknoty dostarczonymi przez świadka pieniędzmi. Trwało to około dwóch godzin. Po tym czasie całość została zapakowana w jedną paczkę i przekazana pod jego opiekę. Podczas pakowania nie widział dokładnie tego co robił G.. Spakowaną paczkę świadek zabrał do swojego domu i zgodnie z zaleceniem W. przycisnął ją ciężkimi książkami. Zabroniono mu również otwierania tej paczki, gdyż banknoty mogły się naświetlić. Następnego dnia zgodnie z umową pojechał z paczką ponownie do hotelu, gdzie W. z G. i M. pokazali mu jakieś substancje w 11itrowych szklanych butelkach z lakowanymi korkami. Jak powiedzieli, substancje te są były bardzo drogie i można je tylko raz wykorzystać. Twierdzili, że substancje te są przewidziane na odbarwienie 1.000.000 euro i szkoda było by ich marnować tylko na kwotę 100.000 euro. Padło pytanie, czy jest w stanie załatwić dodatkowo jeszcze 250.000 euro. Kwota łączna 350.000 euro w sumie dała by po odbarwieniu kwotę 1.050.000 euro. Akceptacja tej propozycji przekładała się na cenę miedzi. Zaoferowali jej sprzedaż po 4.800 dolarów za tonę. Przystał na ich propozycję i w ciągu dwóch dni zorganizował dodatkowe 250.000 euro. W analogiczny sposób jak poprzednio, w takim samym składzie osobowym spakowano dodatkowe dostarczone banknoty. Podobnie jak poprzednio kolejną paczkę zabrał do swojego domu. Następnego dnia W. poprosił go w rozmowie telefonicznej o przyjazd do hotelu gdzie był tylko W. i G.. M., jak twierdzili pojechał do R. dopilnować odpraw celnych związanych z miedzią. G. rozpoczął otwieranie paczki i proces odbarwiania. Bardzo ostrożnie, po nacięciu opakowania wyjął cztery banknoty. W pokoju były zaciągnięte rolety i cały proces odbywał się tylko przy niewielkiej lampce. Zaczął te banknoty odbarwiać, dwa skutecznie, a trzeci zrobił się żółty. Zaczął dolewać jakiegoś płynu o strukturze galarety, wtedy banknot zabarwił się na brązowo. G. stwierdził, że preparat się przeterminował i dlatego nie ma sensu dalej kontynuować odbarwiania, gdyż mogą się zniszczyć pozostałe banknoty. W celu uzyskania dobrego płynu należy lecieć do P.. Ponownie zakleili paczkę z całością pieniędzy brązową taśmą samoprzylepną i oświadczyli żeby ją zabrał, a oni polecą do P. i za cztery dni wrócą ze świeżymi płynami. Paczkę wielkości pudełka po butach zabrał do domu, gdzie czekał na dalszy rozwój sytuacji. Był przekonany, że dysponuje swoimi pieniędzmi. Po dwóch dniach wieczorem zatelefonował W. informując o możliwości odebrania preparatu dopiero w sobotę i o chorobie G. uniemożliwiającej jego przyjazd do W.. W związku z tym padła propozycja przyjazdu do P. z banknotami, aby na miejscu G. je odbarwił. Po kilku godzinach W. w rozmowie telefonicznej poinformował go, aby w sobotę pojechał do R., gdzie M. pokaże mu miedź. Jak zeznał zdecydował się na wyjazd w sobotę do R.. O tym telefonicznie poinformował W.. On natomiast kazał mu zabrać ze sobą jeszcze dodatkowe 50.000 euro, gdyż barwniki kosztowały 75.000 euro, a dysponują tylko kwotą 25.000 euro, czyli mogą kupić tylko 1/3 płynu wystarczającego na odbarwienie jednej trzeciej wszystkich pieniędzy. Wziął kolejne 50.000 euro oraz karton z wcześniej spakowanymi banknotami w kwocie 350.000 euro. Do R. udał się samochodem. Po drodze dowiedział się od W., że magazyny w sobotę są nieczynne, a M. w piątek wyleciał do P.. Do R. mieli wrócić w poniedziałek. Oświadczył, że jest to niemożliwe, gdyż w niedziele ma wykonywane dializy. W. zapewnił o możliwości przeprowadzenia dializy w P.. Jak zeznał zaufał mu i bezpośrednio z B. pojechał do P.. Tam W. i G. zapytali go, czy ma obiecane 50.000 euro. Pokazał im pieniądze. Przez cały czas nie rozstawał się z reklamówką, w której miał wszystkie pieniądze. W międzyczasie G. rozmawiał z kimś przez telefon po francusku. Po zakończeniu rozmowy powiedział o dostarczeniu komponentów w ciągu pół godziny. Po powrocie ze śniadania do pokoju przyszedł jakiś obcy, nieznany biały mężczyzna, który z neseserka wyjął trzy, cztery butelki z jakimś płynem, z lakowanymi korkami. Zażądał zapłaty w kwocie 50.000 euro. Przekazanie pieniędzy uzależnił od odbarwienia pieniędzy. Wtedy po zaciemnieniu okiem G. przystąpił do odbarwiania banknotów, w analogiczny sposób jak we W.. W łazience delikatnie naciął paczkę, wyjął

trzy mokre banknoty i w umywalce, przy użyciu dostarczonych przez białego mężczyznę płynów odbarwił banknoty. Wstępnie sprawdził autentyczność tych banknotów, a gdy stwierdził, że są autentyczne wypłacił białemu mężczyźnie 50.000 euro. W. z G. stwierdzili, że mają przygotowane inne lokum do odbarwiania banknotów i aby z nimi jechał. Nie przystał na ich propozycję, zażądał, aby odbarwienie odbyło się w hotelowym pokoju albo wszyscy wracają do W.. G. opuścił pokój, aby przywieźć rękawiczki, żelazko oraz inne przedmioty potrzebne do odbarwiania. W. został w pokoju, gdzie telefonował, rzekomo w sprawie dializy. W oczekiwaniu na G. W. zaproponował kawę w restauracji na parterze hotelu. Poszedł wraz z nim zabierając ze sobą pudełko z pieniędzmi. W trakcie pobytu w kawiarni W. po odebranych telefonie poinformował go, że G. nie może podjechać pod sam hotel i musi po niego wyjść, aby zabrać z jego samochodu przedmioty potrzebne do odbarwiania. Wyszedł z kawiarni i już nie wrócił. Po upływie dziesięciu minut pokrzywdzony zaczął się niepokoić, próbował dzwonić do W., jednak ten miał już wyłączony telefon. Po uregulowaniu należności za kawę i hotel udał się w drogę powrotną do P.. Jeszcze we F., po przejechaniu około 100 kilometrów postanowił na parkingu sprawdzić zawartość paczki. Okazało się, że w paczce zapakowanej przez c. m. na wierzchu znajdowało się dziewięć banknotów po 500 euro, resztę paczki stanowiły pocięte kawałki czarnej tektury. Dziewięć oryginalnych banknotów zabrał, a resztę zawartości paczki wyrzucił do kosza, po czym udał się w drogę powrotną. Całe zdarzenie miało miejsce na przełomie czerwca i lipca 2014 r. Przedstawił następnie okoliczności związane z telefonem jaki wykonał do niego po kilkunastu dniach od powrotu z P. R. S. (1). Miał on od swojego kolegi z K. dowiedzieć się o dokonanej na kwotę 100.000 euro oszustwie. Ten jego kolega z K. miał rzekomo wieść W. z K. do B.. Mieli zostać zatrzymani przez policję niemiecką. W. miał się posługiwać fałszywym paszportem, w związku z czym został aresztowany. R. S. zaproponował wskazanie miejsca pobytu W., oczywiście za ta przysługę miał mu zapłacić. Odmówił przyjazdu do R. S. i przekazania mu pieniędzy. Potwierdził żądanie 15.000 euro za podanie adresu żony W. w P. wyrażone przez nieznanego mu mężczyznę w rozmowie telefonicznej. To był jedyny i ostatni kontakt z tym mężczyzną. Zeznał, że po kilku dniach zatelefonował do niego R. S. informując, że zna adres ośrodka pod P., w którym przebywa W. i będzie tam przebywał przez około dwa tygodnie. W zamian za pieniądze 15.000 euro R. S. (1) chciał wskazać dokładny adres miejsca zatrzymania W. przez Policję, jak również adres ośrodka deportacyjnego. J. W. poprzez swojego prawnika ustalił ośrodek deportacyjny pod P., gdzie faktycznie zostało zatrzymanych dwóch K., z których jeden odpowiadał wyglądem W., jednak osoby te nie posiadały przy sobie większej ilości pieniędzy. Zostali oni zatrzymani pod zarzutem nielegalnego pobytu w N.. Zdaniem świadka głównym inicjatorem opisanego procederu przestępczego był R. S. (1). Stanowczo podkreślił, że R. S. (1) i L. T. nawiązali z nim kontakt telefoniczny oferując możliwość sprzedaży miedzi od swoich kontrahentów czeskich, a następnie gdy dowiedzieli się o zamiarze kupna większej ilości, liczonej w tysiącach ton, zaproponowali spotkanie, a następnie współpracę z kontrahentami z A.. Zarówno w jednym jak i w drugim przypadku L. T. była tłumaczem, a R. S. (1) podejmował decyzje, składał propozycje, negocjował ceny oraz prowizje dla siebie, z naciskiem, że zyski miały być dla niego. L. T. podczas, jak to określił całej znajomość była wykorzystywana jako gospodyni domu oraz tłumacz, a nie jako partner biznesowy do rozmów.

J. W. na załączonym materiale fotograficznym, na fotografii oznaczonej nr 1 z lewej strony wskazał W., z prawej strony mężczyznę podającego się za ambasadora. Na fotografiach 2 i 5 wskazał G., obok niego i jego brata, jako pierwszego z lewej strony W., a następnie ambasadora. Fotografia nr 3 i 6 przedstawia świadka z ambasadorem. Na fotografii nr 4 z lewej strony znajduje się ambasador, a z prawej strony G. .

Świadek J. W. (1) przesłuchiwany w postępowaniu sądowym w dniu 30 maja 2016 roku potwierdził okoliczności poznania R. S. (1) i c. m.. Pierwszy telefon wykonała do niego kobieta o imieniu L., z pochodzenia C. Jak zeznał początkowo oskarżony zaproponował mu zakup metali kolorowych, w tym miedzi, od kontrahentów działających na terenie C.. Propozycja obejmowała zakup miedzi pochodzącej z A.. Następnie jak zeznał, oskarżony zaoferował mu możliwość zakupu miedzi po bardzo korzystnej cenie bezpośrednio od K., bez pośrednictwa C.. Decyzję należało podjąć szybko, bowiem potencjalni kontrahenci opuszczali Polskę następnego dnia po telefonie R. S.. Jeden z poznanych u oskarżonego c. m. mówił dosyć dobrze po polsku. Z pozostałymi po angielsku porozumiewała się L.. Obecni w domu R. S. zaoferowali mu kupno miedzi po cenie niższej niż miedź oferowana z C.. Szczegółowo przedstawił kwestię sposobu zapłaty za dostarczony towar. W grę wchodziło wykorzystanie do tego celu znaczonych pieniędzy rządu K. przeznaczonych na budowę szpitali i dróg oraz gotówki świadka. Potwierdził uczestnictwo w pokazie ze znacznymi pieniędzmi. Doszło do niego kiedy przystał na ofertę K. i R. S. (1). W związku z planowanymi transakcjami jak zeznał

poleciał do R., gdzie został zaproszony do Ambasady K. Od poznanych u R. S. c. m. otrzymał informację o zbliżającej się możliwości odbioru miedzi w porcie w R.. Opisał okoliczności ich przyjazdu do W. oraz swojego wyjazdu do P.. Przyznał, że przekazał im początkowo kwotę 350.000 euro, a następnie 50.000 euro. Na miejscu w R. okazało się, że firma, która miała sprowadzać miedź nie istnieje, a znajdująca się w magazynach portowych miedź należy do innej firmy. W ambasadzie K. ustalili, że poznani przez niego mężczyźni wyjechali do A.. Jak zeznał po kilku dniach zadzwonił do niego R. S.. W rozmowie stwierdził, że wie o skasowaniu świadka na kwotę 400.000 euro. Za przekazanie informacji co do miejsca pobytu c. m. zażądał kwoty 15.000 euro. W pierwszej kolejności, jak zeznał zażądał od R. S. podania informacji i zobowiązał się zapłacić po jej uzyskaniu, bo jest honorowy. R. S. powiedział, że zadzwoni do niego jego kolega z K.. Po jakimś czasie zadzwonił jakiś człowiek, nie podając danych osobowych, dzwonił z zastrzeżonego numeru, przedstawił się jako kolega R. S. (1). Twierdził, że jechał z jednym z c. m. do N., gdyż on go o to prosił. Tam został zatrzymany przez niemiecką policję. Jego puścili, a tego (...) zatrzymali, bo nie posiadał ważnej wizey. Powiedział, że zadzwoni do pana R., żeby skoro zna miejsce pobytu tego czarnoskórego mężczyzny, tą informację przekazał. Zadzwonił do R. S., on potwierdził, że zna ten adres, podał mu adres w N.. Zapewnił go, że zapłaci mu pieniądze. Jego prawnik zadzwonił do swojego znajomego prawnika z N., a ten z kolei zadzwonił na policję i tam uzyskał informacje, że ten c. m. został przewieziony pod B. gdyż miał być deportowany z N.. Okazało się, że był to W., który mówił po polsku. W. w czasie zatrzymania miał przy sobie tylko 8.000 euro. Po jakimś czasie, jak zeznał zadzwonił do niego W.. Na pytanie o dokonane oszustwo powiedział, że pieniądze zostały u R. S., a on wziął sobie tylko 8.000 euro. Mówił, że mieli realizować ten kontrakt, ale potem już nie wyszło. Od marca jak podał ma kontakt z tym W., on się bardzo uaktywnił. Przez vibera przesyła mu informacje. Twierdzi, że pieniądze zostały u R. S. (1). Te informacje przesyła mu z K.. Kwota 50.000 euro to była zaliczka na kupno miedzi. Kwota 50.000 euro została przekazana W. w P.. Gdy przyjechali do W. to twierdzili, że wszystko konsultują z R.. W. przedstawiał się jako przyjaciel pana R.. Z tymi c. m. ustalili, że do każdej tony ma dopłacić 20 euro i te pieniądze miały być przeznaczone dla R. S. (1). To były początkowe ustalenia, a później stwierdzili, że ze swoich pieniędzy przekażą coś R. S. (1). Wili twierdził, że zostawił pieniądze u oskarżonego.

Zeznania pokrzywdzonego J. W. (1) Sąd uznał za wiarygodne, bowiem znajdują potwierdzenie z zgromadzonym pozostałym materiałem dowodowym, a przede wszystkim w zeznaniach świadka L. T.. Relacja świadka J. W. odnośnie przebiegu wydarzeń koreluje z zeznaniami L. T. (1) uczestniczącej w nawiązaniu na polecenie oskarżonego kontaktów z J. W. oraz negocjacjach dotyczących zakupu miedzi, a także w zorganizowanym pokazie pomnażania euro. Przesłuchiwany w toku postępowania przygotowawczego i sądowego przedstawił rzetelną relację przebiegu wydarzeń z udziałem c. m., R. S. i L. T.. Odniósł się do różnic w złożonych zeznaniach wynikających według niego z upływu czasu. Sąd nie znalazł powodów do kwestionowania wiarygodności zeznań świadka .

Świadek M. S. (1) zeznając w postępowaniu przygotowawczym w dniu 20 lutego 2015 r. przedstawił okoliczności w jakich poznał R. S. (1). S. L. kilka lat wstecz zabrał go do miejsca zamieszkania oskarżonego twierdząc, że pozna go z osobą zajmującą się windykacjami. Znajomość nabrała bliższego charakteru kiedy oni odwiedzili go w jego domu. Wtedy też wymienili się numerami telefonów. Przekazał R. S. numer (...), a oskarżony podał swój, tj. (...). Po jakimś czasie R. S. (1) przyjechał do niego z niejakimi S. i S. zainteresowanymi zakupem siedmioosobowego busa. W tym czasie koleżanka pracująca „na taksówce” w K. nosiła się z zamiarem sprzedaży F. (...). Doszło do transakcji. W drugiej połowie 2013 r. R. S. (1) i jego partnerka L. telefonicznie i drogą mailową zaoferowali z kolei sprzedaż dużej ilości złomu, stali, miedzi, oleju z H. i N.. Ponieważ tą ofertą mogli być zainteresowani jego koledzy A. N. (1) i J. Z. (1) zajmujący się złomem, przywiózł ich do miejsca zamieszkania składającego ofertę, do C.. Takich spotkań dotyczących zakupu oferowanego złomu, w domu R. S. odbyło się kilka. Brał udział we wszystkich tych spotkaniach. W jednym z takich spotkań w domu S. brali udział trzej c. m.. Jeden z nich miał na imię M., imion i nazwisk pozostałych nie znał. Żaden z trzech c. m. nie znał języka polskiego. Jeden z nich, najgrubszy mówił łamaną polszczyzną, rozmowy z języka angielskiego tłumaczyła L.. Ci c. m. zostali przedstawieni przez R. S. (1) jako osoby dysponujące złomem za granicą. Z rozmowy wynikało, że oni są jakby pracownikami, a nad nimi jest jeszcze jakiś szef. R. S. (1) umówił ich na spotkanie w hotelu w N.. On też wskazał hotel. Na spotkanie pojechał z A. N. i J. Z.. R. S. (1) nie pojechał z nimi. Hotel znajdował się w odległości około trzydziestu kilometrów od granicy jadąc w kierunku na B. autostradą (...). Na spotkanie z drugiej strony przyjechało dwóch c. m., których widział już wcześniej w domu R. S.. Oczekiwali na przybycie trzeciego, ale nie dojechał i w związku z tym wrócili do kraju. Do żadnego interesu nie doszło, całą sytuację R. S. dosyć pokrętnie

wytłumaczył. Od tego momentu nie miał, jak wówczas zeznał żadnego kontaktu z c. m., natomiast od roku nie miał kontaktu z R. S. (1). On często do niego wydzwaniał, jednak nie odbierał od niego telefonu. Odmówił odpowiedzi na pytanie czy brał udział w pokazach tzw. pomnażania banknotów euro.

Ponownie przesłuchiwany tym razem w dniu 24 lutego 2015 r. potwierdził okoliczności w jakich nawiązał znajomość z R. S.. Przyznał, że faktycznie odbyły się pokazy pomnażania euro, uczestniczył w dwóch w domu oskarżonego. Pierwszy z nich odbył się pod koniec 2013 r. Uczestniczyli w nim także L., oskarżony, jakiś jego znajomy i trzech c. m.: T., W. i M.. T. i M. przedstawiali się jako dyplomaci. Pokaz wyglądał w ten sposób, że brali banknot o nominale 50 euro, okładali go białymi kartkami święcącymi pod ultrafioletem jak euro, potem polewali je jakimś środkiem i zaklejali w folię. Po godzinie oczekiwania wychodziły banknoty euro. Pierwszy pokaz stanowił próbę z jednym banknotem. R. S. zapytał czy ma jakiegoś człowieka skłonnego wyłożyć pieniądze na pokaz. Wiedział bądź domyślał się, że jest to oszustwo. Drugi z pokazów odbył się z udziałem A. N. (1) i J. Z. (1). Zaprosił ich R. S.. Pokaz odbył się z jego inicjatywy. Brały w nim udział te same osoby co w pierwszym z wyjątkiem znajomego R. S.. Przebiegał tak samo jak pierwszy. Po pokazie R. S. (1) zapytał A. i J., czy dysponują pieniędzmi w celu ich pomnożenia. Mówił, że musi być duża kasa, minimum 100.000 euro, bo używane do pomnożenia środki są drogie i nie opłaca się otwierać butelki na mniejszą kwotę, gdyż ten płyn się psuje, nie ma swojej wartości i jest do wyrzucenia. A. i J. się „nakręcili”. Zaprzeczył, aby namawiał kolegów do zainwestowania. Powiedział, że to ich pieniądze i ich sprawa. Pieniądze w kwocie 100.000 euro wyłożył A. N. (1). On zastawił swój bar w miejscowości K.. Do tego baru, chyba w styczniu 2014 roku przyjechał T., Wili i M.. Nie było z nimi R. S. (1). Oni przyjechali autem z wypożyczalni. Najpierw przyjechali do domu R. S., gdzie po nich pojechali J. Z. i świadek. Z C. dwoma samochodami udali się do baru w miejscowości K., gdzie oczekiwał A. N. z pieniędzmi. On te pieniądze miał w reklamówce. Jak twierdził w kwocie 10.000 euro. C. m. nie liczyli przekazanych im pieniędzy. Składając zeznania szczegółowo opisał przebieg wydarzeń w barze w miejscowości K. oraz rolę poszczególnych osób. Zeznał, że po wyjeździe z baru pomimo zapewnień c. m. już się tam nie pojawili, w związku z czym zadzwonił do R. S.. Od niego dowiedzieli się o ich zatrzymaniu w czasie rutynowej kontroli i w konsekwencji aresztowaniu W.. Pozostali tj. M. i T. pokazali dokumenty dyplomatyczne i zostali zwolnieni. Jak podał, starali się nawiązać z nimi kontakt. Dzwonili na podane im przez R. S. numery do W. i M.. Po jakimś czasie od R. S. dowiedzieli się o konieczności zgromadzenia kwoty 20.000 euro na środki niezbędne do dokończenia pracy. W efekcie A. i J. zebrali 15.000 euro, które zawieźli do W.. Jak twierdził, instrukcje dotyczące wyjazdu uzyskali od R. S. (1). To on podał nazwę ulicy, na której mieli się spotkać z c. m.. Na miejscu jak zeznał, miał kontakt z W.. Świadek zrelacjonował przebieg wydarzeń we W.. Potwierdził przekazanie kwoty 15.000 euro T. przez A. N. (1). W zamian otrzymali butelkę z płynem na dokończenie pracy. Wówczas A. i J. wrócili do P., on pozostał we W. bowiem miał wracać z c. m.. W efekcie wrócił sam, bo pomimo ustaleń mężczyźni nie pojawili się na lotnisku. Po tym wyjeździe R. S. (1) w czasie ich wizyt w C. kilkakrotnie zapewniał, że robota będzie dokończona. Od kolegów dowiedział się o przekazaniu kolejnych kwot pieniędzy. Jak mówili, przesyłali przekazami pieniężnymi kwotę 8000 zł. R. S., tj. dwa razy po 4000 zł oraz przesłali do F. 900 euro i 250 euro do W.. Te pieniądze do F. i W. były dla jakiegoś innego c. m., który miał dokończyć robotę z pieniędzmi, a te kwoty miały być przeznaczone na niezbędne środki – płyny. Od nich dowiedział, że był jakiś mężczyzna z S., coś robił z tą paczką, wyciągał pieniądze. On wtedy wysłał A. po jakieś mydło, „to dziwne jest bo żadne mydło nie było potrzebne”. Zdaniem świadka wtedy doszło do zamiany paczki gdyż A. mówił, że otworzyli paczkę i tam były same białe kartki. R. S. (1), jak wrócili z W. zaproponował załatwienie innych ludzi na dokończenie pomnażania pieniędzy.

Słuchany w postępowaniu sądowym zeznał, że R. S. (1) w porozumieniu z trzema c. o., podobnie dyplomatami, oszukiwał ludzi. Jego kolega A. N. (1) stracił ponad 100.000 euro, a R. S. domagał się kolejnych kwot euro na środek chemiczny rzekomo niezbędny do odtworzenia pieniędzy. Potwierdził wyjazd do W. z J. Z. (1) i A. N. (1) oraz jego cel. Podróż odbyła się samochodem m-ki M. należącym do J. Z. (1). Pojechali tam, aby zawieźć pieniądze na środek chemiczny do odtworzenia euro. To R. S. zadzwonił z informacją o konieczności przekazania pieniędzy w kwocie 15.000 euro. Początkowo w grę wchodziła kwota 20.000 euro. Potwierdził okoliczności nawiązania znajomości z oskarżonym. Kiedy S. L. przywiózł do niego oskarżonego, wydawał się mu się bardzo poważną osobą bo mówił o firmie na C., generalnie na całym świecie. Wizyta odbyła się przed pokazami i wtedy też wymienili się telefonami. Z oskarżonym przyjechał chłopak o imieniu M.. On go woził i pilnował domu, kiedy oskarżony przebywał w więzieniu. Przyjechali samochodem marki A. (...). A. N. (1) i J. Z. (1) zajmowali się skupem złomu i usługami budowlanymi.

Prowadzili legalne firmy. Skup i sprzedaż metali kolorowych zaproponował A. N. (1) i J. Z. (1) oskarżony i jego partnerka. Jak podał, R. S. oferował również narkotyki, broń, papierosy, alkohol, oferował też windykację długów. Kiedy wspólnie rozmawiali o interesach, ta kobieta dzwoniła do swoich znajomych i rzekomo rozmawiała na temat cen miedzi, grubego złomu, drutów. Jak zeznał podczas jednego z tych spotkań R. S. zaprosił ich na prezentację. Po przyjeździe na tą prezentację, czekali u oskarżonego w jadalni dosyć długo. Po około 2 godzinach oczekiwania weszło dwóch lub trzech c. o.. R. S. przedstawił ich jako dyplomatów, oni się zresztą wylegitymowali, pokazywali paszporty i jakieś legitymacje dyplomatyczne. Opisał szczegółowo przebieg prezentacji z uwzględnieniem roli uczestniczących w niej osób, w tym R. S.. W efekcie uzyskano trzy banknoty po 50 euro. Wtedy też rzucono propozycję, rzucił ją R. S., twierdząc, że można łatwo zarobić. R. S. rozmawiał z c. m. mówił że płyn jest w butelce pół litrowej i że jest bardzo drogi, a po otwarciu on się nadaje tylko do wyrzucenia. Należało wykorzystać ten płyn w całości. Chodziło o to, jak zeznał, aby „wydębic” jak najwyższą kwotę. A. N. (1) zorganizował 100.000 euro. Początkowo R. S. i ci M. nie chcieli się zgodzić na tą kwotę, chcieli 200.000 lub 300.000 euro. Zgodzili się na tą kwotę. Najpierw R. S. zaproponował zorganizowanie pomnażania u niego w domu, na co nie wyraził zgody kolega A. N. (1). Doszło do spotkania w miejscowości K., w barze pod nazwą U (...). Potwierdził tam swoją obecność. Szczegółowo zrelacjonował przebieg wydarzeń w barze A. N.. A. N. (1) przyniósł walizkę z kwotą 100.000 euro, a c. m. przynieśli z samochodu walizkę koloru czarnego z „pięćdziesiątkami białych papierków”. Opisał cechy charakterystyczne wyglądu jednego z nich. Jak podał „miał zajęczą wargę i przymrużone oko”, a na imię W.. On nie pracował, on siedział, a pracowali dwaj pozostali. Przedstawił przebieg procesu pomnażania euro. Jak podał brali banknot biały, kładli na niego euro, na to kładli biały banknot, a na ten znowu kładli biały, tylko że odwrotnie i na to znowu kładli banknot euro. Te białe kartki pod ultrafioletem świeciły. Banknoty według wersji przeprowadzających pomnażanie przywieźli z C. samolotem, bo w bankach nie ma normalnych banknotów, tylko są takie białe. Jak dowiedział się po czasie, wszystko miało służyć temu, aby naciągnąć pokrzywdzonych. Procederowi przewodniczył oskarżony. To trwało parę godzin. W dalszej kolejności zawinięto banknoty w szary papier, szczelnie oklejono szarą taśmą, za każdym razem wyciskając powietrze, a następnie wstrzykiwano do paczki strzykawką środki chemiczne. Na paczkę położono jakieś ciężarki. Zrezygnowali z noclegu u A. N. (1), bo dyplomacie nie odpowiadały warunki. Wymagał spa i „dziewczyny na noc”. Tak tłumaczył to W.. Nie przystali również na propozycję przywiezienia na noc dziewczyny. Najbliższy hotel znajdował się w W. i tam też się udali. Pojechali samochodem J. Z., c. m. pojechali za nimi. Rozstali się na parkingu przed hotelem. Jak zeznał, wprawdzie w barze w miejscowości K. nie było oskarżonego, ale cały czas był na telefonie i wiedział co się działo w barze, bo wszystko było z nim uzgodnione. Planowano pomnażanie w domu R. S., ale A. N. (1) obawiając się kradzieży nie wyraził na to zgody. Uzgodniono przyjazd tylko dyplomatów z tłumaczem. R. S. za złożenie propozycji i doprowadzenie do końca pomnażania miał otrzymać 50.000 złotych. Przedstawił ponadto uzgodnienia co do podziału uzyskanych z pomnażania pieniędzy, tzn. część mieli otrzymać A. N. (1) i J. Z. (1), drugą część mieli otrzymać dyplomaci, a kapitał miał odebrać A. N. (1). Warunki podziału przedstawił oskarżony po pierwszym pokazie. 50.000 oskarżonemu miał przekazać A. N. (1). W. pozostawił numer telefonu. Kiedy c. m. nie pojawili się w umówionym terminie zadzwonili do R. S.. Najpierw twierdził, że nie odbierają telefonu, bo piją alkohol. Po następnym telefonie dowiedzieli się o zatrzymaniu W. przez Policję w Ł.. Ponieważ telefony tamtych osób umilkły informacji zaczęli domagać się w czasie wizyt u oskarżonego. Zapewniał ich, że wszystko będzie dokończzone, tzn. odbarwienie pieniędzy chemią. Przedstawił okoliczności wyjazdu do R.. Jego celem było przywiezienie butelki o wartości 15.000 euro. Taka butelka była potrzebna na dokończenie odbarwiania. On również wskazał miejsce i termin odbioru środków chemicznych. Do R. pojechali samochodem, ale jak zeznał sam wrócił samolotem. A. i J. otrzymali butelkę w różowej torebce. Butelka nie mogła się przewrócić. Jego zadaniem było dopilnowanie, aby c. m. wrócili samolotem do P.. To A. N. (1) przekazał telefonicznie informację o „wystrzeleniu” butelki. Informację przekazał W., uzyskał od niego zapewnienie dostarczenia kolejnej butelki. Wskazał również kiedy i w jaki sposób wrócił do kraju. Po powrocie kontaktował się z R. S. (1), ale już na jakimś etapie przestał od niego odbierać telefony. Od A. N. (1) dowiedział się o kolejnych wizytach R. S. w K.. Cały czas miał zapewniać pokrzywdzonych o możliwości dokończenia pracy. Potwierdził kilkakrotne wyjazdy z A. N. do C., aby odzyskać pieniądze. Nie wiedział co stało się z pieniędzmi z baru. A. N. (1) i z J. Z. (1) spalili przechowywaną w barze paczkę po otrzymaniu wezwania. Z opowiadań A. N. dowiedział się o wizycie R. S. w barze w K. z innym c. m. i jakąś U.. Zaprzeczył, aby otrzymał jakieś pieniądze. Stracił na podróż 1000 złotych, koszt tej podróży wyniósł 3000 zł. Rozpoznał na tablicy poglądowej N. W.. Zaprzeczył, aby namawiał swoich znajomych do inwestowania pieniędzy. Pokaz był według świadka był iluzją, był dziwny. Na drugi pokaz jak zeznał zabrał okulary z kamerką, aby zarejestrować

ten pokaz. Nie podejrzewał, że jest to oszustwo, zorientował się po rozmowie z pewnymi osobami, których danych nie chciał ujawnić. Odniósł się to kwestii kiedy powziął wątpliwości co do legalności pokazów. Zorientował się dopiero wtedy, kiedy był zrobiony duży pokaz tj. to 100.000 euro, ale po pierwszym pokazie zaczął się domyślać, że to jest oszustwo. Nie znał na banknotach i nie wiedział, czy one są prawdziwe, czy fałszywe. Z. i N. nie wiedzieli, że jadą na pokaz, dowiedzieli się o tym na miejscu, od R. S.. Jechali w związku z transakcjami ze złomem. W związku z transakcjami ze złomem jeździli kilka razy, ale dziwnym trafem transakcje nie dochodziły do skutku. Zeznał o kwocie 100.000 euro, bo taka była faktyczna kwota przekazana, w grę wchodziła również wyższa kwota. R. S. mówił nawet o kwocie 300.000 euro. Po jakimś czasie dowiedział się o pewnych rzeczach i wie, że R. S. kierował tą operacją od początku do końca. Z bilingów rozmów telefonicznych A. N. (1) i J. Z. (1) wynika, że wtedy kiedy nie odbierali już telefonów ci dyplomaci, telefony były wykonywane do R. S. (1), bo on wszystko organizował. Jego zdaniem oskarżony kierował spotkaniem w K. bo W. wychodził i telefonował, z kontekstu jego rozmów wnioskował, że rozmawia z R. S. (1). R. S. zadzwonił też albo do A. albo do J. z pytaniem, czy wszystko dobrze. Następnego dnia po zniknięciu tych mężczyzn. Na jego prośbę ktoś sprawdził, czy była zatrzymana taka osoba w Ł. i od tego momentu doszedł do wniosku, że to jest oszustwo. Po tej informacji, kiedy to R. S. twierdził, że jedzie do Ł. po tego W., zadzwonił do jednej osoby i ona sprawdziła, że taka osoba nie była zatrzymana. Jak zeznał w żaden sposób nie wpływał na swoich znajomych w kwestii wyjazdu do W.. Nic nie wiedział o tym, aby R. S. odradzał im wyjazd do W., jego zdaniem wręcz przeciwnie, dzwonił i namawiał ich aby jechali. Ponieważ brakowało A. 5000 euro zwrócił się do oskarżonego o wyłożenie tej kwoty. Wtedy R. S. powiedział, że coś wymyśli, a później okazało się, że wystarczyło już 15.000 euro. W czasie drugiego pokazu u R. S. w domu to on podawał naczynia do pokazu, a L. zrobiła kawę. A. N. (1) i J. Z. (1) po tym pokazie nie wierzyli, sam był tym zaskoczony, dar przekonywania R. S. i tego dyplomaty był taki, że mówili, że nie ma żadnego oszustwa. Nawet jak rozwinęli te trzy banknoty to rozłożyli je i mówili, żeby wskazać, który jest „rozmnóżony”, ale nie było to możliwe. Pamiętał, że jeden banknot euro dał R. S., tylko nie pamiętał, na którym pokazie, chyba było to na pierwszym, nie pamiętał kto dał 50 euro na drugim pokazie. Raz na pokazie była żona, chyba na pierwszym. Te pokazy kończyły się nocnym zakrapianiem, czyli spożywanie alkoholu. Jego żona nie spożywała alkoholu. Zarówno i podczas tego pokazu u R. S. jak i w K. „procedura” była taka sama, ale była inna skala, im to bardzo szybko szło, tego euro była cała reklamówka. W K. produkcja banknotów wyglądała inaczej w tym sensie, że wszystko było zawinięte w jedno opakowanie i zawinięte taśmą. W C. banknoty były polewane nieustaloną substancją, a nie smarowane. W K. wyglądało to tak, że po zapakowaniu tych banknotów i wyciśnięciu powietrza z wnętrza opakowania została wstrzyknięta nieustalona substancja, a w C. pojedyncze banknoty były polewane na talerzu. R. S. (1) mówił, że na większą skalę to produkcja wygląda inaczej. Potrzebne są jakieś wiaderka, żelazko, suszarki bo to się suszy. Tłumaczył to oskarżony, W. i L. w domu u R. S.. Po tą substancję udał się do R.. Butelka z substancją została wyniesiona z ambasady. Była to jego zdaniem ambasada bo były tam flagi. Nie wiedział flagi jakiego kraju były przed tym budynkiem. Oni zapłacili tzn. ci ciemnoskórzy za hotel i przelot, bo nie miał pieniędzy, a od A. N. (1) dostał 20 euro za które kupił pamiątki dla rodziny. W R. został, bo nie mógł zostać A. N. (1), a J. Z. (1) go o to poprosił, on powiedział „weź M. zostań”. Po 3 lub 4 minutach od odjazdu zadzwonił A. zadzwonił i powiedział, że butelka wystrzeliła, chcieli się wrócić. W samochodzie był wtedy A. i J.. Nie miał wiedzy na temat sposobu wniesienia kolejnej butelki przez c. do samolotu. Wiedział od A., że do akt sprawy złożył potwierdzenia wpłat na konta oskarżonego. Podał numery telefonów na jakie dzwonił. Na numer (...), tj. nr R. S. (1) oraz 781 470 887. W B. byli na spotkaniach w sprawie złomu, ten złom miał pochodzić od znajomych oskarżonego, on wszystkim kierował z domu. Wszystko odbywało się przez oskarżonego, bo nie znali języka. Nie było oskarżonego na spotkaniu w B.. W B. na spotkaniu w sprawie złomu był W. i M. oraz J. Z. (1). Pojechali do B., bo oskarżony twierdził, że M. miał zakaz przekraczania granicy. Była nawet mowa o tym, aby tylko przekroczyli granicę polsko-niemiecką. W domu u oskarżonego M. pokazywał legitymację dyplomatyczną. Obiecywali góry pieniędzy w związku z tym złomem. Po wyjeździe do B. miał jeszcze kontakt z M. we W.. Pokazy u R. S. miały miejsce po wyjeździe do B.. Dysponuje, jak podał biletem lotniczym na powrót z lotniska T.. Zaprzeczył, aby namawiał swoich znajomych do inwestowania pieniędzy.

Zeznania świadka M. S. (1) Sąd uznał za wiarygodne. Relacja przedstawiona przez tego świadka jest spójna, logiczna i racjonalna. M. S. (1) przedstawił przebieg wydarzeń od momentu nawiązania znajomości z R. S. (1) oraz okoliczności w jakich stał się uczestnikiem pokazów pomnażania euro zarówno w C. jak i pomnażania euro w miejscowości K. oraz okoliczności w jakich znajomość z oskarżonym nawiązali A. N. (1) i J. Z. (1). Potwierdził udział i zaangażowanie

oskarżonego w wydarzeniach nie tylko w C., K. ale i w R.. Tym samym relacja świadka jest zgodna z zeznaniami pokrzywdzonych : A. N. (1) i J. Z. (1) oraz świadków : L. T., K. Z. (1), D. S. (1), M. W. (1).

Świadek L. T. przesłuchana w postępowaniu przygotowawczym w dniu 24.11.2014 r. przedstawiła okoliczności w jakich poznała R. S. (1). Zeznała, że R. S. zna od stycznia 2013 r., a od kwietnia tego samego roku stanowili parę i zamieszkała z nim, w jego domu w C.. W czasie ich wspólnego pożycia dochodziło między nimi do kłótni, przede wszystkim na tle jej wyjazdów do rodziny. Powodem nieporozumień były także interesy prowadzone przez oskarżonego w ramach firmy windykacyjnej (...) i paliwowej (...). Pogorszenie wzajemnych relacji nastąpiło po około pół roku wspólnego pożycia, kiedy to przyłapała oskarżonego z kochanką. Wtedy to wyjechała do mamy. Wróciła na prośbę R. S.. Sytuacja nie uległa jednak poprawie, a nawet doszło do jej pogorszenia, do tego stopnia, że zaczęła obawiać o swoje bezpieczeństwo. Składając zeznania opisała przebieg pożycia z oskarżonym i powody, które zadecydowały o jej wyjeździe do C. w dniu 30.05.2014 r. Jak zeznała towarzyszyła oskarżonemu w maju 2013 r. w jego wyjeździe do M. skąd przywiózł fałszywe banknoty. Z jej relacji wynikało, że w tym celu był tam pięciokrotnie. Następnie sprzedawał fałszywe banknoty w Polsce za 50-60 % ich wartości. Kiedy zaprzestał wyjazdów do M. rozpoczął współpracę z K. w związku z innym oszustwem. W czasie pobytu w więzieniu zapoznał się z Kameruńczykiem o imieniu W.. Kiedy ten opuścił areszt jesienią 2013 r. skontaktował się z R. S. proponując mu współpracę. Rozmowa odbyła się w domu oskarżonego w jej obecności. Była również świadkiem sytuacji gdy to K. o imieniu W. wybarwiał banknoty euro. K., jak zeznała mieli dostęp do jakichś papierów nazywanych przez nich „banknotami”, koloru białego, w dotyku klasyczny papier, popatrzyć na nie przez światło ultrafioletowe, to widać banknot o nominale 50 euro. Mieli dostęp do różnych nominałów – 50, 100, 200, 500 euro. Kiedy widziała je po raz pierwszy dysponowali „banknotem” o nominale 20 euro. K. wziął wówczas kilka „banknotów” o nominale 20 euro i zaczął nacierać je jakąś chemią o zapachu jodiny. Tym środkiem zabarwił jej oryginalny banknot 20 euroi pozostałe dwa „banknoty” 20 euro, którymi on dysponował. Kiedy je pomalował to oryginalny banknot włożył pomiędzy swoje „banknoty”. Następnie wszystko zawinął w folię aluminiową i twierdził, że banknoty chwycą oryginalny kolor z oryginalnego banknotu. On to nazywał fotosyntezą. Potem dał jej to pod nogi, aby na tym stała pięć minut. W międzyczasie przygotował sobie wiaderko z wodą, do której dodał jeszcze jakąś chemię. Następnie wziął folię aluminiową i wyciągnął zawartość. Wszystko to zanurzył do przygotowanej spienionej cieczy w wiaderku. W tym wiaderku te papiery czyścił. Miał w ręce jakąś watę. Tym je przecierał, w pianie nie było dokładnie widać co robi. Jakoś te „banknoty” wycierał. Po chwili wyciągnął pierwszy banknot i położył na stół, następnie analogicznie drugi i trzeci banknot. Obok siebie leżały trzy całe czarne banknoty. Nie były jeszcze wybarwione. Potem wziął kolejną buteleczkę i jakimś płynem banknoty pokropił. Wtedy banknoty zaczęły się wybarwiać i wybarwiły się do normalnych kolorów banknotów euro. Następnie została użyta kolejna buteleczka z innym płynem po, którym wybarwił się eurokod, tj. srebrny pasek na banknocie. Wtedy K. powiedział, aby wraz z R. przyjrzała się tym banknotom. Banknoty wyglądały autentycznie. Swoją banknot rozpoznała, gdyż wcześniej K. powiedział, aby zapamiętała jego ostatnie cztery cyfry. Pozostałe dwa banknoty miały inne numery. Wszystko odbywało się u R. S. (1) w domu. Następnie udali się do jakiegoś banku w Galerii (...) w C., aby sprawdzić ich autentyczność. Tam potwierdzono autentyczność banknotów. R. S. (1) uzgodnił z K., że będzie mu wyszukiwał klientów, a zyskiem będą się dzielić. Musiało to być co najmniej 100.000 euro. K. do współpracy zaangażował również dwóch innych K.. Jeden z nich przedstawił się jako G. i był w wieku 35 lat. Drugi jako M., a posiadał dokumenty na nazwisko E. M.. Widziała, jak zeznała jego paszport i hiszpańską kartę pobytu. Wiedziała o około dziesięciu pokazach, potwierdziła uczestnictwo w trzech. Szczegółowo przedstawiła w jaki sposób oszukano dwóch mężczyzn o imionach A. i J. z O. koło K.. Wskazała osoby biorące udział w oszustwie i ich rolę. Jak zeznała, wprawdzie R. S. pozostał w C., ale tego samego dnia wieczorem K. poinformowali go o pomyślnym przebiegu pokazu. Umówili się na rozliczenie następnego dnia w K.. W tym celu udał się do K. do hotelu (...), gdzie K. przekazali mu jego należność za udział w tym oszustwie, tj. czwartą część uzyskanych pieniędzy – 25.000 euro. Do przekazania pieniędzy doszło na parkingu przed hotelem w jej obecności. Swoją część R. S. wymienił na złotówki, a następnie ukrył w swoim domu pod kabiną prysznicową. Opisała również przebieg wydarzeń po dokonaniu oszustwie, tzn. wizyty jakie składali R. S. oszukani mężczyźni i jak ich. R. S. zapewniał o braku kontaktu z K. ewentualnie, że czasami dzwonią z zamiarem przyjazdu. Przy czym jak podała przez cały czas utrzymywał z nimi kontakt. Innym oszukanym w ten sposób był J. z W., dyrektor firmy (...). Jego oszukali na kwotę 400.000 euro. Z tej kwoty R. S. otrzymał jedynie 50.000 euro. Jeden z K. biorących udział

w oszustwie nazywał się E. N. i był w wieku około 40 lat, przebywał w C. w hotelu (...), a faktycznie mieszkał w H. w okolicach B.. W. deportowano do K. po zatrzymaniu w N. z fałszywymi dokumentami. O trzecim z K. nic nie wiedziała .

Przesłuchiwana w dniu 13.08.2015 r. zeznała, że z kradzieży na szkodę J. W. (1) R. S. otrzymał kwotę 50.000 euro. Pieniądze w tej kwocie przekazał mu W., resztę czyli 50.000 euro miał otrzymać w późniejszym terminie. Przyjmując pieniądze był przekonany, że J. W. został okradziony na kwotę 200.000 euro. Dopiero później przez przypadek dowiedział się, że była to kwota 400.000 euro. K. zobowiązali się zwrócić resztę pieniędzy. Zeznała ponadto, że R. S. (1) miał zamiar na J. W. (1). Na jego prośbę zadzwoniła pod przekazany numer telefonu z propozycją nawiązania współpracy. Początkowo nie doszło do żadnej współpracy. Po kilku miesiącach R. S. wpadł na pomysł, aby w oszustwo związane z pomnażaniem pieniędzy wciągnąć J. W. (1). Odnośnie dowodu osobistego G. S. zeznała, że jakiś czas od spisania umowy wypożyczenia koparki R. S. (1) na prośbę G. S. skontaktował go ze swoim znajomym A. D., który pod zastaw naczepy pożyczzył około 40.000 zł. Na tą okoliczność była spisana jakaś umowa i podczas spisania tej umowy G. S. (1) przypadkowo pozostawił ten dowód u R.. Pożyczonych pieniędzy w określonym umową terminie nie zwrócił, po dowód również nie przyjechał, pozostawiona naczepa przez okres około dwóch, trzech miesięcy stała przed domem R. S. (1).

Z kolei przesłuchiwana w postępowaniu sądowym (k.425-430) zeznała, że inicjatorem pokazów pomnażania banknotów euro był R. S. (1). Zawsze namawiał klientów aby zainwestowali, przekonywał ich do tego, że jest to super biznes. Pokazy przeprowadzali K.. Organizowano je w celu zarobienia pieniędzy i oszustwa. Zarobić mieli je R. S. i K.. Klienci mieli inwestować pieniądze, żeby odbarwić i by było więcej euro. W celu pozyskania klientów w pierwszej kolejności organizowano pokazy w domu oskarżonego. Odbarwiano wówczas jeden banknot oryginalny i dwie białe kartki papieru. Fałszywe pieniądze na oryginalne podmieniali K.. Na tym polegał cały walek. Do podmiany na oryginalne euro w czasie pokazów organizowanych w domu R. S. dochodziło kiedy odbarwiane pieniądze były rzucone do wody. Zadaniem R. S. było przekonanie potencjalnych klientów do zainwestowania w pomnażanie jak największej kwoty euro, nie mniejszej niż 100.000. Następnie kiedy uczestnicy pokazu wyrazili zgodę dochodziło do jak to świadek nazwała „produkcji”. Podobnie jak w przypadku pokazów organizowanych w domu R. S. K. odbarwiali białe banknoty przy użyciu oryginalnych uzyskanych od klientów. Przy czym w grę wchodziło 100000 euro. Dokonywali zamiany wcześniej przygotowanej paczki zawierającej białe kartki papieru odpowiadające formatowi banknotów euro na paczkę z oryginalnymi banknotami euro przekazanymi przez klientów. Do podziału pieniędzy uzyskanych w czasie pokazów organizowanych u klientów dochodziło następnego dnia. Zgodnie z wcześniejszymi ustaleniami, których była świadkiem pieniądze dzielono po równo. Tak też było w przypadku kwoty 100.000 euro skradzionej panu A., R. S. (1) otrzymał 25.000 euro i K. również otrzymali taką samą kwotę czyli po 25.000 euro. W przypadku pieniędzy J. W. oskarżony otrzymał prawdopodobnie 50.000 euro. Pokazy zaczęły się kiedy po opuszczeniu aresztu śledczego z oskarżonym skontaktował się jego znajomy K. o imieniu W.. Przedstawiła opis pokazów przeprowadzonych w domu oskarżonego. Podała osoby w nich uczestniczące oraz rolę jaką odegrały w poszczególnych pokazach. Konsekwentnie potwierdziła aktywny udział w procederze oskarżonego. Jak zeznała R. S. był na bieżąco informowany przez K. po ich wyjeździe z P. o kontaktach z panami A. , J. i J.. Informacje takie otrzymywał także od A. i J.. Wiedział również o celu ich wyjazdów do W. i N.. R. S. również miał otrzymać swój udział z pieniędzy jak to określiła na „chemię” . Zeznała, że posiada wiedzę na temat zdarzeń bo w tym czasie żyła z R. S. (1) i chcąc czy nie chcąc była świadkiem tych zdarzeń. Wozila go na spotkania bo kierowała samochodem. W jej obecności oskarżony i K. rozmawiali na temat zasad podziału pieniędzy uzyskanych z pokazów. Do podziału miało dojść po każdym pokazie. W przypadku pokazów organizowanych u klientów K. zawsze kontaktowali się z oskarżonym przed i po pokazie, nigdy w jego trakcie. Wiedzę na temat kwoty zainwestowanej przez J. W. (1) uzyskiwała od znajomych. Jak zeznała wspólnie z oskarżonym korzystała z tego samego telefonu komórkowego. Zaprzeczyła jakimkolwiek rozmowom na temat pokazów . Potwierdziła kontakty telefoniczne z A. N. (1) ale na temat handlu złomem i J. W. (1) odnośnie handlu miedzią . Zaprzeczyła stanowczo aby uczestniczyła w pokazach gdzie produkowano banknoty, a wiedzę na ich temat posiadała od R. S. (1). R. S. (1) miał na ten temat wiedzę, bo zawsze byli w kontakcie, wszystko omawiali . W. mówił po polsku dobrze, a R. S. się z nim świetnie dogadywał. J. z A. zostali przywiezieni przez M. tylko i wyłącznie w sprawie pokazu pomnażania. Wtedy byli pierwszy raz u oskarżonego. J. W. (1) kontaktował się z R. S. (1) przed pokazem, zawsze K. kontaktowali się przed i po pokazach, w czasie pokazu nie , chodziło o produkcję. W czasie pokazów trzech banknotów J. W. (1) był u nich w domu

ze swoim znajomym. Zaprzeczyła aby zabrała cokolwiek R. S. (1). Potwierdziła natomiast znajomość z G. S. (1). Jak zeznała z oskarżonym łączył go biznes. Pewnego dnia G. przyjechał do R. do domu „i powiedział, że ma jakiś kłopot z koparką i chciałby ją wyprowadzić z P. na U. Ponownie G. przyjechał po dwóch dniach z umową. R. S. w międzyczasie zrobił pieczątki tej innej tj. prezesa i nazwę spółki. Przybił te pieczątki i pisał umowę za prezesa. W rozliczeniu dostał samochód marki B.. Chyba nie zostawił u R. dokumentów, wtedy na pewno nie. Zeznała, że w trakcie przesłuchania okazywano jej zdjęcia i rozpoznawała K., który rozmawiał po polsku, tj. W.. Miał uszkodzone oko.

Zeznania świadka L. T. Sąd uznał za rzetelne, logiczne i konsekwentne. Jej relacja znalazła potwierdzenie w zgromadzonym materiale dowodowym w tym zeznaniach A. N. (1), J. Z. (1), J. W. (1), M. S. (1), K. Z. (1) a także J. W. (1). Świadkowie A. N. (1), J. Z. (1), M. S. (1) potwierdzili, że wzięli udział w pokazie zorganizowanym w domu oskarżonego na jego zaproszenie przekazane za pośrednictwem M. S. (1). Zaprezentowany przez L. T. przebieg wydarzeń związanych z tym pokazem jak również „produkcją banknotów” w barze w miejscowości K. nie odbiega zasadniczo od relacji uczestniczących w nich świadków A. N., J. Z. i M. S., a w szczególności roli jaką odegrał R. S. (1). W/w świadkowie potwierdzili złożone w tym zakresie zeznania świadka L. T., że to właśnie oskarżony namawiał ich do zainwestowania w pomnażanie euro. Wprawdzie nie brał udziału w produkcji ale pozostawał w kontakcie zarówno z pokrzywdzonymi jak i c. m. Logiczne i spójne a także zgodne z doświadczeniem życiowym są zeznania w kwestii źródła informacji o dokonanych przestępstwach. L. T. zeznała, że pozostawała w nieformalnym związku z oskarżonym od kwietnia 2013 roku i zamieszkiwała w jego domu. Dlatego też chcąc czy nie chcąc była świadkiem zdarzeń. Jak twierdziła towarzyszyła oskarżonemu w jego wyjazdach kierując samochodem. Uczestnicząc jako partnerka w życiu oskarżonego miała również kontakt z odwiedzającymi go osobami. Wiedzę odnośnie popełnionych przestępstw wyniosła nie tylko z własnych obserwacji i spostrzeżeń, ale i z bezpośredniego zaangażowania. Towarzyszyła oskarżonemu praktycznie od samego początku realizacji planów dokonania przestępstw. Była obecna w czasie pierwszej rozmowy R. S. z c. m. posługującym się imieniem W.. Wtedy też poznała plany i zamierzenia uczestników rozmowy. W dalszej kolejności uczestniczyła w organizowanych w domu oskarżonego pokazach pomnażania euro. Tłumaczyła nawet na język polski na polecenie R. S. wypowiedzi przeprowadzających pokazy c. m.. W jej obecności oskarżony rozmawiał telefonicznie z M. S. po tym jak c. m. nie pojawili się dokończyć pomnażania. Wiedziała o utrzymanym przez R. S. sms-ie zawierającym relacje z produkcji w barze A. N.. Zawiozła oskarżonego na jego polecenie do K. gdzie na parkingu przed hotelem (...) otrzymał od K. swój udział tj. 25000 euro. Widziała przekazane pieniądze, a nawet przeliczyła je bo kazał jej to zrobić R. S.. Działając na polecenie oskarżonego kontaktowała się telefonicznie z J. W.. Jak zeznała oskarżony miał już wcześniej zamiar na pokrzywdzonego. W jej obecności doszło do spotkania z J. W. R. S.. Kiedy transakcja związana z zakupem miedzi za pośrednictwem C. nie doszła do skutku oskarżony wpadł na pomysł aby w oszustwo związane z pomnażaniem euro wciągnąć J. W.. Z przestępstwa popełnionego na szkodę J. W. oskarżony otrzymał kwotę 50.000 euro. Został bowiem oszukany przez c. m.. Jak zeznała działała na polecenie oskarżonego. Relację świadka w tym zakresie potwierdzają zeznania J. W., który stwierdził, że L. T. była w czasie jego kontaktów z oskarżonym bardziej gospodynią domową i sekretarką niż partnerem biznesowym. Z uwagi na powyższe zeznania świadka należało ocenić jako logiczne, spójne i wiarygodne.

Świadek K. Z. (1) składając zeznania potwierdził znajomość z oskarżonym. Poznał go jak zeznał w 2012r. W tym samym roku odbyła się rozmowa w czasie, której oskarżony zapytał się czy ma klientów skłonnych zainwestować pieniądze. Zeznał, że w jego domu poznał również K. i L. T.. Potwierdził uczestnictwo w 10 bądź 15 pokazach. Na te pokazy jak to określił tzw. klientów zapraszał R. S. (1). W każdym pokazie brali udział K.. Każdorazowo organizowano je dla innej grupy osób. Przedmiotem tego pokazu było euro. Chodziło o powiększenie, wytworzenie dodatkowych dwóch banknotów z jednego. Pokazy zawsze się rozpoczynały przemową oskarżonego, gdzie była wymyślona jakaś bajeczka dla klienta. Później K. robili swój jak to określił „show” czyli rozpoczynali pokaz. W trakcie tego pokazu mieszała barwnik wyciągali i myli tak, że w końcowej fazie wychodziły dwa dodatkowe banknoty. W związku z pokazami, w których uczestniczył nie doszło nigdy do żadnego oszustwa, nie udało się znaleźć klienta. Rola klientów polegała na tym, że mieli dostarczyć pieniądze w oryginalnych banknotach aby można było rozpocząć produkcję. Na pierwsze spotkanie został zaproszony jako potencjalny klient. Wspólnie zaprezentowali mu pokaz polegający na wytwarzaniu fałszywych banknotów euro. Wyglądało to w ten sposób, że K. używając białych papierów (bibuły) ze znakami wodnymi euro i przy wykorzystaniu oryginalnych banknotów euro wytwarzali fałszywe banknoty. Przed rozpoczęciem

pokazu został zapytany czy ma przy sobie banknot o nominale 50 euro. Kiedy okazało się, że nie posiada banknotu o nominale 50 euro użył 50 euro R. S.. Podał go mężczyźnie o imieniu T.. Ten z kolei miał przygotowane na stole sreberko, watę i jakieś buteleczki z nieznanymi substancjami. Z jednego oryginalnego banknotu wytwarzali dwa fałszywe. Oryginalny banknot i bibuły smarowali jakąś substancją, a następnie oryginalny banknot euro układali pomiędzy dwie bibuły i zawijali w folię aluminiową. Następnie podczas tego pierwszego pokazu, w którym brał udział kazali aby całość włożył pod nogę i trzymał tak około piętnastu minut. Po czym T. rozwinął to sreberko z powrotem, poprosił o miskę z wodą, do której wlał jakąś substancję i włożył wszystkie trzy banknoty do miski. W tej misce zaczął je myć, szorować po czym wyłożył wszystkie trzy na nowy kawałek sreberka i zaczął je polewać nieznaną substancją, która to odbarwiała pierwszą substancję nałożoną na banknoty. Po oczyszczeniu tej pierwszej substancji zalał kolejną substancją wszystkie hologramy, które są na banknotach, na koniec rozpoczął suszenie, w wyniku którego pojawiły się trzy banknoty. Po odbarwieniu zarówno banknot jak i bibuły wyglądały na autentyczne pieniądze. Osobiście oglądał te banknoty, wyglądały autentycznie. W międzyczasie, gdy były wykonywane te czynności M. mówił coś po francusku, a W. to tłumaczył, tzn. tłumaczył mu cały proces od początku jak ma to wyglądać. Sprawdził autentyczność tych banknotów w kantorze. Wiedział, że jest to, cygański numer bo nie można wytworzyć w ten sposób oryginalnego banknotu euro. W trakcie którejś z czynności te dwa banknoty były podmieniane, najprawdopodobniej w misce. K. mają możliwość odkodowania większej ilości euro. Na niektórych tych pokazach mówili o kwocie 100.000 euro, a na innych o 50.000 euro. Mówili, że drogie są odczynniki i dlatego pewnie są takie kwoty. W pierwszych pokazach brała udział również L.. Nie zainwestował jednak swoich pieniędzy. Składając zeznania wspominał o innych organizowanych pokazach między innymi z udziałem znajomego U. . Były one również organizowane na U. . R S. nie brał w nim udziału ale uczestniczył w pokazach w C.. Potwierdził udział w jednym gdzie pojechali tam z oskarżonym, L. i jednym z K., do znajomego oskarżonego. Pokazy organizowano także dla młodych mężczyzn ze (...) kolegów M. znajomego oskarżonego, dla mężczyzny z okolic C. producenta okien, kobiety z W. lub spod W. o imieniu M. znajomej oskarżonego. Osoby te nie zainwestowały pieniędzy. Nie widział momentu zamiany banknotów na oryginalne, bo było to nie widoczne dla oka. Słyszał o zatrzymaniu W. na terenie N.. Dowiedział się o tym jak twierdził od oskarżonego, padło to w trakcie jakiejś rozmowy. Zeznał, że po pierwszym pokazie przyjechał kiedyś sam W. i starał się go przekonać. Mówił, że są dwa sposoby pomnożenia euro. Jeden legalny, a drugi nielegalny, jeden miał to być sposób, który widział na pierwszym pokazie i to miał być legalny sposób dorobkowy a drugi był to zwykły „wałek”. Wałek miał polegać na kradzieży pieniędzy, które przyniesie klient. Powiedział wtedy, że jak znajdzie kogoś na drugi sposób to jest w stanie dać mu z tego 30 procent, nie skusił się na jego ofertę. Jak zeznał oprócz trzech K. pojawiali się jeszcze inni K.. Na jednego z nich wołali J., a na drugiego F.. Wiedział o oszukanych klientach. W jednym przypadku był W. i dwaj mężczyźni, którzy zajmowali się złomem i tam było bodajże zostali oszukani na 100.000 euro. Na kwotę (...) lub (...) oszukano człowieka z W., ale nie wiedział jak się nazywa i bodajże było tam 350.000 lub 400.000 euro. Z kolei K. oszukali oskarżonego nie wypłacając mu jego doli. Miało związek to zatrzymaniem W. w N.. Na prośbę oskarżonego tłumaczył rozmowę z pozostałymi dwoma K. odnośnie pieniędzy. Ta rozmowa to był jeden wielki galimatias, bo jedni zwalali na drugich, tzn. W. twierdził, że T. czy M. mieli wypłacić te pieniądze, tamci z kolei twierdzili, że to W. miał wypłacić. Przed tą rozmową oskarżony przedstawił mu mniej więcej o co chodzi i to mówił do K.. Głównie chodziło o to aby sprowadzić ich do P. na rozmowę. O pieniądzech dowiedział się w momencie kiedy został poproszony o telefon do K.. Oskarżony miał zostać oszukany przez K. na kwotę 50.000 euro. Była to jak mówił oskarżony prowizja, dopiero pod sam koniec zostało powiedziane, że był to „wałek”. W większości pokazów R. S. (1) mówił jak to określił taką bajeczkę tzn. że K. mają dostęp do białych banknotów czyli mogą je zdobyć w ich kraju bo ten kraj dostaje to w ramach jakiegoś dofinansowania, bądź też mówił, że byli zwykłymi biznesmenami. W. tłumaczył z języka francuskiego na polski chodziło o jedno spotkanie, które odbyło się w jego obecności. W. tłumaczył każdy etap produkcji. W czasie pokazów, w których uczestniczył R. S. też tłumaczył co się dzieje w jego trakcie. W jego obecności R. S. nie nakłaniał nikogo do zainwestowania pieniędzy. Po pokryciu substancją te banknoty zabarwiały się na kolor brązowy oryginał banknotu również. W przedostatnim etapie te banknoty odbarwiały się na kolor prawdziwych banknotów. One nie zmieniały później koloru. Mówiąc, że do podmiany banknotów doszło w misce wie to bo oglądał to w Internecie. Wtedy nie prowadził z K. rozmów we F.. Wiedział, że takie rozmowy we F. odnośnie produkcji miały miejsce. Nie wie kto przekazał R. S. (1) informację o zatrzymaniu W. w Niemczech. Nie pamiętał, w której to transakcji S. został oszukany na kwotę 50.000 euro. Potwierdził, że pomógł L. T. (1) w opuszczeniu domu R. S.. Zawiózł ją pod C. . O tym powiedział S. po dwóch lub trzech dniach. Oskarżony przyjął tą informację bardzo spokojnie. L. go okradła, mówił o kwocie

270.000 lub 300.000 euro. Potwierdził wyjazdy do C. w poszukiwaniu L., w tym wizytę w komisariacie. Pojechali również do babci L., sprawdzić czy jej tam nie ma. W Czechach towarzyszył im znajomy oskarżonego o imieniu J.. Słyszał o nagrodzie za pobicia i o takiej propozycji złożonej J.. Dowiedział się o tym od A. M. (1). Z informacji jakie do niego dotarły wszystko wskazuje na oskarżonego jako zleceniodawcę pobicia. Jak zeznał został pobity przez sprawców poruszających się czarnym B.. Nagrywał rozmowę z A. M. (1), do rozmowy doszło w jego samochodzie na jednym z osiedli na R.. Nigdy nie widział u oskarżonego pieniędzy, a o kwotach, o pieniądzach jedynie słyszał, ale nigdy tych konkretnych kwot nie widział.

Zeznania świadka K. Z. (1) są wiarygodne. Jego relacja na temat wydarzeń związanych z przeprowadzonymi pokazami pomnażania euro pokrywa się w zasadzie z zeznaniami świadków: L. T., A. N. (1), J. Z. (1), M. S. (1), D. S. (1), M. W. (1) i M. M. (2). Podobnie jak pozostali świadkowie wskazał na oskarżonego jako organizatora pokazów. Szczegółowo opisał ich przebieg. Z rozmowy w W. dowiedział się na czym polega jak to określił „wałek”.

Świadek A. D. (3) zeznał, że R. S. (1) poznał jako klienta A. Banku, w którym pracował. Kilkrotnie był w domu u oskarżonego bowiem ten chciał starać się o finansowanie z A. Banku. Nie doszło nawet do złożenia wniosku bo R. S. (1) nie dysponował dokumentami niezbędnymi do podjęcia starań o dofinansowanie. G. S. (1) poznał w domu R. S. (1). To spotkanie było umówione bowiem z informacji, które uzyskał od R. S. (1), klient czyli G. S. (1) szukał możliwości pożyczki pieniędzy. Została zawarta umowa pożyczki pomiędzy nim, a G. S.. Nie pamiętał szczegółowych warunków tej umowy, ale została podpisana w domu R. S. (1). Do tej pory nie odzyskał pieniędzy wynikających z tej umowy. Potwierdził, że widział dowód osobisty G. S. (1) bo było to niezbędne do przygotowania umowy i zweryfikowania danych klienta. Dowód okazywał mu G. S. (1) i po okazaniu został mu zwrócony. Raz bądź dwa prosił R. S. (1) o pomoc w odzyskaniu pieniędzy, a bardziej w nawiązaniu kontaktu z G. S. (1). Weryfikacja danych polegała na porównaniu zdjęcia w dowodzie osobistym z osobą, która nim się posługiwała się. W jego przekonaniu zarówno osoba, która okazała dowód osobisty jak i osoba, która była na zdjęciu to ta sama osoba. Umowa pożyczki została zabezpieczona wekslem in blanco. Nie pamiętał aby zabezpieczenie stanowił jeszcze jakiś przedmiot. Jak podał nie zabierał dowodu osobistego poza dom oskarżonego ani go też nie skanował. Spotkanie się w domu u oskarżonego w odbyło się w godzinach wieczornych. Potwierdził, że miał w ręce dowód G. S. (1), zapoznał się z jego treścią i z tego dowodu uzupełnił dane niezbędne do zawarcia umowy.

Zeznania świadka A. D. (3) zasługują na wiarę. Brak jest powodów do kwestionowania ich wiarygodności. Fakt wykorzystania dokumentu w postaci dowodu osobistego G. S. (1) i jego okoliczności potwierdziła świadek L. T. .

Świadek M. M. (8) zeznała, że R. S. (1) zna bo pracowała u niego od września 2014 do marca 2015 roku. Prowadziła mu dom, tzn. gotowała, sprzątała i nieraz jeździła z nim samochodem. Zrezygnowała z tej pracy bo stwierdziła nie była to praca dla niej. Nie mówiły jej nic nazwiska A. N. (1), J. Z. (1) i M. S. (1). Nie pamiętała rozmów na temat wyjazdu R. S. (1) do P.. Gdy ktoś przychodził do R. S. (1) to starała się wychodzić z pomieszczenia, a nawet szła na górę, ewentualnie mogła na chwilę zejść aby zobaczyć czy się coś gotuje, bądź zrobić kawę lub herbatę i następnie wracała do swoich obowiązków nie była świadkiem pokazów związanych z pomnażaniem euro. Nie kojarzyła, aby do R. S. (1) przyjeżdżali jacyś K.. Nie przysłuchiwała się rozmowom jakie prowadził R. S.. Nie pamiętała sytuacji, aby osoby odwiedzające R. S. przebywały kilka godzin i była mowa na temat wyjazdu.

Zeznaniom świadka M. M. (8) nie można odmówić wiarygodności aczkolwiek nie zawierały one istotnych dla ustaleń faktycznych okoliczności.

Świadek M. W. (1) przesłuchiwana w postępowaniu przygotowawczym zeznała, że R. S. (1) poznała w lipcu 2013 r. podejmując u niego pracę jako pomoc domowa. Do jej obowiązków należało sprzątanie i gotowanie i nic więcej. R. S. mieszkał ze swoją partnerką L.. Pracowała od godziny 09.00 do 16.00 – 17.00, od lipca bądź sierpnia do marca następnego roku do momentu kiedy ostrzegła dwóch mężczyzn, aby nie wchodzili w interesy z R. S. i L. bo zostaną oszukani. Nie znała nazwisk mężczyzn, ale jeden z nich miał na imię K. a drugi był to niejaki (...). Oszustwo miało polegać na zwerbowaniu K. i (...) jako klientów zainteresowanych pomnażaniem swoich pieniędzy. Polegało ono na tym, że zwerbowanym klientom R. S. (1) przedstawiał c. m. o imieniu W., nie widzącego na jedno oko i jego kompanów.

W. wraz z kompaniami przedstawiali pokaz podczas, którego z jednego banknotu euro o nominale 50 euro wytwarzali dwa dodatkowe banknoty. Do przeprowadzenia pokazu potrzebowali talerz, folię aluminiową, watę, wodę z płynem do naczyń w misce, suszarkę do włosów. Jak zeznała czasami przygotowywała im te rekwizyty i raz brała udział w takim pokazie. Poza wymienionymi rekwizytami W. przynosił ze sobą kilka buteleczek z jakimiś substancjami i prawdopodobnie strzykawkę. Jedna z substancji miała zapach lekarstwa bądź płynu do odkażania. Opisała zachowanie W., który podczas pokazu czymś polewał prawdziwy banknot, obkładał jakimiś bibułkami, zawijał w folię. Następnie moczył to w misce z wodą i płynem. W misce wycierał całość watą i wyjmował pojedyncze banknoty. Po wyjęciu z miski banknoty były jeszcze dosyć blade. Dopiero po wysuszeniu suszarką nabierały kolorów oryginalnych banknotów. Obserwując pokaz nie zauważyła żadnego oszustwa. W późniejszym czasie od L. dowiedziała się, że cały pokaz był oszustwem. Trik polegał na tym, że w wacie, którą przecierał w misce miał oryginalne pieniądze i w wodzie je podmieniał. W. posługiwał się językiem angielskim, słabo mówił po polsku. W. jak zeznała brał udział we wszystkich pokazach natomiast jego dwaj czarnoskórzy kompani byli tylko dwukrotnie. Jeden z nich był bardzo dystyngowany, bardzo dobrze ubrany. L. mówiła o nim, że jest jakimś ambasadorem lub kimś w tym stylu. Takich pokazów w domu R. w godzinach 9.00-16.00 kiedy była w pracy odbyło się około dziesięciu. Nie знаła osób oszukanych przez R. S. (1) i W. tą metodą. Wiele osób przychodzących na pokazy widziała osobiście. Po ostrzeżeniu K. i B. L. zwolniła ją z pracy u R. S. (1). Nigdy nie widziała oskarżonego za kierownicą samochodu, zawsze kierowała L.. Jak zeznała R. S. (1) średnio raz na półtora tygodnia miewał złe nastroje, humory. Krzyczał wtedy na wszystkich i bił psa. Osobiście była świadkiem jak dwu – trzykrotnie kopał swojego psa, a raz czymś twardym go uderzył. Często była świadkiem jak krzyżąc ubliżał L.. Nigdy nie widziała aby ją bił. Z relacji L. wie, że R. bardzo ją ograniczał bo wydzielał jej pieniądze. Przed świętami Bożego Narodzenia 2013 r. była świadkiem jak L. uciekła od R.. Tylko raz widziała, że R. S. (1) posiada znaczną ilość gotówki, widziała cztery pliki banknotów o nominałach 100 zł, każdy o wysokości około 5 cm. Pliki były przewiązane gumkami i leżały w biurku w sypialni. Później widziała te pieniądze w sypialni na szafie.

Ponownie przesłuchiwana w postępowaniu sądowym potwierdziła, że ostrzegła K. i B., aby nie robili interesów z R. S. (1) bo jak się domyślała mogły być nielegalne. Chodziło o banknoty. Było kilka wersji, chodziło o banknoty euro. Swego czasu przychodziło do domu R. S. sporo osób, tych osób nie znała. Starła się nie przysłuchiwać się rozmowom R. S. (1) z osobami go odwiedzającymi, bo nie chciała być ewentualnym świadkiem. Nie przysłuchiwała się również rozmowom z mężczyznami K. i B.. Ich wizyty były pod koniec jej pracy u R. S. (1). Jedna wersja to była taka, że jak zeznał M. tzn. ten c. m. chował gdzieś w jakąś watkę bądź na odwrót albo do takiej torby, bo miał torbę do której ciągle sięgał po jakieś preparaty. Druga wersja była taka, że kilka lat wcześniej w B. robili coś takiego, że ten blankiet od banknotu euro błednie. Znika wszystko, robi się czysty papier, nie była pewna czy chodziło o B. bądź inny kraj. Przedstawiła co działo się przed i w czasie pokazów. Zazwyczaj to ten c. m. był sam, ale przed pokazem przyjechało 2 lub 3 ciemnoskórych. W ogóle przed pokazem było więcej ludzi, tzn. 2 – 3 c.. W pomieszczeniu przed pokazem było 6 – 7 osób. W tym czasie gotowała obiad. Na pokazie byli P., oprócz tego c. m. Domyślała organizatorem pokazu byli R. S. (1) i L., która była jakby sekretarką. Opisała wykonywane przez L. czynności. Jak podała ona wydzwaniała w tych sprawach a także i w innych, była jego kierowcą. Pamiętała, że wśród uczestników pokazu była jedna kobieta prawdopodobnie z W.. Uczestniczyły w nich osoby nie tylko z W.. Celem pokazu było pokazanie jak papier zmienia się w euro. Później następowała droga do jakiegokolwiek kantoru na uwiarygodnienie, że jest to oryginalny banknot. Zdaniem świadka osoby uczestniczące w pokazie chciały zainwestować jakiś swój kapitał, aby zarobić tj. pomnożyć swoje pieniądze. Rola R. S. (1) to była rola tzw. naganiacza. Nie wiedziała dlaczego pokazy były organizowane w domu R. S. (1). Miał on uzyskać z zainwestowanych pieniędzy jakieś profity. Ci c. m. mieli asa w rękawie tzn. dysponowali produktami, ale w niewielkiej ilości. Przy iluś tych pokazach te produkty i płyny skończyłyby się i oni chcieli znaleźć kogoś kto by zainwestował. Dokładnie nie pamiętała ale była mowa, że ktoś zainwestował. Od L. wiedziała, że oni zostali oszukani. Nie pamiętała jaką kwotę dokładnie zainwestowali, ale była większa niż 10.000 zł, mogła to być kwota 100.000 lub 200.000 zł, chyba chodziło o złotówki, ale nie była tego pewna. Nie wiem nic na temat okoliczności zapoznania się R. S. (1) z c. m.. Początkowo w czasie jej zatrudnienia u R. S. (1) ci mężczyźni nie pojawiali się, pojawili się dopiero po dłuższym czasie. Było to w okresie zimowym. C. m. robiący pokaz mówił słabo po polsku ale można było go zrozumieć. Ten drugi, który był przed pokazem w ogóle nie mówił po polsku. Ten c. m., który mówił po polsku miał coś z okiem. Wyglądało tak jakby na to oko nie widział. Słyszała o jakimś wyjeździe ale nie pamiętała gdzie i kto o tym mówił. Rozmowa ta odbyła się na dole w salonie. Tenc. m. miał na imię Wili i on gdzieś wyjeżdżał, ale nie wiedziała

w jakim celu. Z tego co pamiętała to on był gdzieś we F.. Przyjechał do P. na dzień lub dwa i znowu gdzieś wyjeżdżał. Papier , na którym było drukowane wygląda tak samo jak banknot euro miał te same wymiary, były to banknoty o nominale 50 euro. Z tego banknotu miał powstać oryginalny banknot euro. Nie wiedziała nic na temat wyjazdów do W. bądź w okolice K.. Nie słyszała bezpośrednich rozmów co do ewentualnego podziału zysku. Od L. dowiedziała się, że oskarżony miał otrzymać więcej niż pozostali bo załatwił kontakt z tym W. i u niego odbywały się te pokazy. Raz widziała u oskarżonego środki finansowe ale wie, że L. sobie coś podebrała. Ona też mówiła o schowanych w domu pieniądzech tj. około pół miliona. Nigdy tych pieniędzy nie widziała. L. nie mówiła nic na temat źródła pochodzenia pieniędzy ale obserwując ludzi, którzy się tam przewijali to domyślała się, że zarobił to na jakimś interesie albo kogoś przekreślił. Jej zdaniem R. S. (1) nie prowadził żadnej działalności,. Nie pracował fizycznie ani umysłowo, chociaż musiał się nakombinować. Telefony w związku z pokazami wykonywała L. na polecenie R. S. (1). On również sam też wykonywał telefony. Nigdy nie słyszała, aby R. S. (1) wydawał L. polecenia wykonana telefonów. Rolę R. S. (1) oceniałaby jako uczestnika pokazów choć on tam nic nie robił, nie pomagał. Nie słyszała aby nakłaniał jakieś osoby do inwestowania w te pokazy, aczkolwiek do nich dzwonił. Od L. wiem o ewentualnych profitach jakie miał uzyskać R. S. (1). Nie wiedziała jednak za co one dokładnie miały być. L. mówiła, że R. S. (1) z tymic. m. oszukał jakieś osoby. Nie mówiła w jaki sposób miał je oszukać. Wywnioskowała , że miało to związek z tymi pokazanymi. Bo było to w tym czasie kiedy były te pokazy. Nie była w stanie powiedzieć kiedy miało dojść do oszustwa, czy w trakcie tego pokazu. Nie wiedziała co się działo po pokazach, bo ja już tam nie pracowała. Nie mówiły jej nic nazwiska J. Z. (1), A. N. (1) bądź J. W. (1). Przychodzące na pokazy osoby wymieniały się jedynie pozdrowieniami, czasami padało imię . Słyszała od L. o planowanym wyjeździe za granicę . Jak zeznała wiedzę, którą przedstawiła w trakcie przesłuchań uzyskała od L. i w oparciu o swoje spostrzeżenia. Potwierdziła swoje uczestnictwo na zaproszenie R. S. (1) w jednym pokazie. Pewne rzeczy usłyszała, resztę dopowiedziała jej L.. Słyszała jak podała rozmowy prowadzone w obcym języku ale ich nie rozumiała. Oskarżony nie rozmawiał po kameruńsku z tymi osobami. Pokazy jej zdaniem były organizowane w celu zarobku. Oskarżony sam powinien sobie odpowiedzieć na pytanie, po co została zaproszona na ten pokaz. L. powiedziała, że weźmie R. S. (1) pieniądze, nie poinformowała go o tym fakcie. Nie była obecna przy tym jak pani L. przywłaszczała sobie bądź brała sobie te pieniądze. Ostatecznie nie wie czy je wzięła. L. T. (1) powiedziała, że weźmie pieniądze ale nie wiem czy w efekcie wzięła. Pamiętała , że przyszła rano do domu, obudziła L., tzn. po cichu weszła na górę i ją obudziła i na tym polegała jej pomoc , ona zeszła na dół, przyszykowała się i odjechała samochodem. L. T. (1) żaliła się, że nie chce być z R. S. (1), że ucieknie i prosiła żeby ją obudzić rano jak przyjdzie. Nie było jej ze dwa dni .Powodem zwolnienia jej z pracy było to, że ostrzegła raz K. i B. przed oskarżonym, tzn. przed robieniem jakichkolwiek interesów z R. S. (1) , a w szczególności o te pokazy. Zaprzeczyła aby namawiała K. Z. (1) i B. do dokonania napadu na dom oskarżonego a oni tę informację przekazali L. T. (1). Nie słyszała nic o żadnym planowanym napadzie na dom oskarżonego. Z tego co pamiętała to pod koniec pracy L. powiedziała, że oszukani ludzie chcą się odegrać i odebrać swoje pieniądze. Jej pomoc w pokazach polegała na tym, że przynosiła talerz z wodą bądź suszarkę lub wateę, robiła to na polecenie R. S. (1). Słyszała imię M. bądź Złoty, jest to jedna i ta sama osoba, bo M. miał ps. (...). R. S. (1) miał numer do tego Złotego w swoim telefonie. L. chciała go bardzo mieć, ale pan R. nie chciał jej dać. Nie wiedziała, czy ten M. brał udział w pokazach. Słyszała o nim, ale nigdy nie widziała go na oczy. R. S. (1) z L. gdzieś jeździli, ale nie wiedziała gdzie. Potrafiło ich nie być po kilka godzin. Raz była taka sytuacja, że po R. przyjechali ale gdzie pojechali i po kogo to tego nie wiedziała .

Zeznania świadka M. W. (1) zasługują na wiarę w całości bowiem są konsekwentne, logiczne i spójne. Ponadto korespondują z innymi dowodami zebranymi w sprawie a w szczególności z zeznaniami L. T., K. Z. (1), K. K. (2) .

Świadek M. M. (2) zeznał, że R. S. zna od około czterech lat, natomiast w 2014 r. poznał L. T.. W rozmowach R. S. informował go o możliwości szybkiego zarobienia pieniędzy. Telefonicznie poinformował wówczas R. S. o dwóch znajomych z T. dysponujących znaczną kwotą pieniędzy i liczących na ich pomnożenie. Wspólnie z D. i jego kolegą przyjechali do domu oskarżonego we wskazanym przez niego terminie. Na miejscu w domu R. S. w obecności L., D. i jego kolegi oraz jakiegoś tłumacza o imieniu K., przynajmniej dwóch c. m. przeprowadziło pokaz polegający na wytworzeniu z jednego banknotu euro – dwóch dodatkowych banknotów. Polegało to na tym jak zeznał, że jeden prawdziwy banknot c. m. obkładali dwoma bibułami, polewali jakimiś chemikaliami, a następnie zawijali w folię aluminiową. K. D. trzymał tą folię przez 10 minut pod butem, po czym c. m. w misce z wodą płukali banknot i dwie

bibuły. Z tego wszystkiego wyszły trzy banknoty. D. i jego kolega oraz K. pojechali gdzieś sprawdzić czy banknoty są autentyczne. Pozostał z R. i L. w domu. Po powrocie poinformowali go, że są autentyczne i wymienili je na złotówki. S. zaproponował, że jeżeli D. ze swoim kolegą dostarczą minimum 100.000 euro to on wraz z c. m. opisaną metodą pomnoży je do kwoty 300.000 euro z czego D. z kolegą otrzymają 100.000 euro je do kwoty 300.000 euro z czego D. z kolegą otrzymają 100.000 euro zysku, czyli drugie tyle. Pozostałe 100.000 wytworzonych euro zabierze R. z c. m.. Nie wiedział jakie były konsekwencje propozycji S., bo tamtej pory nie miał już żadnego kontaktu z D. i jego kolegą. Jednego z tych c. m. prowadzących pokaz R. S. przestawił jako M.. Żaden z c. nie mówił w języku polskim.

Zeznania świadka M. M. (2) zasługują na wiarę bowiem są logiczne, spójne i znajdują potwierdzenie w zebranych materiale dowodowym, a zwłaszcza w zeznaniach L. T. i K. Z.. K. Z. (1) potwierdził udział M. M. w jednym z pokazów wspólnie z jego kolegami ze (...). Przeprowadzenie pokazu co do zasady potwierdziła L. T..

Świadek A. M. (1) przesłuchiwany w toku postępowania sądowego zeznał, że oskarżonego widział dwa lub trzy razy, a dwa lub trzy razy rozmawiał z nim przez telefon. Raz widział się z nim u niego w domu przy stole, a drugi raz chyba przy bramie. Potwierdził znajomość z K. Z. (1) i pokrótce przedstawił okolicznościach w jakich miał z nim do czynienia. K. Z. przyjechał do niego po pieniądze i wyjaśnić kwestię finansową. Stąd dowiedział się, że oskarżony był prawdopodobnie szefem K.. W ramach rozliczeń za zobowiązania wobec innych osób zaoferował przekazanie tych mebli, ale nie byli nimi zainteresowani, bo meble te nie były takiej wartości jakiej oczekiwali. Nie kojarzył takiej osoby jak L. T.. W trakcie rozmowy padały jakieś damskie imiona, ale nie pamiętał jakie. Z oskarżonym zapoznał go J. B. (1). W tym czasie prowadził i prowadzę firmę budowlaną i jako pracownik zgłosił się J. B. (1), a ponieważ miał problemy bo żądano ode niego zwrotu pieniędzy J. B. zaoferował pomoc tzn. powiedział, że oskarżony dużo może bo ma szerokie kontakty. Szukał kontaktów bo konieczne było leczenie operacyjne dziecka. W rozmowie z J. B. (1) powiedział mu o swoich problemach i ten zaoferował mu pomoc. Doszło do rozmowy pomiędzy oskarżonym a J. B. (1), treści tej rozmowy nie pamiętał, wyszedł bo nie chciał uczestniczyć w niepotrzebnych rozmowach. Chodziło o jakąś kobietę, o jakieś większe pieniądze i K.. Zeznał, że K. dzwonił do niego kilkanaście razy a nawet pożyczył mu pieniądze chyba około 1000 złotych. Z uwagi na upływ czasu nie pamiętał treści tych rozmów. Sens jednej z rozmów był taki, że on twierdził, że go „wystawia” wtedy powiedział „odbijcie się ode mnie bo ja mam swoje tematy”. Temu K. dał 9.000 złotych na poczet spłaty swojego zadłużenia wobec pewnej osoby, i on miał te pieniądze przekazać, ta osoba pieniędzy tych nie otrzymała. Wyszedł jak oskarżony i J. B. (1) rozmawiali na jakieś tematy tzn. temat K. i jakieś kobiety. Nie znał szczegółów tych rozmów, nie uczestniczył w nich. Zaprzeczył, aby uczestniczył w pokazach rozmnażania euro.

Zeznaniom świadka A. M. (1) Sąd odmówił waloru wiarygodności bowiem pozostają w sprzeczności z zeznaniami świadka K. Z. (1). K. Z. konsekwentnie zeznawał, że to właśnie od A. M. dowiedział się o planowanym pobiciu go .

Świadek M. L. zeznała, że nie mówią jej nic nazwiska Z. i N.. Zaprzeczyła wiedzy związanej z wytwarzaniem banknotów euro przy udziale c. m.. Przez kilka miesięcy miała kontakt z R. S. (1) bo była z nim w związku . Zaprzeczyła aby R. S. informował ją o rozmowach z jakimiś osobami a te rozmowy miały związek z jego interesami i osoby te miały to robić w sposób nachalny. Potwierdziła, że kilkakrotnie wozila R. S. (1), ale nie była w stanie powiedzieć czy to było K. i do kogo. Nie pamiętała z czyjej inicjatywy, ale byli w takim miejscu. Była to zamknięta restauracja. Pamiętała jedynie, że siedziała w osobnym pomieszczeniu, nie potrafiła powiedzieć z czyjej inicjatywy doszło do wyjazdu. Potwierdziła, że ktoś wydzwaniał z jakimiś groźbami i nawet próbował umówić się w jakimś miejscu, nie pamiętała jednak gdzie. Nagrała tą rozmowę na telefonie, ale nim już nie dysponuje bo uległ uszkodzeniu. Nie kojarzyła c. m. o imieniu T., M., W.. Nie widziała nigdy aby w czasie związku z R. S. (1) była organizowana jakaś produkcja banknotów euro.

Zeznania świadka M. L. zasługują na wiarę . Składając zeznania potwierdziła fakt, że zawiozła oskarżonego do zamkniętej restauracji, nie pamiętała jednak gdzie i z czyjej inicjatywy doszło do wyjazdu. Sad nie znalazł powodów aby kwestionować wiarygodność świadka .

Świadek K. K. (2) przesłuchiwany w postępowaniu przygotowawczym zaprzeczył aby brał udział w pokazach pomnażania pieniędzy. O takich pokazach poinformował go na przełomie 2013 i 2014 r. kolega K. Z. (1) . Powiedział mu wtedy, że uczestniczył w nich osobiście i był przekonany o możliwości wytworzenia z jednego banknotu euro

dwóch dodatkowych. Opisał ze szczegółami cały proces pomnażania banknotów i nie dał sobie wytłumaczyć, że jest to oszustwo. Potwierdził w tamtym czasie kilkukrotne wizyty w domu oskarżonego w towarzystwie (...). Podczas jednej takiej wizyt przypadkowo poznał c. m., którego R. S. (1) przedstawił jako W.. Miał charakterystycznie przymknięte oko. Zajmował się według twierdzeń oskarżonego się pomnażaniem pieniędzy, a wykorzystywana metoda pomnażania była w 150% pewna i ten sposób można nieźle zarobić. Potrzebny jest tylko inwestor, który posiada nie mniej niż 100.000 Tą wysoką kwotę tłumaczył tym, że płyn wykorzystywany przy pomnażaniu jest bardzo drogi i jedna butelka skalkulowana jest na sumę 100.000 euro. Zarzucił jak zeznał R. S. kłamstwo skoro pokazy wykonują przy użyciu jednego banknotu, to jak się to ma do 100.000 euro i kosztów preparatu .. (...) odpowiedzi usłyszał, że do pokazów wykorzystywany jest płyn w ampulkach. R. S. (1) w jego obecności zaoferował K. Z. (1) 20% zysków od załatwionego z jego poręczenia klienta. Te 20% miało pochodzić z kwoty wytworzonych 200.000 euro, przy czym inwestor wykladał na ten cel 100.000 euro. Od samego początku jak zeznał podchodził do propozycji R. S. (1) sceptycznie uważając to za wielki przekręt. Po opuszczeniu w lipcu 2014 roku aresztu K. Z. (1) poinformował go, że propozycja S. była oszustwem. Tą metodą R. S. z M. oszukali kogoś na grube pieniądze. Potwierdził, że dwukrotnie w domu oskarżonego widział M. W. (1). Ona kolegowala się z K. Z. (1). Została zwolniona z pracy ale nie znał powodu.

Słuchany w postępowaniu sądowym potwierdził wcześniejsze zeznania złożone w postępowaniu przygotowawczym. Nosi jak zeznał pseudonim (...). Od K. Z. (1) słyszał, że u R. S. (1) z jednego banknotu euro zrobią trzy banknoty. Banknoty mieli zrobić jacyś M. Jednego z nich widział u R. S. (1) gdy był u niego na kawie. Poznany mężczyzna był gruby. Pojechał tam do niego z K.. Nie wiedział czy kolega chciał zainwestować jakieś pieniądze, widział K. natomiast jakiś pokaz gdzie z jednego banknotu powstały trzy o takim samym nominale ale innych numerach. W czasie spotkania napomknął aby zrobili banknoty o nominałami 100 i 200 euro, chcieli po jednym banknocie. Mężczyzna odmówił łamaną polszczyzną twierdząc, że nie ma odpowiedniego papieru bo do konkretnego nominału musi być odpowiedzi papier. Zaoferowali wytworzenie banknotu o nominale 20 euro. Zaprzeczył obecności przy składaniu przez R. S. (1) propozycji K. Z. udziału w zyskach. Odmówił propozycji kolegi znalezienia inwestora. Powiedział mu, że jest to dla niego czarna magia. Odradził K. udział w tym, kiedy zaczął dokładnie opowiadać przebieg pokazu. Banknot kładli między dwa białe papiery a po całym pokazie banknot był osobno a te pozostałe rozdzielali. Sprzątaczkę oskarżonego poznał u niego w domu. Podobno złożyła ta sprzątaczką K. propozycję dokonania kradzieży oskarżonego, bo twierdziła że wie gdzie są pieniądze. K. to powtórzył oskarżonemu a oskarżony ją wywalił z roboty. Stanowczo podkreślił, że dla niego to było oszustwo, w to nie wierzył, tłumaczył to K.. Po opuszczeniu aresztu od K. dowiedział, że zgłosili się do niego jacyś U. oszukani tą metodą na euro.

Zeznania świadka K. K. (2) zasługują na wiarę bowiem są logiczne, spójne i znajdują potwierdzenie w innych zebranych dowodach, a przede wszystkim w zeznaniach świadka: K. Z. (1), M. W. (1). Wprawdzie jak zeznał nie uczestniczył w pokazach pomnażania euro ale wiedzę na ich temat uzyskał od K. Z. i oskarżonego w czasie jednej z wizyt, widział tam c. m. o imieniu W. a także M. W. (1) koleżankę K. Z. (1). Przyznał, że nosi pseudonim (...). M. W. potwierdziła obecność świadka w domu oskarżonego a nawet zeznała, że ostrzegała przed interesami z R. S.. Natomiast K. Z. potwierdził fakt organizowania pokazów pomnażania euro.

Świadek D. S. (1) zeznała, że R. S. (1) poznała kilka lat temu kiedy do jej domu przyprowadził go znajomy S. L.. Od tej pory do lutego 2015 roku dwukrotnie była w jego domu. Pierwszy raz dokładnej daty nie pamiętała na przełomie 2013 i 2014 roku zawiozła męża do domu oskarżonego bo miał jakiś interes. Jej mąż nie miał wówczas prawa jazdy. Nie wiedziała dokładnie o co chodziło i kto był inicjatorem tego spotkania. Podczas tego spotkania R. S. (1) zaproponował im udział w magicznym pokazie. Mieli go przeprowadzić c. m., a ponieważ się spóźnili długo na nich czekali. Pokaz został przeprowadzony przez c. m. W. – o charakterystycznie przymkniętym oku, M. oraz trzeciego, ale nie pamiętała jego imienia. Pokaz polegał na wytworzeniu z jednego autentycznego banknotu euro dwóch dodatkowych banknotów. Pokaz prowadził ten mężczyzna, którego imienia nie pamiętała. Przebieg procesu tłumaczył łamaną polszczyzną W., natomiast L. tłumaczyła jego angielskie wypowiedzi. Podczas pokazu obecny był również R. S. (1) i jego kobieta L.. Opisała na czym polegał pokaz. Prawdziwy identyczny banknot wkładano pomiędzy dwie białe bibuły, a następnie całość zawijano w folię aluminiową. Zawinięte banknoty moczo w jakiejś substancji na koniec osuszano suszarką do włosów. Po pokazie R. S. (1) oświadczył, że potrzebuje ludzi z większą gotówką,

potencjalnych inwestorów zainteresowanych pomnożeniem swoich pieniędzy metodą jaką zaprezentowano. Ponieważ nie była zainteresowana ofertą często wychodziła na papierosa i nie znała ustaleń . W dalszych rozmowach uczestniczył jej mąż. Zeznała , że niedługo po pierwszym pokazie, ponownie jako kierowca wraz z mężem oraz znajomymi A. N. (1) i J. Z. (1) ponownie pojechała do domu R. S. (1) na analogicznie przeprowadzony pokaz. Tym razem pokaz był przeprowadzony tylko przez dwóch c. m., nie było M.. Podczas pokazu byli obecni również R. S. (1) i L.. Po pokazie murzyni opuścili dom S. a jej mąż z A., J., R. S. (1) i L. spożywali alkohol. Nie brała udziału w ich rozmowach. Rozmowy dotyczyły ewentualnego wejścia przez J. i A. w interes pomnażania pieniędzy ale nie zapadły jeszcze żadne wiążące decyzje.

Ponownie przesłuchiwana w dniu potwierdziła zeznania złożone w postępowaniu przygotowawczym. Podczas składania zeznań na Policji jak podała było spokojniej, odpowiadała na pytania, wtedy może lepiej pamiętała. Zeznała , że na pokazie u R. S. (1) było trzech murzynów. Powyciągali jakieś papierki, jeden chciał jakiś banknot, nie pamiętała czy polski czy zagraniczny. On go wkładał, ale nie pamiętała dokładnie jak to było. W wyniku tego pokazu miało dojść do pomnożenia pieniędzy. Była świadkiem takiego pokazu. W tym pokazie brał udział jej mąż, Z. i N.. Byli też tam oskarżony i jego partnerka. Pokaz przeprowadzało dwóch murzynów, a było ich łącznie trzech. Nie wiedziała czy ci murzyni znali się z oskarżonym. To oskarżony opowiadał coś na temat m. tzn. skąd się wzięli, ale nie pamiętała wypowiedzi. W trakcie przesłuchania na tablicy poglądowej k. 954 akt rozpoznała na wizerunku pod nr 2 mężczyznę o nazwisku N. W.. Rozpoznała go po przymkniętym oku .Pamiętała imię jednego z mężczyzn W., imion pozostałych dwóch mężczyzn nie pamiętała . Nie była w 100% pewna czy mężczyzna rozpoznany na tablicy poglądowej miał na imię W.. Brała udział tylko w jednym pokazie. Nie wiedziała czy mąż, A. N. (1) i J. Z. (1) brali udział w innych pokazach. Słyszała o tym , że Z. i N. stracili jakieś pieniądze w wyniku tych pokazów. Stanowczo podkreśliła , że znalazła się tam jako kierowca bo znajomi i mąż pili alkohol . U R. S. (1) na pokazie była raz z mężem, a drugi raz była z mężem i kolegami. Jak zeznała to co tam pokazywali było dla niej nierealne by można było coś takiego robić . Pierwszy raz widziała coś takiego na oczy. Wskazała na R. S. (1) jako organizatora pokazu . Świadczyło o tym jego zachowanie kiedy byli tam pierwszy raz. Zacytowała wypowiedzi oskarżonego, który mówił zaczekajcie ktoś przyjedzie, coś wam pokaże. Nie wiedziała czy A. N. (1) i J. Z. (1) znany był cel przyjazdu do C.. Ona wiedziała w jakim celu po raz drugi jechała do C.. Celem tego wyjazdu było uczestnictwo w pokazie. Wiedzę na temat kontaktów z oskarżonym jak podała miał jej mąż. R. S. (1) z nią się nie kontaktował. Nic nie wiedziała na temat jakiegoś pomysłu pomnażania pieniędzy w barze u A. N. (1). Nie wiedziała również o tym, aby w takim pokazie w miejscowości K. uczestniczył jej mąż. Nie pamiętała takiej sytuacji, aby męża nie było w domu w nocy. Oskarżony siedział spokojnie, oni coś pokazywali, coś mówił, ale nie pamiętała co. Zeznała, że wyjazd męża razem z A. , J. do R. miał związek z m.. Mieli dowieźć jakieś pieniądze, bo coś nie wyszło, była mowa o jakiejś substancji. Nie pamiętała tego dokładnie, mieli jechać po tą substancję, bo coś nie wyszło i mieli dowieźć jakieś pieniądze, chodziło o jakąś substancję. Ta substancja miała związek z pieniędzmi. Chodziło o substancję, która była dolewana na pokazie. To wszystko było związane z fałszywymi pieniędzmi . Nic nie wiedziała na temat ewentualnej prowizji jaką mieli przeznaczyć J. Z. (1) i A. N. (1) dla jej męża. Z. i N. byli zainteresowani bo chcieli pomnożyć pieniądze. Nie słyszała aby mąż za wyjazd do R. otrzymał jakieś pieniądze, musiał wyłożyć na ten wyjazd swoje pieniądze.

Zeznania świadka D. S. (1) zasługują na wiarę bowiem są logiczne , spójne i znajdują potwierdzenie w innych zebranych dowodach, a w szczególności w zeznaniach świadków : A. N. (1), J. Z. (1), M. S. (1), L. T.. Wszyscy w/w świadkowie zeznali podobnie w kwestii uczestnictwa w pokazach pomnażania euro i ich przebiegu .

Świadek P. G. (1) zeznał w postępowaniu przygotowawczym, że w czasie pobytu w Areszcie Śledczym w C. poznał się z N. A. tymczasowo aresztowanym pod zarzutem fałszowania pieniędzy banknotów euro. Po opuszczeniu jednostki penitencjarnej P. G. w dalszym ciągu utrzymywał kontakty ze swoim znajomym z celi. Odwiedzał go w Areszcie i przysyłał mu paczki. W niedługim czasie po wyjściu na wolność do zadzwonił do niego nieznany mu dotychczas R. S. (1) z prośbą o spotkanie . Numer telefonu oskarżony otrzymał od W. . Oskarżony zamierzał wykorzystać posiadaną przez W. wiedzę związaną z produkcją fałszywych banknotów euro do popełnienia w przyszłości przestępstw. Do spotkania doszło przed budynkiem Sądu Okręgowego w K.. Podczas rozmowy oskarżony starał się dowiedzieć czym zajmuje się jego rozmówca i czy byłby skłonny prowadzić z nim interesy. Po tej rozmowie doszedł do wniosku, że za jego

pośrednictwem oskarżony zamierzał nawiązać bliższe kontakty z przebywającym w dalszym ciągu w Areszcie Śledczym W.. Taki sam cel przyświecał ich kolejnym spotkaniom inicjowanym przez oskarżonego kiedy to dwukrotnie odwiedził R. S. w jego domu w C. . Po wyjściu W. z aresztu, które nastąpiło przed Bożym Narodzeniem 2013 r. na prośbę R. S. (1) zawiózł W. do domu w C. . Podczas tego spotkania oni wymienili się telefonami z W. . Z relacji W. dowiedział się , że utrzymywał stałe kontakty z R. S.. Nie wiedział czym się zajmowali. Opisał wyjazd na początku 2014 roku kiedy to na prośbę W. wraz z nim za jego pojechali do S. gdzie spotkał się ze swoim siostrzeńcem o imieniu D. . W mieszkaniu siostrzeńca przebywali od rana do popołudnia poczym wrócili do P.. Nie wiedział o czym rozmawiali gdyż komunikowali się w języku francuskim . W. zabrał od siostrzeńca walizkę z rzeczami osobistymi. Do kolejnego wyjazdu do N. doszło po upływie około dwóch miesięcy od poprzedniego tj. w marcu 2014 roku. Zamierzał jechać wraz z kolegą S. K.. O tym wyjeździe poinformował W. . Postanowił on skorzystać z okazji i poprosił mnie aby go zabrał do M., a dalej będzie podróżował już koleją. Po przejechaniu około 150 km już po stronie niemieckiej zostali zatrzymani przez Policję. Szczegółowo opisał przebieg zatrzymania . Zeznał ,że on i jego kolega S. zostali w efekcie zwolnieni i wrócili do kraju. Po zwolnieniu nie poinformowano ich o dalszych losach W.. Po powrocie skontaktował się z R. S. . Zrelacjonował mu przebieg wydarzeń w N., podał nazwę miejscowości gdzie dokonano zatrzymania. R. S. za wszelką cenę starał się ustalić miejsce pobytu W.. Jak zeznał w czasie wcześniejszych rozmów z R. S. mógł przekazać mu jakieś informacje dotyczące członków rodziny W. , a w szczególności jego żony bądź brata. W.kilkakrotnie dzwonił do niego z jakiegoś ośrodka ale nie podawał adresu. Przed wyjazdem do N. na zaproszenie W. poleciał na kilka godzin do R. gdzie się z nim spotkał . Zaprzeczył aby informował R. S. (1) o tym że „ murzyni zrobili potężnego strzała na kimś z W.”. Zaprzeczył wiedzy o interesach prowadzonych przez W.. Zaprzeczył aby W. zamówił u niego komplet fałszywych dokumentów, nie załatwiał i nie wytwarzał dla niego fałszywego paszportu, fałszywego dowodu osobistego i fałszywego prawa jazdy, nie otrzymał od niego 8.000 euro Od W. nigdy nie otrzymał żadnych pieniędzy, W. nigdy nie posiadał żadnych środków pieniężnych tej wysokości. W czasie pobytu W. w aresztach, jego brat W. z N. przesłał mu 1300 Euro na adwokata i zakup ubrań dla W.. Były to jedyne pieniądze W. jakimi dysponował . Nigdy nie telefonował do żadnych osób – rzekomych wierzycieli W. z pozycją wskazania miejsca jego pobytu i żądaniem przekazania za tą informację środków finansowych. Nie znał J. W. (1). Z wypowiedzi W. dowiedział się , że faktycznie ma on na imię P., nie znał jego nazwiska.

Z kolei podczas przesłuchania w postępowaniu sądowym zeznał, że W. A. był jego kolegą. W listopadzie 2009 r. został tymczasowo aresztowany i został przewieziony do Aresztu Śledczego w C.. W tym czasie w tym areszcie przebywał W. N. i tam się z nim poznał . Areszt Śledczy opuścił w kwietniu 2011 r. R. S. (1) poznał w K., ale nie pamiętał czy kilka miesięcy po opuszczeniu aresztu czy też po kilku tygodniach. Spotkali się przed Sądem Okręgowym w K.. R. S. (1) zatelefonował do niego z prośbą o spotkanie. Później był R. w domu kilkakrotnie. Kontynuowali znajomość, utrzymywali kontakty, była to znajomość zainicjowana przez R. S. (1). Po opuszczeniu aresztu przez W. A. w październiku bądź wrześniu prawdopodobnie 2013 r. odwiedził go w K. gdzie wówczas mieszkał. Spotykał się z nim i wspólnie z nim pojechali do R. S. (1). W tym czasie W. A. wynajmował samodzielne mieszkanie w K. przy ul. (...). Widział tam również oskarżonego kiedy był w K. . W tym czasie jego relacje z W. N. się rozluźniły, kontaktowali się telefonicznie. Spotykali się, ale on był w tym czasie bardzo zajęтым człowiekiem, zdarzało się że nie miał czasu na spotkania. Zaczynał miewać tajemnice, odbierał telefony, umawiał się na spotkania, konsultował się ze swoimi rozmówcami. Po opuszczeniu aresztu planowali wspólnie przedsięwzięcia ale się zorientował , że nie będą one realizowane. Nie widział u kolegi środków finansowych. Nic z planów W. się nie materializowało tzn. nie założył żadnej firmy, nie prowadził żadnej działalności. Dwukrotnie był z nim w N.. Raz w S., jednego dnia wyjechali a wrócili następnego dnia. On tam odwiedził tylko swoją rodzinę w tym brata. Drugi raz pojechał do N. razem z W. i swoim kolegą zamierzali dojechać do M. skąd W. zamierzał udać się do S. koleją .Przedstawił okoliczności zatrzymania przez Policję niemiecką kilkadziesiąt kilometrów za granicą . Po kilku godzinach z kolegą zostali zwolnieni i kontynuowali podróż powrotną do domu. Później się okazało, że W. N. został zatrzymany w areszcie deportacyjnym . Dowiedział się o tym kiedy W. zadzwonił po kilku tygodniach. Następnie już po kilkunastu tygodniach zatelefonował z A. i powiedział, że został deportowany. Zeznał również na temat wyjazdu do C. .Pojechał tam osobno, a oni przyjechali wspólnie, tj. W. i R. S. (1). Wspólnie przekroczyli granicę czeską. W. był umówiony w restauracji i mówił, że ma klienta któremu miał pokazać rzekome euro. Wspólnie zjedli obiad, po czym W. został zaproszony na zaplecze a my przebywaliśmy na zewnątrz lokalu. Nie uczestniczyli w spotkaniu a kiedy W. wyszedł z tego spotkania to był bardzo zadowolony. Każdy udał

się do swojego miejsca zamieszkania, W. wysiadł w K. a R. udał się do C.. Po wyjeździe W. N. do A. stracił z nim kontakt całkowicie. Jak zeznał nie spotkał R. S. (1) w areszcie. W. N. i R. S. (1) spotkali się w trakcie transportu i wtedy wymienili się kontaktami. Dowiedział się o tym od W. . Osobiście zawiózł W. do R. S. (1) gdzie wypili kawę, było to już po opuszczeniu przez niego aresztu śledczego. W. nie miał samochodu. W. w Zakładzie Karnym przebywał 4 lub 5 lat. W Areszcie Śledczym spotkał jeszcze dwóch kolegów, tego W. którzy jednocześnie byli aresztowani razem z nim w 2009 r. i stanowili jakąś grupę. Na spotkanie do domu R. S. (1) przyjechał kolega W. również c. m., bardzo potężnej postury. Zawsze w spotkaniach uczestniczyła ówczesna partnerka R. L.. Mężczyzna towarzyszący W. miał na imię M., tak się zwracał do niego W.. W. mówił, że jego brat jest Ambasadorem K. przy (...) . Afrykanie jak twierdził w ramach pomocy otrzymywanej ze świata i z Unii Europejskiej otrzymują prawdziwe euro , przy czym ono jest białe i nie ma nadruków. W czasie pobytu w Areszcie Śledczym z dokumentów jakimi dysponował dowiedział się , że zarzucono mu wyprodukowanie , przygotowanie do wydruków 700.000 euro. Za zarzucane przestępstwo otrzymał karę około 6 lat pozbawienia wolności. W trakcie procesu okazało się , że część tego papieru to zwykłe kartki pocięte na wymiar banknotów ze znakiem wodnym w jakiś sposób przez nich spreparowanym . U R. S. (1) z W. był ze 2 – 3 razy a raz z M.. W jego obecności nigdy nie było pokazu . Opowiedział ,że w wiadomościach francuskich emitowano filmik instruktażowy ostrzegający przed oszustwami związanymi z fałszywymi euro. M. mieszkał razem z W. w K. w mieszkaniu przy ulicy (...) . Zeznał ,że W. włada biegle i w mowie i piśmie językiem polskim. Doskonale rozumie po polsku i rozumie przeczytany tekst potoczny. On znał biegle język angielski, niemiecki, polski , francuski i afrykański . Kiedy W. mieszkał w K. przyjeżdżała do niego trzecia osoba też czarnoskóra, ale była to osoba niższej rangi. Ta trzecia osoba się zmieniała ale często spotkał się z W. i M.. Nigdy nie słyszał o żadnym potężnym strzale, o którym miał go poinformować W.. Zaprzeczył jakiegokolwiek wiedzy na temat przestępstwa popełnionego wspólnie przez R. S. (1) i W. i ewentualnego pokazu z udziałem biznesmena z W. . Aktualnie W. N. przebywa w K. w J. , jego rodzina jest wysoko postawiona. Jak zeznał nie ma żadnego kontaktu z pozostałymi c. o. tj. z M.. Przy zatrzymaniu na terenie N. W. nie przyznał się do swojego bagażu. Bagaż został zabezpieczony. Byli w trakcie zatrzymania odizolowani i w związku z tym nie miał żadnego dostępu do dokumentów dotyczących tego W.. Wyjazd do N. odbył się w marcu 2014 r.

Zeznania świadka P. G. częściowo zasługują na wiarę. Przede wszystkim nie korespondują z pozostałym materiałem dowodowym zebrany w sprawie , a zwłaszcza z zeznaniami świadka L. T. w kwestii uczestnictwa świadka w pokazach . Z jej zeznań wynika , że w czasie spotkania w domu oskarżonego z udziałem mężczyzny o imieniu M. odbył się pokaz pomnażania euro przy wykorzystaniu jednego oryginalnego banknotu euro. Każdorazowo jak zeznawała podczas wizyt u R. S. wspomnianych mężczyzn dochodziło do pokazów . Dziwnym zbiegiem okoliczności nie przeprowadzono go tylko wtedy gdy przyjechał P. G. (1). Zdaniem Sądu zeznania świadka w tym zakresie nie zasługują na wiarę. W pozostałym zakresie są wiarygodne .

Świadek J. B. (1) słuchany w postępowaniu sądowym na wniosek oskarżonego opisał przebieg spotkania do jakiego doszło z udziałem funkcjonariusza (...) A. P. (1) w Zakładzie Karnym w H. w dniu 30.06. lub 1.07.2015 r. Jak zeznał w jego trakcie policjant w zamian za uchylenie aresztu nakłaniał go do złożenia zeznań określonej treści. Z tej rozmowy jak twierdził nie sporządzono żadnego protokołu . Opisał okoliczności w jakich poznał R. S. (1) i K. Z. (1) , a także cel wyjazdu do C.. Od R. S. dowiedział o dokonanej przez L. T. kradzieży pieniędzy w kwocie 70000 euro i 40000 złotych . Nie był zainteresowany propozycją K. Z. (1) zapewnienia mu ochrony przy sprzedaży narkotyków w postaci mefedryny . Zaprzeczył aby R. S. proponował mu pieniądze za pobicie K. Z. . Po okazaniu i odczytaniu protokołu przesłuchania go w charakterze świadka w dniu 30.06.2015 r. przez funkcjonariusza (...) A. P. (1) potwierdził autentyczność swoich podpisów, ale zaprzeczył aby sporządzono protokół w dniu 30.06.2015 r. Zaprzeczył obecności innego funkcjonariusza Policji w Zakładzie Karnym .

Zeznania świadka nie są wiarygodne. W pierwszej kolejności z czynności procesowej przeprowadzonej z udziałem J. B. sporządzono protokół przesłuchania go w charakterze świadka. Protokół po zakończeniu jak wynika z zapisów przeczytał i podpisał . Czynność tą jak wynika z protokołu przeprowadził A. P. przy udziale innego funkcjonariusza Policji. Przesłuchanie J. B. dotyczyło okoliczności związanych z wyjazdem do C. z R. S. i K. Z. . W przesłuchaniu potwierdził jedynie wyjazd i bardzo ogólnikowo jego cel . Natomiast słuchany w postępowaniu sądowym po upływie prawie dwóch lat od zdarzenia zeznał ,że po opuszczeniu Aresztu Śledczego poznał K. Z. , któremu towarzyszyła L. T..

Był przekonany, że jest jego dziewczyną. Podawał kwoty skradzionych przez L. T. pieniędzy. Wykazane rozbieżności w zeznaniach świadka zadecydowały o dokonanej przez Sąd ocenie jego wiarygodności.

Świadek G. S. (1) składając zeznania potwierdził znajomość z oskarżonym. Jak zeznał nie udostępniał mu dowodu osobistego. Nie potrafił wyjaśnić w jakich okolicznościach dowód pozostał w domu oskarżonego, czy został pozostawiony czy ukradziony. Zaprzeczył aby oddał dowód oskarżonemu. Zaginięcie dowodu zgłosił w Urzędzie Gminy, nie zgłaszał na Policję.

Sąd dał wiarę dowodom w postaci protokołów oględzin zabezpieczonych rzeczy, które zostały dokonane przez profesjonalnie przygotowanych do tego policjantów.

Sąd zważył, co następuje:

W świetle całokształtu zebranego w sprawie materiału dowodowego Sąd uznał oskarżonego R. S. (1) za winnego tego, że w okresie od lutego do marca 2014r w C. i w miejscowości K., działając w wykonaniu z góry powziętego zamiaru w celu osiągnięcia korzyści majątkowej, wspólnie i w porozumieniu z innymi osobami, poprzez umyślne wprowadzenie w błąd co do możliwości szybkiego pomnożenia środków finansowych polegającego na wytworzeniu fałszywych banknotów Euro nakłonił A. N. (1) do przekazania na ten cel środków finansowych w kwocie 100.000 Euro stanowiących równowartość 400.000 złotych, które stanowiły własność A. N. (1), będących mieniem znacznej wartości, a następnie wraz z innymi osobami dokonał ich zaboru w celu przywłaszczenia, to jest przestępstwa z art. 278§1kk w zw. z art.294§1kk przy zastosowaniu art.12kk, a ponadto za winnego tego, że okresie od października 2014 r. do lutego 2015 r. w C. i w innych miejscowościach, działając w wykonaniu z góry powziętego zamiaru, w celu osiągnięcia korzyści majątkowej, wspólnie i w porozumieniu z innymi osobami, poprzez umyślne wprowadzenie w błąd co do możliwości sprowadzenia osób zajmujących się fałszowaniem banknotów Euro oraz uzyskania preparatów służących do fałszowania doprowadził do niekorzystnego rozporządzenia mieniem A. N. (1) i J. Z. (1) na kwotę 16.114 Euro stanowiących równowartość 64.460 złotych i 12.000 złotych, tj. na łączną kwotę 78.460 złotych czym wyczerpał znamiona przestępstwa z art. 286§1kk przy zastosowaniu art.12kk.

Zebrany w sprawie materiał dowodowy pozwolił również Sądowi na uznanie oskarżonego R. S. (1) za winnego tego, że w okresie od lutego do lipca 2014 r. w C., W. i innych miejscowościach, działając w wykonaniu z góry powziętego zamiaru, w celu osiągnięcia korzyści majątkowej, wspólnie i w porozumieniu z innymi osobami poprzez umyślne wprowadzenie w błąd co do możliwości realizacji zakupu 1000 ton miedzi i konieczności przekazania na ten cel kwoty 400.000 Euro jako kwoty niezbędnej do przeprowadzenia transakcji nakłonił J. W. (1) do wyłożenia na ten cel środków finansowych w kwocie 400.000 Euro stanowiących równowartość 1.600.000 złotych czym doprowadził go do niekorzystnego mieniem znacznej wartości, to jest przestępstwa z art. 286§1kk w zw. z art.294§1kk przy zastosowaniu art.12kk oraz tego, że w okresie od 17 lutego 2014 r. do 11 czerwca 2015 r. w K. woj. (...) i C. ukrywał dokument w postaci dowodu osobistego seria nr (...) wystawiony przez Wójta Gminy Ż. w dniu 19.09.2006 r. na nazwisko G. S. (1) PESEL (...), którym to dokumentem nie miał prawa wyłącznie rozporządzać, czym wyczerpał znamiona przestępstwa z art.276 kk.

Czynność sprawcza opisana w art. 278§1kk polega na bezprawnym wyjęciu rzeczy spod władztwa osoby dotychczas nim władającej i objęcie go we własne władanie. Wyjęcie rzeczy ruchomej spod władztwa nastąpić musi wbrew woli osoby nim dysponującej. Natomiast czynność sprawcza opisana w art. 286 § 1 k.k. polega na doprowadzeniu innej osoby do niekorzystnego rozporządzenia mieniem własnym lub cudzym. Stroną podmiotową oszustwa z art. 286 § 1 k.k. stanowi zamiar bezpośredni. Należy to rozumieć jako wywołanie niekorzystnej dla pokrzywdzonego decyzji rozporządzającej w odniesieniu do jego mienia. Sytuacja taka może być wywołana poprzez wprowadzenie w błąd i polega na podjęciu przez sprawcę podstępnych zabiegów prowadzących do wywołania u pokrzywdzonego mylnego wyobrażenia o rzeczywistości. Taka postać oszustwa nazywana jest "oszustwem czynnym". Wyzyskanie błędu zachodzi wtedy, kiedy pokrzywdzony już ma błędne wyobrażenie o rzeczywistości, zaś sprawca wyobrażenie to wykorzystuje. Wyzyskanie niezdolności do należytego pojmowania przedsiębranego działania także wymaga podjęcia przez sprawcę aktywnych działań, może mieć charakter trwały lub czasowy, przy czym nie mają znaczenia przyczyny

tej niezdolności ani sposób, w jaki sprawca ją wyzyskał. Dwie ostatnie postaci oszustwa bywają niekiedy nazywane "oszustwem biernym", co nie oznacza, że można się dopuścić przez zaniechanie. Konieczne jest bowiem podjęcie przez sprawcę aktywnych działań zmierzających do wykorzystania błędu, w jakim znajduje się pokrzywdzony, lub jego niezdolności. Wprowadzenie w błąd może przejawiać się w najróżniejszych formach. Może zostać dokonane słowem, pismem, gestem lub w jakikolwiek inny sposób. Niekorzystne rozporządzenie mieniem to takie, które powoduje uszczerbek w istniejącym majątku pokrzywdzonego (damnum emergens) lub umniejszenie przyszłych zysków (por. Komentarz do art. 286 kodeksu karnego, Marek Kulik). Polega ono na podjęciu przez sprawcę określonego działania. Oszustwo określone w § 1 jest przestępstwem materialnym. Skutek stanowi niekorzystne rozporządzenie mieniem. Do momentu, kiedy rozporządzenie nastąpi, można mówić tylko o usiłowaniu oszustwa, z chwilą rozporządzenia zostaje ono dokonane. Jest to przestępstwo kierunkowe, albowiem sprawca działa w celu osiągnięcia korzyści majątkowej.

Ustawowe znamię, stanowiące skutek przestępstwa oszustwa, określonego w art. 286 § 1 k.k., wypełnione zostaje wtedy, gdy sprawca, działając w sposób opisany w tym przepisie, doprowadza inną osobę do rozporządzenia mieniem, które jest niekorzystne z punktu widzenia interesów tej osoby lub innej osoby pokrzywdzonej. Powstanie szkody w mieniu nie jest koniecznym warunkiem do przyjęcia, że doszło do tak pojmowanego niekorzystnego rozporządzenia. (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 30 sierpnia 2000 roku, (...) 267/00)

Zgromadzonej w sprawie niniejszej materiał dowodowy, a mianowicie treść zeznań pokrzywdzonych: A. N. (1) i J. Z. (1), zeznań świadków L. T. (1), K. Z. (1), M. W. (1), M. S. (1), D. S. (1), K. K. (2) jednoznacznie potwierdziła, że R. S. (1) dopuścił się popełnienia przestępstw z art. 278§1kk w zw. z art.294§1kk i art. 12kk oraz z art. 286§1kk w zw. z art. 294§1kk przy zastosowaniu art. 11§2kk i art. 12kk.

Z kolei materiał dowodowy w postaci zeznań pokrzywdzonego J. W. (1) oraz również zeznań świadków L. T. (1), K. Z. (1), M. W. (1) i K. K. (2) jednoznacznie potwierdziła, że R. S. (1) dopuścił się popełnienia przestępstwa z art. 286§1kk w zw. z art. 294§1kk przy zastosowaniu art. 11§2kk i art. 12kk.

Przypisanie oskarżonemu odpowiedzialności za popełnienie przestępstwa z art. 276 kk potwierdza materiał dowodowy w postaci zeznań świadków L. T. , G. S. i wyjaśnienia oskarżonego.

R. S. (1) skrupulatnie zaplanował i realizował etapy poszczególnych przestępstw. Wykorzystał w tym celu nawiązaną w czasie pobytu w jednostce penitencjarnej znajomość z W. A., a więc osobą karaną za przestępstwo związane z fałszowaniem pieniędzy. Zgodnie z poczynionymi ustaleniami przeprowadzając pokazy pomnażania euro mieli przekonać jego uczestników do możliwości uzyskania w ten sposób legalnych banknotów euro. W trakcie pokazu podmieniano białe kartki papieru na oryginalne banknoty. Taki pokaz miał na celu nakłonienie do zainwestowania jak największej kwoty euro, a następnie w czasie przeprowadzania pomnażania tej kwoty, dokonanie zamiany paczek i kradzieży oryginalnych banknotów. Kolejnym etapem realizacji planu było poszukiwanie osób skłonnych zainwestować pieniądze w celu szybkiego zarobku. Wyłonieniu tych osób służyć miały organizowane w domu oskarżonego pokazy „pomnażania” euro. Ich celem było wyłonienie potencjalnych inwestorów, ale przede wszystkim przekonanie uczestników o możliwości uzyskania prezentowaną metodą oryginalnych banknotów euro. Oskarżony poszukiwał potencjalnych inwestorów wśród swoich znajomych, bądź ich znajomych. Realizacja planu wymagała czasu i udziału innych osób. Stąd też pokazy pomnażania euro przeprowadzali współdziałający z R. S. W. A. i inni nieustaleni mężczyźni. Scenariusz takiego pokazu był z góry zaplanowany. Nie bez powodu oskarżony przedstawiał c. m. jako dyplomatów mających dostęp do „specjalnych środków płatniczych” przekazywanych rządowi ich kraju na inwestycje pomocowe. W ten sposób chciał uwiarygodnić źródło pochodzenia wykorzystywanych środków płatniczych i wzbudzić wśród uczestników pokazów zaufanie do przeprowadzających je mężczyzn. Wzbudzeniu pozytywnego nastawienia do c. m. miała służyć także ich prezencja. Stąd też drogie markowe garnitury i zegarki. Współdziałający z nim mężczyźni realizując z góry ustalony plan, uczestnikom pokazów nie tylko przedstawiali się jako dyplomaci, ale pokazywali również dokumenty mające potwierdzać ich status dyplomatyczny. Potwierdzali źródło pochodzenia wykorzystanych do pokazu środków. Potwierdzenie autentyczności zamienionych w trakcie pokazu pieniędzy w kantorach wymiany walut miało również na celu potwierdzenie legalności uzyskanych w ten sposób banknotów euro. Nie bez powodu oskarżony nakłaniał pokrzywdzonych do zainwestowania jak największej kwoty euro - nie

mniejszej niż 100.000. W ten sposób starał się, aby zgromadzono jak najwięcej pieniędzy. Konieczność zgromadzenia określonej kwoty euro uzasadniał znaczną ceną niezbędnych do pomnażania pieniędzy odczynników chemicznych. Celem wszystkich podejmowanych działań było nakłonienie osoby do pomnażania euro na większą skalę, nie mniejszą niż 100.000. W realiach niniejszej sprawy osobą, która zdecydowała się na pomnażanie euro był A. N. (1). Zgromadził on kwotę 100.000 euro, a następnie przekazał czarnoskórym mężczyznom w określonym celu, czyli pomnożenia ich. Wtedy nastąpiła realizacja ostatniego etapu przestępstwa. Przeprowadzający pomnażanie mężczyźni dysponowali przygotowaną wcześniej paczką zawierającą białe kartki papieru odpowiadające formatem banknotom euro o nominałach 50 i 100. Dokonali następnie zamiany paczek, a w efekcie zaboru kwoty 100.000 euro na szkodę pokrzywdzonego A. N. (1). Wątpliwości nie budzi fakt, że kwota 100.000 euro stanowiła własność A. N.. Z tego też powodu wyeliminowano z opisu czynu jako pokrzywdzonego J. Z. (1).

O współdziałaniu oskarżonego z czarnoskórymi mężczyznami świadczą przede wszystkim zeznania L. T.. Od samego początku, czyli od pierwszego spotkania z W. A. towarzyszyła oskarżonemu. Była w związku z tym świadkiem rozmowy w czasie, której zapadła decyzja o popełnieniu przestępstw i zasadach podziału zysków z tego procederu. W jej obecności R. S. otrzymał od W. A. wiadomość o wyniku pokazu w miejscowości K.. Następnego dnia to ona towarzyszyła oskarżonemu w podróży do K. celem odbioru jego części łupu. Widziała w schowku samochodu oskarżonego 25.000 euro otrzymane tego dnia od jego współników. Wielokrotnie w jej obecności oskarżony rozmawiał na temat kontynuacji pomnażania euro z pokrzywdzonymi i planowanych przyjazdów c. m.. Była świadkiem takich rozmów R. S. z W. A.. Mając na uwadze powyższe Sąd uznał, że w sprawie nie ma żadnych wątpliwości, iż R. S. (1) swoim postępowaniem, przy uwzględnieniu wysokości szkody poniesionej przez pokrzywdzonego wypełnił znamiona czynu z art. 278 § 1 k.k. w zw. z art. 294 § 1 k.k.

O zaangażowaniu oskarżonego i jego współdziałaniu w popełnieniu kolejnego przestępstwa, tj. przestępstwa z art. 286§1kk w zw. z art. 12kk na szkodę A. N. (1) i J. Z. (1) świadczą zeznania samych pokrzywdzonych, M. S. (1) i L. T.. Od samego początku oskarżony wiedział w jakim celu organizowano pokazy, jak zakończył się pokaz w miejscowości K. i pomimo to podjął z góry powziętym zamiarem oszukania A. N. (1) i J. Z. (1) działania. Realizując swój plan wykorzystał błędne przeświadczenie pokrzywdzonych o możliwości dokończenia pomnażania 100.000 euro i wy dobył od pokrzywdzonych kolejne środki finansowe. Po dokonanej na szkodę A. N. kradzieży R. S. (1) cały czas pozostawał w kontakcie z pokrzywdzonymi zapewniając ich o możliwości dokończenia pomnażania euro i przyjeździe w tym celu c. m. do P. Swoimi zapewnieniami przekonał pokrzywdzonych, że dokończenie pomnażania będzie możliwe i uczynią to c. m. zaangażowani w pokazy. O współdziałaniu świadczy to, że to oskarżony przekazał informację o potrzebie wyłożenia najpierw kwoty 20.000 euro, a w konsekwencji oświadczenia o braku takiej kwoty - 15.000 euro na odczynniki chemiczne niezbędne do dokończenia procesu. Podał miejsce spotkania w R., gdzie faktycznie pojawili się dwaj c. m.. Tam też doszło do przekazania pieniędzy w kwocie 15.000 euro mężczyźnie o imieniu T., który uczestniczył w pokazach organizowanych w domu oskarżonego i w barze w miejscowości K.. W zamian otrzymali butelkę z zawartością nieustalonej cieczy. Pokrzywdzeni zdecydowali się przekazać 15.000 euro w R. i pieniądze w kwocie 12.000 złotych R. S. (1), bowiem uwierzyli w jego zapewnienia dokończenia pomnażania pieniędzy. Pieniądze przekazane oskarżonemu miały zostać przeznaczone między innymi na sfinansowanie podróży do P. c. m.. Pokrzywdzeni liczyli na dokończenie pomnażania, a w najgorszym wypadku na zwrot zainwestowanej kwoty 100.000 złotych. R. S. wykorzystał przekonanie pokrzywdzonych o możliwości dokończenia pomnażania, kiedy to wskazał kolejną osobę, która miała dokończyć ten proces. Wtedy pokrzywdzeni również uwierzyli, że pomnażanie zostanie dokończony po przekazaniu środków na sfinansowanie zakupu odczynników i podróz. Przesłali na ten cel kolejne kwoty euro. Mając na uwadze powyższe uznał, że w sprawie nie ma żadnych wątpliwości, że R. S. (1) swoim postępowaniem wypełnił znamiona czynu z art. 286 § 1 k.k. w zw. z art. 12 kk.

R. S. (1) również szczegółowo zaplanował wykorzystanie nawiązanych z J. W. (1) kontaktów biznesowych poprzez wprowadzenie go w błąd co do mającej nastąpić transakcji zakupu miedzi za pośrednictwem K., w tym W. A. i dwóch innych nieustalonych osób. Pokrzywdzony zaufał oskarżonemu, albowiem przedstawiona oferta zakupu miedzi bezpośrednio w K., ze względu na cenę była bardzo atrakcyjna. Perspektywa osiągnięcia znacznej korzyści spowodowała, że pokrzywdzony zaakceptował zaproponowane mu rozwiązanie w kwestii wykorzystania jego

pieniędzy na uregulowanie należności za surowiec przez K.. Oskarżony zdawał sobie jednak sprawę, że musi spowodować, aby u pokrzywdzonego wyrobić przekonanie o wyjątkowości danej oferty. Stąd twierdzenie w rozmowie telefonicznej, że K. są jeden dzień a następnego dnia opuszczają P.. Skłoniło to pokrzywdzonego do zmiany jego planów i przyjazdu do C.. Aby uwiarygodnić transakcję zakupu miedzi oskarżony przedstawiał współdziałające z nim osoby jako dyplomatów posiadających dostęp do środków płatniczych przekazywanych K. jako środki pomocowe. Wcześniejsze spotkania oskarżonego z pokrzywdzonym miały na celu wysondowanie jego możliwości finansowych i utwierdzenie go w przekonaniu, że ma do czynienia z osobami działającymi w branży metali kolorowych. Wiarygodność oferentów z K. miały z kolei potwierdzić deklarowane gwarancje realizacji transakcji przez ambasadora K.w R., a także ministra gospodarki K.. W tym miejscu należało podnieść, że pokrzywdzonemu wcześniej oferowano zakup miedzi od kontrahentów z C. za znacznie wyższą kwotę. Pośredniczył w tej transakcji również oskarżony. Realizacja planu oskarżonego mającego na celu pozyskanie znacznych środków finansowych pokrzywdzonego wymagała nie tylko zaangażowania innych osób, ale podjęcia wyjątkowych działań mających na celu przekonanie pokrzywdzonego o rzetelności oferty. Stąd też zaproszenie go na spotkanie z ambasadorem K. w R. i ministrem gospodarki K., a w późniejszym terminie oferta remontu budynku ambasady. Zarówno oskarżony jak i W. A. oraz inne nieustalone osoby nigdy nie zamierzali zrealizować transakcji sprzedaży miedzi pokrzywdzonemu. Mając na uwadze powyższe Sąd uznał, że w sprawie nie ma żadnych wątpliwości, że R. S. (1) swoim postępowaniem przy uwzględnieniu wysokości szkody poniesionej przez pokrzywdzonego wypełnił znamiona czynu z art. 286 § 1 k.k. w zw. z art. 294 § 1 k.k. przy zastosowaniu art.12kk .

Zebrany w sprawie materiał dowodowy nie dostarczył Sądowi podstaw do uznania ,że oskarżony z popełnienia przestępstw uczynił sobie stałe źródło dochodów. W pojęciu stałości dochodu mieści się wymóg pewnej regularności. Stałe źródło dochodów jak stwierdził SN w wyroku z dnia 20.08.1981 r. I KR 103/81 ,OSNKW 1981, z.11 poz.68. to źródło przynoszące dochody zbliżone swą stałością do dochodów uzyskiwanych z pożytecznej społecznie pracy. W realiach niniejszej sprawy nie została spełniona przesłanka regularności. Istotny jest ponadto przedział czasu w jakim dochód był uzyskiwany. Okresy czasu popełnienia przestępstw przez oskarżonego nie są na tyle długie aby uznać ,że oskarżony z popełnienia przestępstw uczynił sobie stałe źródło dochodów . W związku z tym Sąd nie przyjął ,że w przypadku przestępstw opisanych w punktach II, III ,IV oskarżony z ich popełnienia uczynił sobie stałe źródło dochodów.

W świetle wyjaśnień oskarżonego jak również zeznań świadków G. S. (1) , L. T. i A. D. (3) nie budzi wątpliwości ,że R. S. (1) dopuścił się również czynu z art. 276 kk . Niezależnie od tego w jakich okolicznościach wszedł w posiadanie dowodu osobistego G. S. (1) to z pewnością należy stwierdzić , że go ukrywał . G. S. jak wynika z jego zeznań i zeznań L. T. oraz zeznań A. D. (3) był w domu przy ulicy (...) w związku z umową pożyczki zawartą z A. D. . Jego dane pożyczkodawca weryfikował w oparciu o dowód osobisty numer i seria (...) wydany przez Wójta Gminy Ż. w dniu 19.09.2006r. Dowód ten ujawniono w czasie przeszukania domu mieszkalnego w K. przy ulicy (...) w dniu 11.06.2017r po ponad trzech latach. Wbrew twierdzeniom oskarżonego nie podejmował on żadnych prób zwrotu dokumentu właścicielowi. Nie zawiadomił go nawet o pozostawieniu dokumentu w jego domu. Świadczą o tym zeznania G. S. , który zgłosił jego zaginięcie i uzyskał nowy dowód osobisty. Zamiarem oskarżonego od samego początku było ukrycie dowodu osobistego G. S. . Potwierdzeniem takiego stanowiska jest zachowanie oskarżonego . Zmieniając miejsce zamieszkania zabrał również ze sobą dowód osobisty G. S. .

Analiza materiału dowodowego w postaci zeznań świadka J. W. (1) i wyjaśnień oskarżonego nie pozwoliła na przypisanie R. S. (1) odpowiedzialności za czyn opisany w punkcie 4 części wstępnej wyroku. Bezspornym pozostaje fakt , że oskarżony po zatrzymaniu na terenie N. W. A. zadzwonił do J. W. (1) przekazując mu tą informację i żądając za podanie miejsca pobytu określonej kwoty pieniędzy. Faktycznie co potwierdził świadek J. W. (5) N. A. został zatrzymany w N. i przebywał w ośrodku deportacyjnym . Ustalił tą okoliczność przy pomocy swojego prawnika . Skoro informacja przekazana przez oskarżonego polegała na prawdzie to nie można w takiej sytuacji mówić o wprowadzeniu pokrzywdzonego w błąd . Oskarżony dysponował wiedzą na temat miejsca pobytu W. A. ale zażądał za to pieniędzy. Wiedzę o zatrzymaniu i miejscu pobytu W. A. oskarżony uzyskał od P. G. (1) , który był świadkiem zatrzymania w N.

. Po powrocie do kraju przekazał tą informację R. S. . Informował go o dalszych losach swojego znajomego , z którym pozostawał w kontakcie telefonicznym. W. A. dzwonił do niego z ośrodka deportacyjnego.

Czynność sprawcza opisana w art. 286 § 1 k.k. polega na doprowadzeniu innej osoby do niekorzystnego rozporządzenia mieniem własnym lub cudzym. Stroną podmiotową oszustwa z art. 286 § 1 k.k. stanowi zamiar bezpośredni. Należy to rozumieć jako wywołanie niekorzystnej dla pokrzywdzonego decyzji rozporządzającej w odniesieniu do jego mienia. Sytuacja taka może być wywołana poprzez wprowadzenie w błąd polegające na podjęciu przez sprawcę podstępnych zabiegów prowadzących do wywołania u pokrzywdzonego mylnego wyobrażenia o rzeczywistości. W realiach niniejszej sprawy w zachowaniu oskarżonego nie można się dopatrzeć podstępnych zabiegów prowadzących do wywołania mylnego wyobrażenia o rzeczywistości nawet w formie usiłowania. Skoro oskarżony dysponował wiedzą o faktycznym miejscu pobytu W. A. to brak jest podstaw do uznania jego działania za podstępne zabiegi zmierzające do oszustwa na szkodę J. W. . Z tych też względów Sąd uniewinnił oskarżonego od popełnienia zarzucanego mu czynu opisanego w punkcie 4 części wstępnej wyroku i w tym zakresie kosztami procesu obciążył Skarb Państwa.

Oskarżonemu na podstawie zebranego materiału dowodowego można przypisać winę w zakresie czynów opisanych w punktach II, III, IV i V części dyspozytywnej wyroku. Nie zachodzą również żadne okoliczności winę wyłączające. Oskarżony jest osobą pełnoletnią, dojrzałą a jego poczytalność w zakresie popełnienia przypisanych mu czynów nie budzi wątpliwości. Oskarżony rozumiał zatem znaczenie podejmowanych czynów, których bezprawność była łatwo rozpoznawalna. Wiedział jakie działania podejmuje i jakie konsekwencje one rodzą. Miał pełną świadomość naganności swojego postępowania. Stopień społecznej szkodliwości czynów to zdaniem Sądu jest w niniejszej sprawie znaczny. Oskarżony działał z pełną premedytacją, chcąc przejąć od pokrzywdzonych posiadane przez nich środki finansowe i w tym celu podejmował liczne działania. Szkoda wyrządzona przestępstwami opisanymi w punktach II i IV wyroku jest znacznej wartości. Zdaniem Sądu zachowaniem oskarżonego kierowała chęć łatwego i szybkiego zarobku. Taka motywacja zasługuje na szczególne potępienie zachowania oskarżonego. Przy orzekaniu o wymiarze kary dla R. S. (1) za poszczególne przestępstwa opisane w punktach II, III, IV , V części dyspozytywnej wyroku Sąd miał na uwadze jego dotychczasową karalność , niskie pobudki działania. Z tych względów za przestępstwo z art. 278§1kk w zw. z art.294§1kk opisane w II wyroku wymierzono oskarżonemu na podstawie art.294§1kk karę 3 lat pozbawienia wolności , z kolei za przestępstwo z art. 286§1kk opisane w punkcie III wyroku wymierzono oskarżonemu karę 2 lat pozbawienia wolności . Za przestępstwo z art. 286§1kk w zw. z art.294§1kk opisane w punkcie IV wyroku na podstawie art.294§1kk wymierzono karę 6 lat pozbawienia wolności . Natomiast za przestępstwo z art.276 kk wymierzono oskarżonemu karę 1 roku i 6 miesięcy pozbawienia wolności . Wymierzając oskarżonemu kary za poszczególne przestępstwa Sąd miał na uwadze , że wymiar kary w każdym typie przestępstwa powinien być zróżnicowany, gdyż poza uwzględnieniem stopnia społecznej szkodliwości danego czynu, powinien być dostosowany do indywidualnych potrzeb resocjalizacyjnych i wychowawczych.

Na podstawie 85 §1kk i art. 861kk połączono kary jednostkowe za poszczególne przestępstwa i orzeczono wobec oskarżonego R. S. (1) karę łączną 6 lat pozbawienia wolności ;

Na podstawie art. 63 § 1 kk na poczet orzeczonej wobec oskarżonego R. S. (1) kary łącznej pozbawienia wolności zaliczono okres rzeczywistego pozbawienia wolności od dnia 11 czerwca 2015 roku godzina 9:20 do dnia 14.09.2015 roku godzina 9:20 ;

Na podstawie art. 44§2kk orzeczono przepadek na rzecz Skarbu Państwa dowodów rzeczowych wpisanych do Ewidencji Dowodów Rzeczowych pod pozycją Drz . 25/15 od numeru 1 do 19 ;

Na podstawie art. 627 § 1 kpk i art. 2ust.1 pkt 6 Ustawy z dnia 23 czerwca 1973 roku o opłatach w sprawach karnych zasądzono od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa opłatę w kwocie 600 (sześćset) złotych i obciążono go wydatkami w kwocie (...)(...) (...) złotych .